

1314

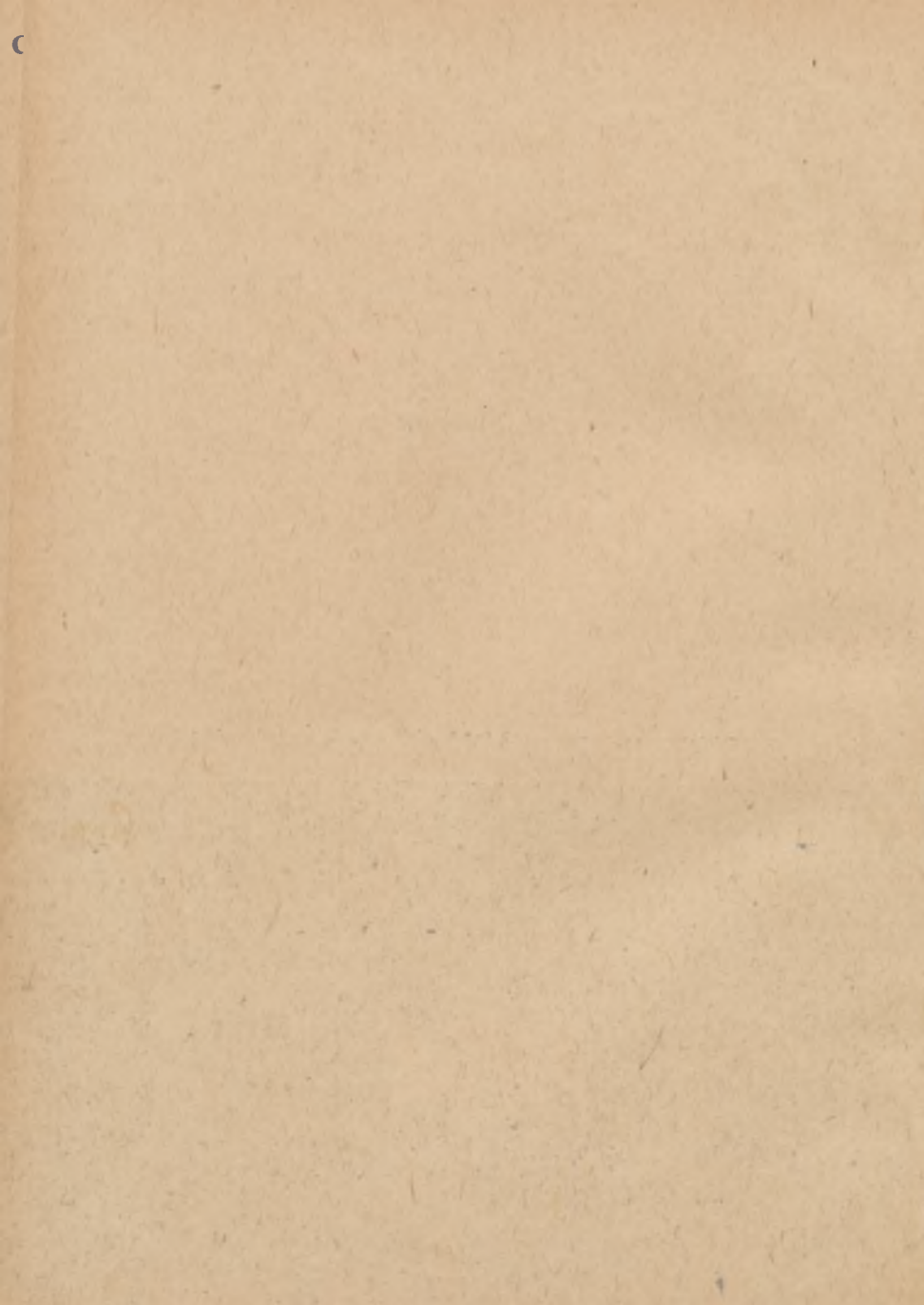
Nasze koło pracy



MIESIĘCZNIK ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

9/62

Wrzesień 1962



NASZE KOŁO PRACUJE

MIESIĘCZNIK
ZARZĄDU GŁÓWNEGO
ZMP

W NUMERZE:

	str.
Dowód potęgi i umiłowania pokoju	3
Zwycięstwo obozu pokoju — Tien Dzion Giu	9
Festiwal pokoju, przyjaźni i jedności młodzieży	15
Byłam w Chinach — Janina Balcerz	23
Wychowywać młodzież na współgospodarzy PGR — Stanisław Tkaczow	32
O przesądach i zabobonach — Tadeusz Sznurkowski	38

Z DOŚWIADCZEŃ

ZETEMPOWSKICH ORGANIZACJI

Po wojewódzkich konferencjach ZMP — Witold Śmiśniewicz . . .	44
Po nowe zwycięstwa w nowym roku szkolnym — Stanisław Mile . . .	51
ZP w Rawie Mazowieckiej musi lepiej pracować z aktywem — Jan Majecki	58
Budżet czasu aktywisty	65
Świetlica jest terenem walki — Leonard Budzyński	74

Z DOŚWIADCZEŃ KOMSOMOLU

Podnieść pracę ideologiczną w Komсомole do poziomu nowych zadań .	83
Nowości wydawnicze.	94

„Nasze Koło Pracuje” — Miesięcznik Zarządu Głównego ZMP. — Wy-
daje Zarząd Główny ZMP. — Redaguje Kolegium. — Nakładem RSW
„Prasa”. Adres Redakcji: Warszawa, ul. Mokotowska 24. Telefony: 85618
i 80201—wewn. 250 i 202. Prenumerata zakładowa — PPK „Ruch”. Pre-
numerata indywidualna — urzędy pocztowe i kuriosze. Warunki prenu-
meraty: mies. 0.80 zł, kwart. 2.40 zł, półroczna 4.80 zł. Adres Administracji:
Warszawa, Marszałkowska 8, telefon 80-711.

Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego.

Zam. nr 4320 C z dn. 20.VIII.53, Papier rotogr. mat. rot. 84 cm. Nakł. 25025
4-B-19519

Dowód potęgi i umiłowania pokoju

OBRADY V sesji Rady Najwyższej ZSRR przykuły uwagę świata. Masy pracujące wszystkich krajów z wielką uwagą śledziły obrady sesji, z głębokim zadowoleniem i entuzjazmem powitały uchwalony budżet państwowy ZSRR na rok 1953 i przemówienie przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa, który wszechstronnie nakreślił i uzasadnił pilne zadania partii komunistycznej i Rządu Radzieckiego w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej.

W swym przemówieniu towarzyszy Malenkow naświetlił węzłowe zagadnienia gospodarki radzieckiej i najważniejsze zadania partii komunistycznej i Rządu w chwili obecnej. Na gruncie sukcesów osiągniętych w rozwoju przemysłu ciężkiego partia komunistyczna i Rząd Radziecki realizują konsekwentnie politykę nieustannego rozwoju gospodarki narodowej i podnoszenia dobrobytu mas pracujących. Główne zadanie polega na tym, aby zgodnie z podstawowym prawem ekonomicznym socjalizmu — społeczeństwu radzieckiemu zapewnić maksymalne zaspokojenie jego stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych. Temu głównemu zadaniu podporządkowana jest cała polityka ekonomiczna partii komunistycznej i państwa radzieckiego, temu zadaniu podporządkowany jest uchwalony budżet i wszystkie zadania wysunięte przez V sesję Rady Najwyższej ZSRR.

Budżet państwowy ZSRR na rok 1953 przewiduje po stronie dochodów 544 264 720 tysięcy rubli i po stronie wydatków 530 532 048 tysięcy rubli, tak że nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 13 732 672 tysiące rubli. Na rozwój gospodarki narodowej i na cele socjalno-kulturalne (oświatę, ochronę zdrowia, opiekę społeczną i ubezpieczenia społeczne) przeznaczają się łącznie prawie dwie trzecie wszystkich wydatków budżetowych.

Ustrój socjalistyczny, który przyniósł niebywały w dziejach ludzkości rozkwit gospodarki i kultury daje gwarancję dalszego rozwoju ekonomiki i kultury, podnoszenia dobrobytu wszystkich ludzi radzieckich. Uchwalony budżet na rok 1953 świadczy niezbicie, że partia komunistyczna i rząd ZSRR prowadzą pewnie naród radziecki ku szczęśliwemu, dostatniemu i radosnemu życiu — do komunizmu. Umocnienia

się potęga socjalistycznego państwa radzieckiego, wzrasta nieustannie autorytet Związku Radzieckiego.

Od XIV Zjazdu partii komunistycznej, który nakreślił drogę industrializacji kraju, produkcja przemysłowa wzrosła 29-krotnie. W chwili obecnej produkuje się w ZSRR więcej w stosunku do lat 1924 — 1925: stali — 21 razy, węgla — 19 razy i energii elektrycznej — 45 razy. O wiele szybsze jest tempo rozwoju przemysłu chemicznego i przemysłu budowy maszyn (wchodzą tu nowostworzone gałęzie przemysłu).

Przemysł ciężki był i jest podstawą socjalistycznej ekonomiki radzieckiej. Bez nieustannego rozwoju i doskonalenia przemysłu ciężkiego nie ma mowy o zapewnieniu rozwoju przemysłu lekkiego i spożywczego, rolnictwa ani też o umocnieniu obronności kraju. I tylko na gruncie olbrzymich osiągnięć w rozwoju przemysłu ciężkiego osiągnięto w ZSRR wszelkie warunki ku temu, aby zdecydowanie pchnąć naprzód produkcję przemysłu lekkiego i podnieść produkcję rolniczą. Zadanie nakreślone w tej dziedzinie przewiduje zapewnienie w ciągu 2 — 3 lat obfitości artykułów żywnościowych i wyrobów przemysłowych masowego spożycia. Do produkcji artykułów konsumpcyjnych wprężnięty zostanie na szerszą skalę przemysł budowy maszyn i niektóre przedsiębiorstwa przemysłu ciężkiego. W rolnictwie zaś zadanie zapewnienia obfitości artykułów żywnościowych i surowców dla przemysłu lekkiego rozwiązywane będzie drogą dalszego rozwoju uprawy i hodowli oraz umacniania kolchozów pod względem organizacyjnym i gospodarczym. Nowa ustawa o podatku rolnym wprowadzająca poważne zmiany w trybie opodatkowania jest wyrazem głębokiej troski partii komunistycznej i Rządu o nieustanny rozwój rolnictwa, o podnoszenie dobrobytu chłopstwa kolchozowego. Na mocy tej ustawy podatek rolny w bieżącym roku zostaje zmniejszony o 43%, a w roku 1954 o przeszło 2,5 raza w stosunku do roku 1952. Całkowicie umorzono zaległości z tytułu podatku rolnego za lata ubiegłe. Zwalnia się całkowicie od podatku chłopów, którzy przekroczyli przewidzianą granicę wieku: mężczyzn 60 lat i kobiety 55 lat i nie mających w rodzinie osób zdolnych do pracy. Przewiduje się również wiele ulg rodzinom wojskowych oraz inwalidom Wielkiej Wojny Narodowej i ich rodzinom.

Partia i rząd dokonały już szeregu posunięć, dzięki którym szybko rośnie produkcja artykułów konsumpcyjnych, wzrost tej produkcji — przewidziany w planie pięcioletnim o 65% — znacznie zostanie przekroczony. Poważnie wzrośnie również detaliczny obrót towarowy w handlu państwowym i spółdzielczym, w porównaniu z rokiem 1950.

Znacznie wzrosną państwowe nakłady inwestycyjne na budowę mieszkań oraz instytucji oświatowych i leczniczych. Na budownictwo mieszkaniowe wydatki państwa zwiększą się w roku bieżącym o przeszło

25% (w porównaniu z rokiem 1952) i prawie czterokrotnie w porównaniu z przedwojennym rokiem 1940.

W budżecie na rok 1953 poważnie obniża się suma wpływów z osobistych dochodów ludzi pracy. W porównaniu z rokiem ubiegłym ludzie radzieccy ze swych dochodów osobistych wpłacają do budżetu w postaci podatków i opłat oraz z tytułu subskrypcji pożyczki o 21 miliardów rubli mniej.

Z budżetu państwowego przeznaczono wielkie sumy na obniżkę państwowych cen detalicznych. Dzięki przeprowadzonej po raz szósty po wojnie z dniem 1 kwietnia br. obniżce cen masy pracujące ZSRR zyskały w stosunku rocznym ponad 46 miliardów rubli.

Przewidywane w budżecie wydatki na umocnienie obronności kraju są o 3,6 miliarda rubli mniejsze niż w roku ubiegłym. Stanowią one 20,8% całości budżetu wobec 23,6% w 1952 roku.

Budżet ZSRR świadczy niezłomnie o prawdziwie pokojowej polityce państwa radzieckiego i wielkiej trosce o wzrost dobrobytu wszystkich ludzi pracy. Budżet świadczy również i o tym, że naród radziecki stale udoskonala i umacnia obronność umiłowanej Ojczyzny, aby być gotowym w „każdej chwili do tego, by ostudzić rozgorączkowane łby wszelkich awanturników i prowokatorów wojennych i zmusić ich do uszanowania zdobyczy socjalistycznych i potęgi Związku Radzieckiego“



Przemówienie G. M. Malenkowa wywarło olbrzymie wrażenie w całym świecie. Stanowi ono nowy, dalszy wkład w dzieło utrwalenia pokoju, pokrzyżowania planów wojny, wskazuje drogę do dalszego odprężenia międzynarodowego. Jest ono dowodem potęgi Związku Radzieckiego, stojącego na straży pokoju.

Obecną sytuację międzynarodową cechują poważne sukcesy osiągnięte przez Związek Radziecki, Chińską Republikę Ludową, przez cały obóz pokoju i demokracji w walce o osłabienie napięcia w stosunkach międzynarodowych i utrwalenie światowego pokoju. Po raz pierwszy od zakończenia drugiej wojny światowej, nastąpiło pewne rozładowanie atmosfery międzynarodowej.

Wielkim zwycięstwem sił pokoju, stanowiącym pierwszy krok na drodze odprężenia w sytuacji międzynarodowej, napawającym wiarą i otuchą miliony bojowników o pokój jest podpisanie rozejmu w Korei. Prości ludzie na całym świecie, szczerze pragnący pokoju przekonali się, że ich walka, ich wola zachowania pokoju stała się potężną i skuteczną siłą, z którą agresorzy chcą czy nie chcą muszą się liczyć. Zabiorcze plany imperialistów spaliły na panewce. „Poszli po węglę, a wrócili ostrzyżeni“. Świat cały przekonał się, że niezwykły jest naród walczący o słuszną sprawę.

Wraz z bohaterskim narodem Korei cieszą się wszystkie narody milujące pokój. Tak jak w dniach heroicznych zmagania z wrogiem narody świata wyrażały narodowi koreańskiemu solidarność i poparcie, tak dziś spieszą z konkretną pomocą w podźwignięciu z ruin i zgliszczy. Naród radziecki z wielką aprobatą przyjął wieść o przeznaczeniu przez Związek Radziecki sumy miliarda rubli na odbudowę zniszczonej Korei. Inne kraje obozu demokratycznego, a wśród nich i Polska, również zadeklarowały swą pomoc.

Do wielkich zwycięstw sprawy pokoju zaliczyć należy również zlikwidowanie awantury faszystowskiej w Berlinie. Narodów nie można oszukać, śledzą one czujnie działalność inspiratorów różnych prowokacji i w porę potrafią je paraliżować.

Obrady V sesji Rady Najwyższej ZSRR, przemówienie Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa jeszcze raz dobitnie wykazały całemu światu, że Związek Radziecki prowadzi konsekwentnie i niezłomnie politykę pokoju, rozwijania współpracy i stosunków handlowych między narodami, zacieśnienia przyjaźni i solidarności z wielkim narodem chińskim i wszystkimi krajami demokracji ludowej.

„Stoimy nieugięcie na stanowisku — stwierdził towarzysz Malenkov — że w chwili obecnej nie ma takiej spornej lub nierozwiązanej kwestii, której nie można byłoby rozwiązać w drodze pokojowej na podstawie wzajemnego porozumienia stron zainteresowanych.

Dotyczy to również tych spornych kwestii, które istnieją między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim. Byliśmy i jesteśmy za pokojowym współistnieniem dwóch ustrojów. Uważamy, że nie ma obiektywnych podstaw do konfliktu między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim. Zarówno interesy bezpieczeństwa obu państw, jak i względy bezpieczeństwa międzynarodowego, interesy rozwoju handlu Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego zapewnić można na bazie normalnych stosunków między obu krajami“.

Fundamentalną zasadą polityki zagranicznej ZSRR jest poszanowanie wolności narodowej i suwerenności państwowej każdego kraju, zarówno dużego, jak i małego. Związek Radziecki nie ma roszczeń terytorialnych wobec żadnego państwa. Partia komunistyczna i Rząd Radziecki zmierzają do podniesienia stosunków wzajemnych z państwami sąsiednimi do poziomu stosunków prawdziwie dobrosąsiedzkich. Dąży nieustannie do rozszerzenia stosunków gospodarczych i kulturalnych ze wszystkimi krajami.

Związek Radziecki przywiązuje duże znaczenie do rozwoju przyjaznych stosunków z Francją, Włochami, Japonią, Finlandią, Indiami, Pakistanem i państwami arabskimi.

Dążność Związku Radzieckiego do rozwijania współpracy gospodarczej ze wszystkimi krajami przynosi konkretne rezultaty — znacznie

rozszerzają się stosunki gospodarcze ZSRR. Zawarto ostatnio szereg układów handlowych: z Francją, Finlandią, Iranem, Grecją, Danią, Argentyną, Szwecją, Norwegią, Islandią oraz układ platniczy z Egiptem. Z wielu państwami prowadzi się pertraktacje w sprawie wymiany handlowej.

Zacieśnia się niewzruszona przyjaźń i ścisła współpraca Związku Radzieckiego z Chińską Republiką Ludową, Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną, Niemiecką Republiką Demokratyczną i wszystkimi krajami obozu pokoju i demokracji w Europie i Azji.

Związek Radziecki kroczy pewnie od zwycięstwa do zwycięstwa. „Partia komunistyczna i Rząd Radziecki — stwierdził towarzysz Małenkov — wiedzą, dokąd i jak mają prowadzić naród, kierują się bowiem naukową teorią rozwoju społecznego marksizmem-leninizmem, którego sztandar wnieśli wysoko nasz ojciec i nauczyciel — genialny Lenin i kontynuator jego dzieła — wielki Stalin“.

Wbrew papłaninie kół agresywnych polityków Zachodu Związek Radziecki jest obecnie silny jak nigdy dotąd, trwała jak monolit jest jedność moralno-polityczna społeczeństwa radzieckiego; mocna jak nigdy dotąd jest niewzruszona przyjaźń narodów radzieckich. Wielki jest autorytet Związku Radzieckiego na arenie międzynarodowej jako potęgi stojącej na czele całego obozu pokoju.

Stratedzy zimnej wojny prowadząc swą politykę szantażu i prowokacji popierali ją „argumentem“ bomby atomowej. Jak wiadomo monopol Stanów Zjednoczonych na produkcję bomby atomowej przestał istnieć. Wtedy agresorzy imperialistyczni znaleźli nowy „argument“, którym spodziewali się zmusić Związek Radziecki do ustępstw — bombę wodorową. Ale i tutaj spotkało ich gorzkie rozczarowanie. W przemówieniu swym towarzysz Małenkov oświadczył: „Rząd uważa za konieczne powiadomić Radę Najwyższą, że Stany Zjednoczone nie mają monopolu również w dziedzinie produkcji bomby wodorowej“.

Uchwały V sesji Rady Najwyższej, przemówienie Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Małenkowa raz jeszcze wykazały całemu światu, że niewzruszona jest dążność Związku Radzieckiego do zachowania i utrwalenia światowego pokoju. Ze wszystkich stron świata prasa donosi, że wywołały one ogromne wrażenie. Narody miłujące pokój powitały przemówienie towarzysza Małenkowa jako doniosłej wagi dokument, dający raz jeszcze wyraz pokojowej polityki i dowód niewzruszonej potęgi Związku Radzieckiego, stanowiący jednocześnie ostrzeżenie dla ciemnych sił agresji.

Nowe oświadczenie Rządu Radzieckiego, że nie ma obecnie takiej spornej lub nierozwiązanej kwestii, której nie można byłoby rozwiązać w drodze pokojowej na gruncie wzajemnego porozumienia, konkretne konstruktywne propozycje w sprawie rozładowania napięcia

w sytuacji międzynarodowej miliony ludzi milujących pokój powitały z wielkim zadowoleniem i entuzjazmem. Wzmacnia się wiara, że święta sprawa pokoju jest niewzyciężona.

Jednocześnie w kołach agresywnych, przede wszystkim w USA, zapanało wielkie rozdrażnienie z powodu pryśnięcia mitu o posiadaniu przez Stany Zjednoczone monopolu na produkcję bomby wodorowej. Wśród wielu wpływowych kół amerykańskich i ich sługusów w Europie Zachodniej panuje nadal dążność do uniemożliwienia odprężenia międzynarodowego. Nie wolno zapominać, że szantażyści atomowi będą nadal usiłowali narzucać narodom swoje „prawa“ do grabieży, przemocy i wyzysku, do ingerowania w sprawy wewnętrzne innych krajów. Ale jak stwierdził towarzysz Malenkow: „Kto nie rozumie, że nie można zmusić 800 milionów ludzi, stanowiących wielką rodzinę narodów krajów obozu demokratycznego, do wyrzeczenia się wywalczonych krwią i potem historycznych zdobyczy, do wyrzeczenia się własnej władzy ludowej i do przywrócenia władzy wyzyskiwaczy — ten stawia siebie po prostu w głupiej sytuacji. Dla całego świata jest jasne, że siłom agresywnym nie uda się zawrócić wstecz biegu historii. Kto pragnie prowadzić w sprawach międzynarodowych trzeźwą politykę, ten winien stać na gruncie realnej rzeczywistości, na gruncie faktów, niezależnie od tego, czy są one przyjemne czy też nie“.

„Polityka siły“ i stosowania ultimatów wobec ZSRR jest beznadziejna. I coraz lepiej zaczynają to rozumieć politycy awanturnictwa i agresji. Wyrażający opinię agresywnych kół amerykańskich „New York Times“ zmuszony był stwierdzić, że rząd USA powinien zastanowić się, gdyż „obecnie byłoby rzeczą zbyt niebezpieczną, aby złudzenie to (chodzi tu o monopol USA na bombę wodorową — red.) pozostawiało nadal podstawową zasadą naszej polityki“.

Na postawione pytanie, co należy robić obecnie wobec faktu posiadania przez ZSRR bomby wodorowej, angielski „News Chronicle“ odpowiada:

„Czy mamy wynaleźć nowszą bombę i czekać niespokojnie rok lub dwa, dopóki przeciwnik nie opanuje tej nowej broni? Doświadczenie wykazuje, że jest to polityka jałowa, ponieważ przeciwnik opanuje produkcję takiej broni. Czy nie byłoby rzeczą bardziej rozsądną... zaproponować pozytywne, konstruktywne oferty w sprawie redukcji zbrojeń atomowych, wodorowych itd?“

Całkiem trzeźwo. Przecież Związek Radziecki już od dawna proponuje redukcję zbrojeń i rozładowanie napięcia międzynarodowego.

Wielka jest prawda o sukcesach ZSRR i jego niezłomnej polityce pokoju. Uskrzydla ona wszystkie narody szczerze pragnące pokoju, napędza wiarę w słowa: „Jeżeli narody będą czujne i skierują swe wysiłki ku temu, by nie dopuścić do realizacji planów agresorów — pokój będzie zapewniony“.

Zwycięstwo obozu pokoju

Tien Dzion Giu

HISTORYCZNE znaczenie dla losów narodu koreańskiego miało zwycięstwo Związku Radzieckiego w drugiej wojnie światowej. Armia Radziecka rozgromiła imperialistyczną Japonię — ognisko faszyzmu i agresji na Dalekim Wschodzie i wyzwoliła nasz naród z jarzma niewoli kolonialnej.

Jednak nie sądzono było ziścić się nadziejom wyzwolonego narodu, który pragnął zjednoczonej i wyzwolonej Ojczyzny. W miesiąc po rozgromieniu armii japońskiej przez wojska radzieckie w południowej części kraju wylądowały wojska Stanów Zjednoczonych. Korea została podzielona na dwie strefy okupacyjne: północną — radziecką *) i południową — amerykańską z granicą na 38 równoleżniku.

Losy tych dwóch części naszego kraju potoczyły się zupełnie odmiennymi drogami.

KOREA PÓŁNOCNA NA DRODZE DO SZCZĘŚCIA

W północnej części kraju naród nasz otrzymał pełną możliwość demokratycznego rozwoju, stał się gospodarzem swego kraju i osiągnął olbrzymie sukcesy w dziedzinie przeobrażeń demokratycznych. Wszędzie powstały komitety ludowe będące organami władzy ludu, a następnie utworzono Tymczasowy Komitet Ludowy Korei Północnej. Komitety te mając poparcie szerokich mas ludowych w zasadniczy sposób przeobraziły oblicze północnej części kraju. Przeprowadzona została reforma rolna, znacjonalizowano przemysł, wprowadzono 8-godzinny dzień pracy, kobiety otrzymały równe prawa z mężczyznami, stworzono wiele szkół wyższych, średnich itd. (Przed wyzwoleniem nie było ani jednej wyższej uczelni).

Po wyzwoleniu naszego kraju od japońskich kolonizatorów w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej nastąpił olbrzymi rozwój gospodarki narodowej. Wystarczy wskazać, że produkcja przemysłowa już w 1949 r. zwiększyła się w porównaniu z rokiem 1946 czterokrotnie. Powierzchnia zasiewów zwiększyła się o 25%.

*) Związek Radziecki wycofał swe wojska z Korei w r. 1948.

Naród nasz, który po raz pierwszy wziął w swe ręce władzę pod kierownictwem swej partii i ukochanego wodza Kim Ir Sena z wielką energią i entuzjazmem rozpoczął budowę szczęśliwej przyszłości. W pierwszych szeregach budowniczych nowego wyzwolonego życia kroczy młodzież Korei Północnej. W zakładach pracy brygady składające się z członków Demokratycznego Związku Młodzieży Koreańskiej walczą o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych; we wsiach, w przedsiębiorstwach przemysłu rybnego członkowie Związku nie szczędzą sił, aby podnieść wydajność swej pracy i dać krajowi jak najwięcej produktów żywnościowych.

Pod przewodnictwem bohaterkiej Partii Pracy i marszałka Kim Ir Sena naród nasz stworzył w ciągu 5 lat swego niepodległego bytu nowe, radosne i szczęśliwe życie.

W JARZMIE NIEWOLI AMERYKAŃSKIEJ

W południowej części naszego kraju wylądowali Amerykanie. Mieli oni tylko jeden cel: ujarzmić budzący się do życia po okupacji japońskiej naród koreański, uczynić Koreę swoją kolonią.

Amerykańskie władze okupacyjne obsadziły wszystkie urzędy wrogami i zdrajcami narodu. Na czele utworzonego przez siebie marionetkowego rządu Korei Południowej postawiły największego zdrajcę narodu, lokaja i slugusa imperializmu amerykańskiego — Li Syn Mana.

Nasi bracia w Korei Południowej zmuszeni zostali do nędznej wegetacji, do życia w warunkach rosnącego głodu i ucisku. Bogactwa naturalne kraju, fabryki i ziemię należącą uprzednio do monopolu japońskich zagarnęły teraz monopole amerykańskie, które jeszcze bardziej wyzyskują robotników. Zlikwidowano 2/3 przedsiębiorstw. Wprowadzono 13—15-godzinny dzień pracy. Na wsi nie przeprowadzono reformy rolnej. Z biedoty wiejskiej ściągają tytułem dzierżawy od 50 do 90% zbiorów. Drożyzna i bezrobocie obniżają coraz bardziej stopę życiową mas. Na wsi szerzy się głód.

Aby zdusić wszelki protest przeciwko swej polityce, amerykańscy okupanci wprowadzili reżim terroru i bezprawia. Rozstrzelali tysiące niewinnych ludzi. Setki tysięcy osadzili w więzieniach. Coraz bardziej szerzy się okrutny terror i gwałt.

SPADKOBIERCY HITLERA — WROGOWIE LUDZKOŚCI

Naród nasz gorąco pragnie zjednoczenia swej ukochanej Ojczyzny. Wykorzystuje w tym celu wszystkie pokojowe środki. Popiera go w tym świętym dziele Związek Radziecki. Inaczej postępują imperialiści amerykańscy. Chcą oni utrzymać rozbiecie kraju. Widząc jednak, że ruch na rzecz zjednoczenia Kraju coraz bardziej rozwija się i to zarówno w Korei Północnej jak i Południowej, że w warunkach istnienia władzy

ludowej w północnej części kraju nie uda im się utrzymać swego panowania w części południowej, postanowili drogą wojny opanować całą Koreę i utrwalić swój reżim w całym kraju. Imperialiści zaczęli przygotowywać napaść na Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną.

25 czerwca 1950 roku wojska marionetkowego rządu Li Syn Mana na rozkaz swych panów z Wall Street napadły na Koreę Północną. A wkrótce w działaniach wojennych przeciwko naszej republice wzięła bezpośredni udział armia USA oraz wojska 18 innych krajów kapitalistycznych — satelitów USA podszywające się obłudnie pod flagę ONZ.

Imperialiści amerykańscy rozpoczynając wojnę liczyli na to, że uda się im osiągnąć swój cel w wyniku błyskawicznego uderzenia. Jednak przeliczyli się. Wojna przeciągnęła się. Rozjuszeni bandyci — spadkobiercy i kontynuatorzy Hitlera — postanowili zniszczyć nasz naród. W tym celu bombardowali spokojne miasta i wsie koreańskie, w których nie było żadnych obiektów wojskowych, ostrzeliwali z samolotów chłopów pracujących w polu, kobiety i dzieci spotkane na drodze, bombardowali szpitale, szkoły i kościoły. Stosowali broń bakteriologiczną i napalmową. Używali wszelkich środków, aby zniszczyć naród, zamienić kwitnący kraj w pustynię.

Imperialiści amerykańscy przez użycie broni masowej zagłady i niszczenie niewinnej ludności stali się godnymi spadkobiercami hitlerowców i wrogami całej ludzkości.

CELE AMERYKANSKIEJ AGRESJI

Celem tej rozbójniczej wojny rozpętanej przez imperialistów amerykańskich było niedopuszczenie do stworzenia jednolitego demokratycznego państwa koreańskiego, przekształcenie Korei w kolonię i stworzenie z niej bazy wojenno-strategicznej na Dalekim Wschodzie do napaści na Związek Radziecki i Chiny Ludowe.

Z drugiej strony koreańska awantura stanowiła dla monopolu amerykańskich bardzo korzystny interes, zwłaszcza jeżeli uwzględnimy fakt, że w 1948 roku zawisła nad Stanami Zjednoczonymi groźba głębokiego kryzysu ekonomicznego. Dla handlarzy śmierci z Wall Street krew ludzka przekształcała się w złoto obficie płynące do kas morganów, rockefellerów i innych podżegaczy wojennych.

Organ amerykańskich monopolistów w związku z rozpoczęciem wojny w Korei pisał: „Wydarzenia koreańskie usunęły widmo kryzysu, które przesładowało amerykańskich monopolistów od dnia zakończenia drugiej wojny światowej“.

BOHATERSKA WALKA NARODU

Naród nasz gorąco kocha swoją ojczyznę i nienawidzi jej wrogów. Gdy rozpoczęła się wojna wszystkie patriotyczne siły naszego narodu po-

wstały do walki w obronie pokoju, w obronie wolności i niezawisłości kraju. Bohaterska Armia Ludowa w walce z uzbrojonym po zęby najeźdźcą wykazała wielkie męstwo, odwagę i wytrwałość. Dla ilustracji tego faktu warto podać tylko jeden przykład. Na froncie wschodnim znajduje się wzgórze 1211, które znane jest wszystkim Koreańczykom jako symbol bohaterstwa naszego narodu. W rejonie tego wzgórza interwenci rozpoczęli największą w dziejach wojny koreańskiej ofensywę. Skoncentrowali tu 4 zmechanizowane dywizje, 1000 samolotów i wielką ilość artylerii. Nieprzerwany ogień wroga i masowe bombardowanie przeorały prawie całą ziemię na wzgórzu. W ciągu dwóch miesięcy agresorzy próbując zająć wzgórze podjęli 632 ataki. Ale zamierzenia swego nie wykonali. W toku zaciętej walki o te wzgórza jedna tylko kompania gwardyjskiej dywizji im. Kan Czena zniszczyła setki żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich. Członek Związku Młodzieży Koreańskiej Li Su Bok — tak jak i jego towarzysze Kim Czhan Gwor i Hwan Sun Bok — powtórzył nieśmiertelny czyn Aleksandra Matrosowa. Przy ataku na pozycje wroga zakrył swym ciałem strzelnicę nieprzyjacielskiego bunkra.

Gorący patriotyzm i płomienną miłość do swej ojczyzny wykazała również ludność zaplecza. Robotnicy pod gradem bomb odbudowywali zniszczone fabryki. Młodzież nasza nie zważając na trudne warunki wojenne zdobywała wiedzę, opanowywała nowe metody pracy. Pracownicy transportu nie zważając na bombardowania i silny ogień artylerii bez przerwy zaopatrywali front. Chłopi nie pozostawali w tyle za robotnikami, walczyli aktywnie o wysokie plony. Wezwanie Kim Ir Sena „**Walka o urodzaj jest walką o Ojczyznę**” stało się bojowym hasłem patriotów na wsi.

Wielkiej pomocy udzielała Armii Ludowej ludność Korei Południowej. Organizowała ona oddziały partyzanckie, które dniem i nocą nękały wroga, dezorganizowały transport. Tworzyły one na zapleczu wroga jakby drugi front zmuszając go do trzymania części swych wojsk w głębi kraju.

POMOC NARODÓW MIŁUJĄCYCH POKÓJ

Od samego początku wojny wielką pomoc niesły nam narody miłujące pokój. Nikezemne zbrodnie barbarzyńców amerykańskich wywoływały oburzenie i protest setek milionów ludzi na całym świecie. Nawet w Stanach Zjednoczonych w miarę przewlekania się wojny coraz większe rzesze narodu żądały zakończenia wojny. Obóz pokoju przeciwstawił knowaniam imperialistów amerykańskich braterską solidarność miłujących wolność narodów i udzielił nam nieocenionego poparcia.

Naród nasz jest szczególnie wdzięczny bratniemu narodowi chińskiemu, którego bohaterscy ochotnicy razem z Koreańską Armią Ludową gromili wroga i w bardzo poważnym stopniu przyczynili się do zwycięstwa oraz Związkowi Radzieckiemu, który udzielił nam pomocy moral-

nej i materialnej; bronił naszej słusznej sprawy na arenie międzynarodowej. O pomocy narodów świata tak pisał nasz wódz Kim Ir Sen — „Moralno-polityczne poparcie i pomoc materialna zaprzyjaźnionych z nami narodów jest niezmiernie ważną przesłanką naszych sukcesów w walce przeciw interwentom amerykańskim“.

WIELKIE ZWYCIĘSTWO SIŁ POKOJU

Dzięki bohaterstwu naszego narodu, żołnierzy Koreańskiej Armii Ludowej, ochotników chińskich oraz dzięki solidarnej walce obrońców pokoju na całym świecie ze Związkiem Radzieckim na czele — agresorzy amerykańscy po przeszło trzyletniej wojnie musieli zawrzeć rozejm.

Związek Radziecki szczególnie dużo zrobił dla sprawy pokoju. Świadczą o tym dobitnie wystąpienia przedstawicieli ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa i na sesjach Zgromadzenia Ogólnego ONZ. W czerwcu 1951 roku przedstawiciel ZSRR na polecenie rządu radzieckiego wystąpił w Radzie Bezpieczeństwa z wnioskiem, aby walczące strony rozpoczęły rokowania w sprawie zaprzestania działań wojennych i zawarcia rozejmu, co stało się pierwszym krokiem na drodze pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Wniosek radziecki poparła opinia społeczna całego świata. W tych warunkach amerykańskie koła rządzące nie odważyły się odrzucić wniosku radzieckiego i w lipcu 1951 roku rozpoczęło rokowania o rozejm.

Wszyscy ludzie na świecie wiedzą, że amerykańscy agresorzy przy pomocy wszelkich środków i prowokacji utrudniali rokowania i przedłużali wojnę w naszym kraju, chcąc przekształcić ją w wojnę światową. Jednak dzięki zdecydowanej postawie narodu koreańskiego i wszystkich narodów miłujących pokój musieli podpisać porozumienie rozejmowe nie osiągając zamierzonego celu.

Wojna w Korei rozwiała mīt o niezwyciężoności armii amerykańskiej i potęgze Stanów Zjednoczonych. Były minister USA Marshall stwierdził: „Mīt rozwiął się, nie okazaliśmy się krajem tak potężnym, za jaki nas uważano“.

Walka naszego narodu przeciwko interwentom amerykańskim i ich najmitom wykazała, że nie można pokonać narodu, który walczy o słuszną sprawę, gdyż umiłowanie wolności i niezawisłości swego kraju rodzi wielką odwagę, nieugiętość i masowe bohaterstwo.

Zawarcie rozejmu w Korei jest dowodem, że nie można rozstrzygnąć spornych zagadnień międzynarodowych siłą. Okazało się, że jedynie słuszną i realną jest radziecka zasada rozwiązywania kwestii spornych drogą rokowań pokojowych i wzajemnych rozmów.

Zawarcie rozejmu w Korei jest dowodem, że ożywiająca miliony ludzi woła pokoju stała się potężną i skuteczną siłą, z którą muszą liczyć się agresorzy. Rozejm w Korei wzmocnił w milionach prostych ludzi nadzie-

ję na całkowite zwycięstwo idei pokoju w całym świecie. Jest on niezbitym dowodem, że pokój może być zachowany i utrwalony, jeśli narody wezmą sprawę pokoju w swoje ręce i będą broniły jej do końca.

Rozejm w Korei jest wielkim zwycięstwem narodu koreańskiego i całego obozu pokoju, jest pierwszym krokiem do pokojowego zjednoczenia naszego kraju, do którego zawsze dążyliśmy i dążymy.

Ostatnie wydarzenia na arenie międzynarodowej, a zwłaszcza układ zawarty przez Dullesa z Li Syn Manem świadczą o tym, że imperialiści amerykańscy dążą do stordowania rozejmu. Cały nasz naród skupiony wokół swej partii i ukochanego wodza Kim Ir Sena z wielką czujnością będzie śledził knowania imperialistów. Postara się nie dopuścić do rozpętania nowej wojny, będzie walczył o to, by Korea została zjednoczona drogą pokojową przez samych Koreańczyków, bez wtrącania się w nasze sprawy państw obcych. Pomogą nam w tej sprawie wszystkie narody miłujące pokój. Wzmogą one swą czujność. Wraz z nami będą demaskowały wszelkie wrogie poczynania ludobójców. Będą walczyły o utrwalenie pokoju na całym świecie, gdyż wiedzą, że siły wrogie pokojowi, chociaż obecnie zostały zmuszone do zaprzestania działań wojennych, zechcą rozpętać nową wojnę, gdy tylko nadarzy się okazja, gdy osłabnie czujność narodów.



Z chwilą zakończenia wojny stanęło przed naszym narodem zadanie odbudowy gospodarki narodowej zdewastowanej przez barbarzyńców imperialistycznych. Pod przewodem swej ukochanej Partii Pracy naród nasz z wielkim zapalem i entuzjazmem przystąpił do realizacji tego zadania.

Naród koreański jest wdzięczny Związkowi Radzieckiemu, Polsce i innym krajom obozu demokracji i socjalizmu za pomoc, z jaką one pospieszyły nam zaraz po zakończeniu działań wojennych.

Naród nasz jest pewny, że pod przewodem swej partii i ukochanego wodza Kim Ir Sena oraz przy pomocy wszystkich narodów miłujących pokój zjednoczy swoją Ojczyznę, zbuduje wolne i niepodległe państwo, stworzy sobie i swej młodzieży warunki szczęśliwego i radosnego życia.



Festiwal pokoju, przyjaźni i jedności młodzieży

„Przybyliście tu — mówił na otwarciu IV Światowego Festiwalu Sekretarz Generalny SFMD Jacques Denis — ze wszystkich krańców świata, zza oceanów, gór i dolin jako posłańcy woli pokoju i nadziei całej młodzieży. Za waszym pośrednictwem uczestniczą w Festiwalu miliony naszych sióstr i braci, którzy pomagali w jego przygotowaniu swoim wysiłkiem i swoją jednością...”

Prawie sto milionów młodzieży spod znaku Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i dziesiątki młodzieży sympatyzującej z Federacją wzięły udział w wielkich przygotowaniach do IV Festiwalu i wysłały na Festiwal swych najlepszych — robotników, chłopów, naukowców, dziennikarzy, studentów, artystów i sportowców, posłów do parlamentu i działaczy społecznych.

30.000 delegatów z 111 krajów reprezentowało na tym przeglądzie sił i zdolności młodego pokolenia wielką prawdę, wielkie pragnienie młodzieży całego świata: **chcemy pokoju i przyjaźni między narodami, pragniemy uczyć się, pracować, nienawidzimy krzywdy i wyzysku.**

Te gorące pragnienia nie znają granic, ani różnic. W Bukareszcie spotkali się młodzi ludzie ze wszystkich szerokości geograficznych, przedstawiciele wszystkich ras i różnych narodowości, reprezentanci różnych ideologii, wierzeń, poglądów społecznych. W atmosferze pełnego zrozumienia się i przyjaźni rozmawiali z sobą na spotkaniach młodzi komuniści, socjaldemokraci, liberalowie, katolicy, protestanci, ewangelicy, muzułmanie — mówili o pokoju i przyjaźni, o woli jedności młodzieży całego świata w walce o jej przyszłość i prawa.

Festiwal był przeglądem sił i pokazem artystycznych i sportowych umiejętności młodego pokolenia, sił i umiejętności skierowanych do walki o pokój, który jest warunkiem lepszej, wspanialszej przyszłości młodzieży.

IV Festiwal w Bukareszcie wykazał, że nie ma na świecie kordonów, ani reżimów, które byłyby zdolne powstrzymać miłującą pokój młodzież w jej walce o szczęście. Przez granice pilnie strzeżone przez policjantów, mimo szykan F.B.I., ze wszystkich krajów kapitalistycznych i kolonialnych przybyli do Bukaresztu przedstawiciele młodzieży, ażeby powiedzieć o swej walce, ażeby połączyć się w braterskim marszu po szczęście.



Stadion w Bukareszcie w dniu otwarcia IV Festiwalu.

W Bukareszcie każdy uczestnik Festiwalu znalazł się w prawdziwym labiryncie koncertów i wystaw, imprez i gier sportowych i gdyby zechciał wziąć udział we wszystkich, musiałby — jak obliczyła gazeta „Festiwal” — przeznaczyć na nie 70 lat swego życia.

Ten wielki przegląd wspaniałych przejawów siły i uczuć młodzieży dał świadectwo znamiennej prawdzie, że nieprzebrane są możliwości twórcze, jakie potrafi wyzwolić z siebie młodzież.

W ramach Festiwalu zorganizowano Dzień Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, Dzień Międzynarodowego Związku Studentów, Dzień Walki Młodzieży o Pokój i Rokowania, Dzień Dziewcząt, zakończony wspaniałą manifestacją, Dzień Młodzieży Rumuńskiej, w którym 400 tysięcy dziewcząt i chłopców rumuńskich zaimanifestowało swą wolę walki o pokój i przyjaźń, Dzień Obrony Praw Młodzieży, podczas którego odbyło się 17 spotkań chłopców i dziewcząt

różnych zawodów, i **Dzień Solidarności z Młodzieżą Krajów Kolonialnych i Zależnych**, zakończony uroczystym zebraniem młodzieży przy ognisku.

Szczególne znaczenie miały tak zwane spotkania pokoju i przyjaźni. W setkach takich spotkań wzięli udział wszyscy delegaci. W pamiątkę uczestników Festiwalu pozostaną na zawsze spotkania Młodzieży Stanów Zjednoczonych i Korei, Francji i Wietnamu, ZSRR i Wielkiej Brytanii, i inne. Rozmowy przeprowadzone na spotkaniach jeszcze raz dowiodły jednoci celów młodzieży świata w walce o stworzenie na ziemi szczęśliwego życia.

Imprezy kulturalne — które na spotkaniach nabierały szczególnego znaczenia — wzbogacały wiedzę dziewcząt i chłopców o innych krajach i pogłębiały ich wzajemny stosunek. Występy artystyczne odznaczały się niezwykle wysokim poziomem. Uczestniczyli w nich soliści i zespoły z 65 krajów. Urządzono 537 koncertów, na których obecnych było ponad 2 miliony słuchaczy. Wyświetlono 157 filmów z 33 krajów.

Niezwykle interesujące były wystawy. Na wystawie malarstwa znalazło się 1. 228 prac przysłanych przez młodzież 41 krajów.

Na konkurs zorganizowany przed Festiwalem przez redakcję czasopisma „Młodzież Świata“, nadesłano 1.357 utworów literackich i dzieł sztuki z 50 krajów. Podczas Festiwalu zorganizowano konkursy w 11 różnych dziedzinach sztuki, w wyniku których zaszczytny tytuł Laureata IV Festiwalu przyznano 214 dziewczętom i chłopcom z 23 krajów.

Doniosłym wydarzeniem Festiwalu były Igrzyska Przyjaźni. O znaczeniu Igrzysk świadczy ich masowość i różnorodność, a także doniosłe wyniki: ustanowiono 5 rekordów światowych i 93 rekordy krajowe w różnych dziedzinach sportu.

Dziewczęta i chłopcy, którzy głęboko przeżywali radosne dni Festiwalu, cieszyli się z poznania życia narodu rumuńskiego. Specjalne wycieczki do fabryk, spółdzielni produkcyjnych oraz instytucji społecznych pozwoliły młodzieży zapoznać się z życiem narodu rumuńskiego pochlóniętego pokojowym budownictwem, narodu, który w ogromnej mierze przyczynił się do powodzenia i wspaniałego przebiegu tego międzynarodowego święta młodzieży.

Młodzież Polska wysłała do Bukaresztu 1.250 swoich przedstawicieli. Było wśród nich wielu przodowników pracy z miast i wsi, przodowników nauki ze szkół średnich i wyższych. Byli młodzi naukowcy i literaci oraz najlepsi sportowcy. Wyjechały też wyróżnione w eliminacjach zespoły artystyczne.

Członkowie naszej delegacji wzięli udział we wszystkich manifestacjach i imprezach ogólnych organizowanych na Festiwalu. Ponadto de-



legacja nasza wzięła udział w około 200 takich imprezach jak zwiedzanie wystaw i miasta, spotkania kulturalne i sportowe.

Delegacja polska wzięła udział w wielu spotkaniach z młodzieżą innych krajów. W czasie spotkań zapoznawała się z warunkami życia i pracy, z perspektywami, jakie ma młodzież w różnych krajach.



Delegacja radziecka pozdrawia manifestującą na jej cześć młodzież.

Młodzież krajów kapitalistycznych i kolonialnych dowiadywała się od naszych delegatów o tym, jak my w Polsce budujemy nowe, szczęśliwe życie, jaką opieką otacza Państwo Ludowe swą młodzież, jak rząd nasz troszczy się o jej rozwój. Delegaci polscy zaś słuchali, opowiadań o niewolniczej pracy młodzieży w krajach kolonialnych, o wyczerpaniu młodzieży, o braku perspektyw, o jej ciężkich warunkach życia w kra-

jach kapitalistycznych i kolonialnych. Na spotkaniach tych nasi delegaci wręczyli młodzieży innych krajów przygotowane przez siebie podarki.

Delegaci polscy, spotykając się z młodzieżą krajów obozu socjalizmu dzielili się z nią doświadczeniami ze swej pracy, opowiadali o swych osiągnięciach. Delegacja nasza przyjęła w swej siedzibie delegacje z 32 krajów. Oprócz tego odwiedziła delegację młodzieży Austrii, Australii, Belgii, Ekwadoru, Francji, Grecji, Holandii, Jamajki, Libanu, Meksyku, Niemiec, Syrii, Wietnamu, Włoch, brała też udział w 8 spotkaniach młodzieży poszczególnych zawodów.

Daliśmy w Bukareszcie 44 występy artystyczne, które cieszyły się u ludności Bukaresztu i uczestników Festiwalu wielkim powodzeniem i były gorąco oklaskiwane. Nasi młodzi artyści wzięli udział w międzynarodowych konkursach kulturalnych, zajmując 3 drugie miejsca, 4 trzecie miejsca, oraz otrzymując wiele wyróżnień. Młodzi sportowcy polscy uzyskali na Igrzyskach Przyjaźni wielkie sukcesy w boksie i kolarstwie. Nieźle wypadły też ekipy naszych lekkoatletów, wioślarzy, pływaków i zapasników.

Polska wzięła również udział w konkursach w dziedzinie literatury, malarstwa, grafiki, rzeźby i filmu, uzyskując wiele nagród.

Wystąpienia polskich uczestników Festiwalu na scenie i na stadionach pokazały rozkwit kultury w Polsce Ludowej. Przedstawiciele młodzieży całego świata ujrzeli wielkie sukcesy naszej socjalistycznej kultury.



Ogromne jest znaczenie Festiwalu. Przyczynił się on do szerokiej wymiany doświadczeń młodzieży w walce o pokój, przyjaźń i jedność oraz wymiany kulturalnej pomiędzy młodzieżą różnych krajów. Z Bukaresztu powędrowały na cały świat wiersze, pieśni i tańce młodzieży radzieckiej, polskiej i innych krajów obozu demokracji ludowej, powędrowały z powracającymi do odległych miast i wsi Afryki, Ameryki, Australii, aby w nich budzić wiarę i zagrzewać uciskaną ludność do walki przeciw wyzyskiwaczom, do walki o pokój i niezawisłość narodową.

Delegaci krajów kapitalistycznych i kolonialnych mieli możliwość na licznych spotkaniach poznać szczęśliwe życie i wspaniałe warunki rozwoju młodzieży tych krajów, w których władzę sprawuje lud. Prawda o naszym życiu, którą imperjaliści usiłują zniekształcić, sfalszować, zabić, pobięła w świat i doda sił, poderwie do słusznej walki o swe prawa młodzież Włoch, Algeru, Meksyku i innych krajów, gdzie panoszy się przemoc oraz ucisk społeczny i narodowy.

Nasi delegaci bliżej poznali to, co u nas wydaje się dziś koszmarnym snem, co dawno minęło i nie wróci — poznali nędzę, potworny wyzysk i zacołanie, w jakich żyją narody krajów kapitalistycznych i ko-

lonialnych. W Japonii jest 10 milionów bezrobotnych — w tym połowę stanowią młodzież. We Włoszech według statystyki urzędu pośrednictwa pracy 600 tysięcy młodych robotników nie ma pracy. W Indiach 88,8% ludności nie umie czytać ani pisać. W Grecji tysiące młodzieży przetrzymuje się w więzieniach. W Niemczech Zachodnich dziesiątki tysięcy ludności mieszkają w bunkrach, a w Anglii młody robotnik za swoją pracę otrzymuje połowę normalnego wynagrodzenia. W poważ-



W kwaterze polskiej — spotkanie z delegacją USA.

nej części krajów kapitalistycznych i we wszystkich krajach kolonialnych dziewczęta pozbawione są wszelkich praw.

Poznanie tej prawdy o okrucieństwie kapitalizmu pozwala nam lepiej rozumieć i kochać nasz kraj, naszą władzę ludową i partię, która wie, gdzie nas do lepszej przyszłości. Skłania to nas do jeszcze ofiarniejszej pracy dla ojczyzny, dla jej potęgi i rozkwitu. Pamiętajmy, że każdy nasz sukces na drodze do socjalizmu zagrzewa i wspiera narody uciskane w walce o lepszy byt, o niezawisłość narodową i wyzwolenie społeczne.

IV Festiwal odbywał się w okresie, kiedy siły Światowego Obozu Pokoju odniosły poważne sukcesy w odprężeniu sytuacji międzynarodowej, kiedy po zawarciu rozejmu w Korei, dla każdego stało się jasne, że nie ma takich spornych problemów międzynarodowych, których nie

daloby się rozwiązać drogą pokojowych rokowań. To spotęgowało wiarę młodzieży w niezwyciężoną siłę narodów w walce o pokój, podniosło jej ducha walki o zachowanie pokoju. Uczuciu radości ze zwycięstwa towarzyszyło głębokie przekonanie, że obecnie bardziej niż kiedykolwiek konieczna jest jedność całego młodego pokolenia w walce o pokój, w walce z ciemnymi siłami prącymi wszelkimi możliwymi środkami do nowej wojny.

W śpiewie, tańcach, zabawach i manifestacjach delegaci dali wyraz głębokiej przyjaźni i jedności młodzieży. W Festiwalowym pochodzie szli ramię przy ramieniu młodzi Niemcy z NRD i Niemiec Zachodnich, dając tym dowód, że nie ich nie dzieli, że z uporem będą walczyli o pokojowe zjednoczenie ich Ojczyzny. Młodzież francuska wspólnie z młodymi Wietnamczykami manifestowała na rzecz zaprzestania wojny w Wietnamie. Przedstawiciele młodzieży amerykańskiej w serdecznej rozmowie z bohaterami koreańskimi cieszyli się z zaprzestania rozlewu krwi w Korei. Liczne przyjacielskie spotkania delegacji młodzieży krajów kapitalistycznych i kolonialnych z młodzieżą radziecką i krajów demokracji ludowej dały wyraz temu, że potężna jedność i przyjaźń młodzieży w walce o pokój i niezawisłość narodową nie zna granic. Przyjacielskie spotkania młodzieży na Festiwalu pokazały, że ciemnym siłom wojny — imperialistom amerykańskim, francuskim kolonizatorom i niemieckim neohitlerowcom nie uda się rozbić jedności młodego pokolenia. Na nie zdadzą się próby szczucia jednych narodów przeciwko drugim. Festiwal był wyrazem potęgi zjednoczonej młodzieży w walce o pokój, natchnął młodzież wiarą w zwycięstwo słusznej sprawy.

„Przed wyjazdem z Norwegii do Bukaresztu, mówił E. L. Svensen, nie dawała mi spokoju myśl, że trudno jest zwyciężyć prostym ludzom siły wojny. Ale teraz po tym co widziałem, czułem i przeżyłem, nie wątpię, że światowy ruch obrońców pokoju zdoła wywalczyć szczęśliwe życie dla młodzieży“.

„Gdy wrócę do domu, do kopalni — powiedział młody górnik angielski Dawid Dawis — opowiem swoim przyjaciołom o tych dniach i postaram się ich zjednoczyć — wspólnie łatwiej jest walczyć“.

A młody student z Iraku Fahri Alredi z przekonaniem stwierdził: „Tysiąckroć silniejsi powrócą z Bukaresztu ci, którzy walczą o wolność ludu“.

Czwarty Światowy Festiwal był świadectwem wzrostu i umacniania się światowego ruchu demokratycznego młodzieży, któremu przewodzi Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej. Wzrósł autorytet, znaczenie i siła SFMD — młodzież świata zacieśniła swą jedność w walce o realizację jej haseł.

Z olbrzymim zasobem entuzjazmu i energii, wiedzy o życiu młodzieży wszystkich zakątków świata wróciła z Festiwalu polska delegacja. Wrócili wysłannicy naszej bohaterkiej młodzieży, aktywni budowniczości naszej socjalistycznej Ojczyzny, bojownicy o pokój między narodami, o braterstwo i wzajemne porozumiewanie się, o jeszcze większą jedność w walce przeciwko wojnie.

Obecnie nasze zadanie polega na tym, aby z tym olbrzymim dorobkiem Festiwalu zapoznać całą młodzież. Niechaj dotrą do serc i umysłów całej polskiej młodzieży słowa Festiwalowego Apelu:

„Wzywamy młodzież całego świata do zjednoczenia swych sił:

— w imię triumfu idei rokowań pokojowych nad stosowaniem siły — tak jak to się stało dzięki rozejmowi w Korei;

— w imię tego, by każdy naród był gospodarzem swego kraju, by między narodami panowały stosunki wzajemnego zaufania oparte na zasadzie równouprawnienia;

— w imię ożywiającej młode pokolenie nadziei na lepszą przyszłość, w imię poszanowania świętych praw młodzieży;

— w imię wszechstronnego rozwoju wymiany kulturalnej i sportowej, przyczyniającej się do zacieśnienia kontaktów między młodzieżą wszystkich krajów“.

Ponieść w masy młodzieży wielkie słowa prawdy o Festiwalu i walce, jaką toczy młodzież świata z ciemnymi siłami wojny i grabieży, ukazywać naszej młodzieży wspaniałe idee przyjaźni i braterskiej współpracy międzynarodowej — oto zadanie dla naszych organizacji, dla naszego aktywu.

Zapalajmy jeszcze bardziej serca naszych dziewcząt i chłopców z kopalń, hut i fabryk, z PGR, POM, spółdzielni produkcyjnych i wsi indywidualnych, ze szkół i wyższych uczelni płomienną miłością do naszej Ludowej Ojczyzny, pragnieniem jej szczęścia i rozkwitu, miłością do wszystkich ludzi świata szczerze pragnących pokoju. Wyraźmy w naszej młodzieży uczucie dumy i radości z przynależności do wielkiej armii bojowników o świętą sprawę pokoju. Wyjaśniajmy młodzieży, że głęboka przyjaźń i jedność młodego pokolenia stanowi potężną siłę w gigantycznych zmaganiach ludzkości o zachowanie i utrwalenie światowego pokoju.

Na spotkaniach, zebraniach, imprezach artystycznych i sportowych niechaj nasi delegaci uczą młodzież miłości do swej Ojczyzny, niechaj pobudzają u młodzieży pragnienie służenia jej ze wszystkich swych sił pracą i nauką. Wszystkie nasze siły, zdolności i talenty, całą energię i młodzieńczy entuzjazm poświęćmy sprawie szczęścia i potęgi nade wszystko umiłowanej Polski Ludowej. Nie szcędźmy wysiłków w naszej dalszej pracy dla pokoju i przyjaźni między narodami.



Notatki z podróży do Chin Ludowych

Janina Balcerzak
Sekretarz ZG ZMP

W początkach czerwca bieżącego roku wyjechałam jako delegat ZMP do Pekinu na Ogólnochiński Kongres Federacji Organizacji Młodzieżowych i II Zjazd Nowodemokratycznego Związku Młodzieży Chin.

W czasie podróży samolotem dokonałam przeglądu moich wiadomości o tym wielkim kraju i jego narodzie. Sądziłam, że moja wiedza o Chinach jest wystarczająca, aby zrozumieć życie tego narodu. Uczymy się przecież historii, studiujemy dzieła Lenina i Stalina, czytamy na ten temat literaturę („Chiny bez maski“, „Rewolucja w Chinach trwa“, „Spiskowcy“). Wiele też o Chinach napisali publicyści i korespondenci.

Wiemy o tym, że Chiny, to państwo wschodniej Azji, olbrzymie pod względem zaludnienia i terytorium. Są one po prostu kontynentem rozprzestrzeniającym się na terenie 9759 tys. km², zamieszkanym przez 483 miliony ludności. Ukształtowanie geograficzne i klimat Chin są bardzo różnorodne — góry, płaskowzgórza i urodzajne niziny. Bogactwa naturalne Chin nie są jeszcze dostatecznie zbadane. Jest jednak rzeczą pewną, że kraj ten obfituje w znaczne zasoby węgla, ropy naftowej, rudy żelaznej, metali nieżelaznych i różnych metali szlachetnych.

W tym ogromnym kraju znajdują się zarówno wielomilionowe miasta jak i drobne wsie, przeludnione okręgi i pustynne obszary. W Chinach można usłyszeć różne języki i poznać wiele narodowości, zobaczyć różne szczeble rozwoju technicznego i kulturalnego.

Naród chiński ma bogatą historię swego życia i rozwoju kulturalnego, liczącą około 5.000 lat. W przeciągu swej historii przechodził on różne koleje. Chiny były często terenem najazdów różnych plemion. Cudzoziemcy parokrotnie ustanawiali swą władzę nad Chinami, lecz naród chiński nigdy nie poddawał się im biernie. Historia Chin obfituje

w walce przeciwko obcym najeźdźcom, jest to historia buntów i powstań chłopskich, historia strajków, ruchu rewolucyjnego studentów i młodzieży przeciw obcym i rodzinnym wyzyskiwaczom. W wieloletnich walkach o wyzwolenie naród chiński stracił miliony swoich najofiarniejszych synów i córek i dzisiaj umie on ocenić swoje państwo. Ufa partii, która była jego przewodnikiem w walce o niepodległość narodową i wyzwolenie społeczne, a obecnie prowadzi mu w pracy, w tworzeniu nowych Chin. Naród chiński zahartował się w długich, ciężkich walkach — zna cenę wolności i dlatego broni jej w Korei. Broni pokoju, broni szczęścia milionów dzieci i młodzieży chińskiej.

Tak mniej więcej mówimy o Chinach. Tyle i ja wiedziałam o tym dalekim, ale bliskim sercu kraju. Będąc w Chinach rozumiałam jednak, jak mało, jak bardzo ogólnie znamy ten kraj.

KONGRES MŁODZIEŻY NOWYCH CHIN

Pragnąc poznać bliżej życie młodzieży chińskiej z ogromnym zainteresowaniem przysлуchiwałam się obradom Ogólnochińskiego Kongresu



Delegacja Chin Ludowych na Festiwalu w Bukareszcie.

Federacji Organizacji Młodzieżowych i II Zjazdu Nowodemokratycznego Związku Młodzieży Chin. Kongres ten był wielkim wydarzeniem w życiu młodzieży Chin. Podsumował on osiągnięcia i sukcesy młodzieży budującej wraz ze starszym pokoleniem robotników i chłopów nowe, demokratyczno-ludowe Chiny.

Federacja Organizacji Młodzieżowych zrzesza obecnie około 13 mln młodzieży. W skład Federacji wchodzi 4 organizacje, zrzeszające młodzież chłopską, robotniczą, studencką i szkolną, młodzież pracującą w kolejnictwie i w handlu. Członkami Federacji są organizacje młodzieży różnych wyznań religijnych: chrześcijańskiego, mahoetańskiego,

buddyjskiego i innych. Rzecz jasna, że znaczne są różnice w światopoglądzie, przekonaniach politycznych i pochodzeniu społecznym poszczególnych grup młodzieży, wchodzących w skład Federacji.

Federacja ta powstała w 1949 roku. Jednoczy ona wszystkie organizacje młodzieżowe Chin na platformie ogólnonarodowego Frontu Ludowego Chin, uznającego przodującą rolę i kierownictwo klasy robotni-

czej i jej partii. Najbardziej przodującą i najotłarniejszą w pracy dla ojczyzny młodzież skupia Nowodemokratyczny Związek Młodzieży Chin, założony z inicjatywy Komunistycznej Partii Chin w roku 1949. Związek ten liczy około 9 mln młodzieży i przez wszystkie organizacje młodzieżowe uznawany jest za przodującą siłę młodego pokolenia Chin.

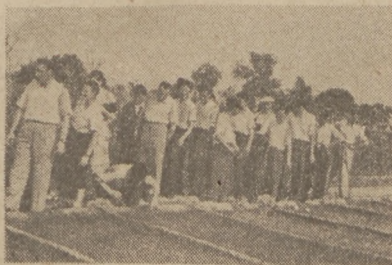
Obrady Kongresu Federacji i II Zjazdu Nowodemokratycznego Związku Młodzieży Chin odbywały się w atmosferze braterskiej przyjaźni, twórczego, radosnego entuzjazmu oraz głębokiego zrozumienia wielkiej odpowiedzialności, jaka spoczywa na młodym pokoleniu Chin za obronę niepodległości narodowej i dalszy rozwój państwa.

Byłam zdumiona na równi ze wszystkimi delegatami zagranicznymi poziomem ideowo-politycznym młodzieży chińskiej. Jest to tym bardziej zdumiewające, jeśli weźmie się pod uwagę, że kilka lat temu — przed powstaniem demokracji ludowej w Chinach — młodzież tego kraju najciężej odczuwała niesłychany ucisk i zacofanie. Młodzież chłopska i robotnicza w okresie panowania reżimu Czang Kai-szeka żyła w warunkach okropnego wyzysku i nędzy. Nie miała dostępu nie tylko do szkół średnich, ale większość spośród młodych Chinek i Chińczyków nigdy nie uczyła się pisać i czytać. Od młodych lat zmuszano ich do pracy ponad siły na rodzimych i obcych wyzyskiwaczy. Zacofanie gospodarcze i kulturalne celowo utrzymywane przez imperialistów było tak wielkie, że tysiące ludzi, młodzieży i starszych nie знаły kolei, tramwajów, samochodów, nie miały pojęcia o kinie, o teatrze.

Na Kongresie i Zjeździe przemawiali ochotnicy chińscy walczący w Korei, młodzi robotnicy i chłopci, artyści i literaci, uczniowie i studenci, technicy i inżynierowie, nauczyciele i wychowawczynie przedszkół, lotnicy i czołgiści, kolejarze i sportowcy. Skład delegatów na Kongres jest znamienym przykładem wielkich zmian, jakie się dokonały w życiu narodów Chin i młodzieży. Wszyscy delegaci mówili o nowym życiu, o pracy i nauce. Wyrażali wielką miłość do Ojczyzny,



Widok na salę obrad Kongresu Federacji i II Zjazdu Nowodemokratycznego Związku Młodzieży Chin.



Delegaci na Kongres zwiedzają pola ryżowe pod Pekinem.

gotowość obrony jej przed zakusami imperialistów, oddanie jej wszystkich sił swoich i zdolności.

Rozmawiałam z wieloma ludźmi — opowiadali mi o swojej pracy, o zadaniach jakie przed nimi stoją, o swoim szczęściu...

CZUJĘ SIĘ SZCZĘŚLIWA...

Być może, że komuś, kto w pełni nie rozumie znaczenia wolności osobistej i narodowej, szczęścia pracy i nauki, wyda się przesadna wypowiedź jednej z dziewcząt narodowości Li, która na zadane przeze mnie pytanie, który dzień uważa za najszcześniejszy w swoim życiu — odpowiedziała: „Od pierwszego dnia wyzwolenia, każdy dzień w moim życiu jest szczęśliwy, a szczęśliwy dlatego, że mogę żyć swobodnie, pracować, uczyć się“. Długo rozmawiałam z tą nieznaną, prostą dziewczyną, która całymi godzinami mogłaby opowiadać o swoich przeżyciach i całej jej narodowości, gnębionej przez kapitalistów i o teraźniejszych warunkach wspaniałego rozwoju.

Dziewczyna ta opowiadała, że dawniej narodowość Li należała do najbardziej pogardzanych i upokarzanych narodowości przez rządzącą klasę wyzyskiwaczy. Jeżeli uprzytomnimy sobie, jak ciężkie było życie w ogóle wszystkich Chińczyków pod władzą feudałów i do tego obrazu dodamy dodatkowe ograniczenia i ucisk ludzi narodowości Li i innych mniejszości narodowych, to wtedy lepiej pojmimy okropne warunki bytu tamtejszego ludu za władzy wyzyskiwaczy i łatwiej zrozumiemy obecnie szczęście tej dziewczyny.

Władza ludowa obalając wyzysk, dając równe prawa chłopom, robotnikom oraz mniejszościom narodowym, dała również pełne prawa chińskiej kobiecie. Do niedawna kobieta i dziewczyna chińska nie miały właściwie żadnych praw osobistych, nie mówiąc już o zawodowych i politycznych. Dziewczęta w wielu okęgach Chin w okresie władzy Czang Kai-szeka oficjalnie były sprzedawane przez swoich rodziców.



Występy studenckiego zespołu pieśni i tańca na obozie w Pałacu Letnim w miejscowości Tsing Lung Ciao pod Pekinem.

W całych Chinach kobiety nie miały możliwości samodzielnej pracy, uważano je za istoty niższe, mniej wartościowe od mężczyzn.

O swoim, niewymownie ciężkim życiu opowiadała mi także inna dziewczyna. Mówiła o tym, jak żyli jej rodzice i dziadkowie. Uwierzyć wprost nie mogłam, gdy mówiła, że do powstania władzy ludowej nie znano u nich materiałów tekstylnych, że odziewano się w skóry zwierzęce. Opowiadała ona o tym, że rodzice jej do niedawna uprawiali ziemię przy pomocy drewnianych soch. Opowiadała o okrucieństwach dokonywanych na ludności miejscowej przez wojska interwencyjne i wojska Czang Kai-szeka. Podczas tego opowiadania pomyślałam o okrucieństwie hitleryzmu i o tym, że faszyzm wszędzie, bez względu na swoje zewnętrzne oblicze, jednakowo jest okrutny i zwyrodniały.

Rozmowa z tą prostą dziewczyną pozwoliła mi lepiej zrozumieć rewolucję chińską oraz jej znaczenie dla narodu chińskiego i wszystkich ludów Azji.

WIELKIE OSIĄGNIĘCIA I DALSZE PLANY

Ze wzruszeniem słuchałam, kiedy opowiadano mi z dumą o budzie państwa Nowych Chin, w którym niemal 3/5 wydatków przeznaczono na potrzeby budownictwa gospodarczego i kulturalnego. Z zapałem mówili młodzi robotnicy, że w porównaniu z rokiem 1952 inwestycje w przemyśle ciężkim i przemyśle budowy maszyn wzrosły o 47,5%, w transporcie kolejowym o 89%, w rolnictwie o 61,5%. W 1953 roku przewiduje się zwiększenie wytopów surowki żelaza o 14%, stali o 23%. O przeszło 1/3 zwiększy się produkcja obrabiarek, o dwa i pół raza produkcja urządzeń dla przemysłu górniczego. W ciągu najbliższych dwóch lat zbudowane zostaną nowe wielkie zakłady przemysłowe oraz 11 linii kolejowych. Naród chiński buduje swój własny przemysł budowy maszyn, przemysł traktorowy i samochodowy, nowe elektrownie, przemysł chemiczny itd. Burzliwy rozwój przemysłu, realizacja postawionego przez partię komunistyczną zadania doświadczenia w ciągu 10 — 15 lat uprzemysłowionych państw kapitalistycznych wpływa na ogromny rozwój sił wytwórczych całego narodu, zwiększa z każdym dniem zapotrzebowanie na nowe kadry, sprzyja rozwojowi współzawodnictwa pracy.

Młodzież chińska przechodzi z przeludnionych wsi i okęgów do pracy na wielkich budowłach przemysłowych, zdobywając nowe zawody:



Wódz Naczelny Czu Teh wśród absolwentek szkoły pilotażu.

tokarzy, ślusarzy, mechaników, kolejarzy, kombajnistów itd. Dziewczeta chińskie na równi z chłopcami szturmują technikę, wspaniale uczą się i pracują, obalając tym samym stare przesady o niższej wartości kobiety. Dokonana rewolucja agrarna na wsi zapoczątkowała szybki rozwój produkcji rolnej. Chiny, w których 70—80% ziemi uprawnej należało do obszarników, były do niedawna jednym z tych państw azjatyckich, w których głód był zjawiskiem masowym i permanentnym. Miliony malorolnych i bezrolnych chłopów chińskich nie potrafiło zdobyć takiej ilości ryżu, która by zapewniła im minimalne utrzymanie rodziny. Wskutek niesłychanej nędzy ludności wiejskiej miliony dzieci rocznie umierały na różne choroby, spowodowane niedożywieniem. Miliony młodzieży chorowały i umierały na gruźlicę. Obecnie po reformie rolnej wieś chińska nie tylko zaopatruje w dostatek żywności cały naród chiński, likwidując raz na zawsze klęskę głodu, ale produkuje już pewne nadwyżki ryżu na eksport.

Młodzi chłopcy ze swobodą opowiadali na Kongresie o rozwoju rolnictwa. Z radością i dumą mówili, że rolnictwo Chin da w 1953 roku 210 mln ton zboża więcej niż w 1952 r., że zbiór bawełny wzrośnie o 16%, a tytoniu o 47%. Młodzi robotnicy i chłopcy z radością mówili o rozpoczętej realizacji pierwszego pięcioletniego planu narodowego, planu budowy ciężkiego przemysłu, planu nowych ludowo-demokratycznych Chin.

Na Kongresie szeroko mówiono o zdobywaniu wiedzy przez młodzież chińską. Młoda, może 18-letnia dziewczyna, nauczycielka, opowiadała o swoich pierwszych trudnościach w szkole. Chodziła od nauczyciela do nauczyciela i radziła się jak postępować z dziećmi, jak prowadzić lekcję, jakim systemem pracować, by szybciej uczyć małych Chińczyków trudnego alfabetu. Warto tu wspomnieć, że z inicjatywy Nowodemokratycznego Związku Młodzieży Chin organizowano Szkoły Zimowe i Młodych Nauczycieli, do których werbowano najlepszych uczniów, zaspokajając w ten sposób głód kadr nauczycielskich i przyspieszając walkę z analfabetyzmem.

Z ogromną wiarą mówiono na Kongresie o wielkiej liczbie dzieci i młodzieży, które uczyć się będą w szkołach podstawowych i średnich w nadchodzącym roku szkolnym. Nauką w szkołach podstawowych objętych zostanie 50 milionów dzieci, a około 3 milionów uczęszczać będzie do szkół średnich. Około miliona osób studiować będzie w tym roku akademickim na wyższych uczelniach, szkołach pedagogicznych i technicznych. Jest to prawdziwa rewolucja w szkolnictwie chińskim. Trudno od razu jest człowiekowi pojąć olbrzymie sukcesy osiągnięte przez naród chiński w tak krótkim czasie.

Młode pokolenie Chin, a zwłaszcza członkowie Nowodemokratycznego Związku Młodzieży, gorąco kochający swój kraj i naród, z pełną świadomością mówią o swoich zadaniach, zdają sobie sprawę z trudności,

jakie będą musieli pokonać, aby dźwignąć swój kraj do poziomu innych, przodujących krajów świata. Z ciekawością słuchają o naszych doświadczeniach w walce o socjalizm, wchłaniają każde słowo, które może im pomóc w pracy. Marzą oni o dniach, kiedy w ich ojczyźnie zadymią tysiące kominów fabrycznych, kiedy każde dziecko znajdzie miejsce w żłobku, w przedszkolu czy w szkole, kiedy każdy robotnik i chłop żył będzie dostatnio i kulturalnie.

Wielka jest prężność i aktywność polityczna młodzieży chińskiej. Można to było zauważyć na samym Kongresie, widać to było wszędzie, gdzie spotykałam się z młodzieżą.

W czasie mego pobytu w Chinach rozpoczęły się prace w związku z wyborami do komitetów ludowych wszystkich szczebli. Wybory te są pierwszymi demokratycznymi wyborami w historii Chin. Są to pierwsze wybory, w których młodzież i kobiety mają pełnię praw wyborczych.

PIĘKNA JEST ZIEMIA NASZYCH CHIŃSKICH PRZYJACIÓŁ

Jak piękna jest ziemia chińska przekonaliśmy się o tym jadąc na wycieczkę po kraju. Bogactwo starożytnej kultury i szybko rozwijające się nowe życie, tworzy nieprzemijające piękno tego kraju.

Pięknym miastem jest stolica Chin — Pekin. Oddaje ona chyba najlepiej urok wschodnich budowli. Obejrzelismy wiele wspaniałych pałaców, zamienionych obecnie na pałace kultury i muzea, dostępne dla ludu. Te wspaniałe zabytki — prawdziwe cuda architektury i malarstwa — świadczą o wielkości starej kultury chińskiej. Widzieliśmy w Pekinie wiele nowych gmachów i podziwialiśmy koloryt stolicy z tarasu niedawno wybudowanego hotelu „Pokój“. W Pekinie wyrósł dziesiątki nowych budynków szkół i sklepów, nowych osiedli i hal fabrycznych. Stolica Chin tętni nowym życiem, rośnie i rozwija się z dnia na dzień.

Dalsza droga — to Nankin, leżący nad ogromną rzeką Yangtse. Tak wielkiej rzeki nie ma chyba na świecie. Liczne żaglowce gubią się na tafli jej wód — rzeka ta wywarła na mnie ogromne wrażenie.

Nankin — to dawna stolica kuomintangowców. Z pomurej ostoji reakcji stał się on miastem ludzi pracy, miastem licznych uczelni.

W okolicach Nankinu znajduje się wspaniałe mauzoleum Sun-Jet-Sena — pomnik wybitnego rewolucjonisty „wielkiego zwiastuna rewolucji chińskiej“, jak nazywał go towarzysz Mao Tse-tung.

Tuż za Nankinem leży wzgórze Juihnatai. Na zboczach jego zginęło wiele tysięcy ludzi — najlepsi synowie i córki Chin, straceni przez reakcjonistów. Wzgórze to usiane jest tysiącami mogił. „Wieczna chwala poległym bohaterom“ — głosi napis na pomniku wzniesionym ku czci straconych rewolucjonistów. Najbardziej utrwalił mi się w pamięci napis: „Żyli wielkim życiem, zginęli sławną śmiercią“

Największe wrażenie zrobił na mnie Szanghaj. To potężne miasto, liczące 6 milionów mieszkańców przytłacza swoją wielkością; człowiek czuje się w nim jak zagubiona kruszyna. Ogromny ruch. Od rana do nocy płynię ulicami rzeka ludzka — tysiące, tysiące przechodniów. Życie kipi w tym gigantycznym zbiorowisku ludzkim. Jakoś trudno na raz opowiedzieć o wszystkim, co się widziało i słyszało.

Szanghaj jest miastem kontrastów. Widać tu jak na dłoni dla kogo były przeznaczone i komu służyły 17-to piętrowe gmachy — hotele i luksusowe sklepy — dla kapitalistów niemal całego świata. Dzisiaj Szanghaj, to nie tylko te brzydkie amerykańsko-angielskie drapacze chmur i ciasno stłoczone budynki. Szanghaj buduje sobie nowe, piękne osiedla robotnicze, żłobki, przedszkola i szkoły, pałace młodzieży i pałace kultury, szpitale i sklepy, kina i teatry.

Jest w Chinach miasto Hanczżon, uważane za jedno z najpiękniejszych w kraju. „Kto nie był w Hanczżon, ten nie widział Chin“ — głosi przysłowie ludowe. Miasto to leży nad pięknym jeziorem, przeciętym groblą z białego kamienia, świecącą w nocy blaskiem ognia. W dawnych willach bogaczy mieszczą się dzisiaj sanatoria dla robotników, przedszkola, szkoły i domy kultury. Niezapomniane jest to miasto. Mieszkańcy jego są nadzwyczaj dumni z piękna i uroku, jakim ono czaruje każdego zwiedzającego.

CAŁY NARÓD KOCHA SWEGO WODZA

Opowiadając o Chinach, nie można nie mówić o wielkiej miłości, jaką naród darzy towarzysza Mao Tse-tunga i Partię Komunistyczną. Każdy spotkany człowiek, każde dziecko wie, kto dał mu wolność, kto wyzwolił naród, jaka siła doprowadziła do tego, że w Chinach dzisiejszych nikt nie jest głodny i obdarty, że kulis chiński stał się człowiekiem, że Chiny i ich zwycięstwo są natchnieniem dla narodów walczących. Symbolem tego zwycięstwa, dumą narodu jest Mao Tse-tung, którego wielkość opiewa w pieśniach lud chiński.

ZACIESNIA SIĘ PRZYJAZŃ NASZYCH NARODÓW

Konieczne też trzeba powiedzieć, że dokądkolwiek jechaliśmy, ani na chwilę nie opuszczało nas wzruszające uczucie — jesteśmy u przyjaciół. Gdziekolwiek pojawiliśmy się, wszędzie witały nas uśmiechnięte twarze, machające chusteczki, dzieci klaszczące w rączki.

Przyjemnie jest zdawać sobie sprawę z tego, że naród chiński umie widzieć w człowieku białej rasy swego przyjaciela, życzącego mu wielkich osiągnięć i traktującego Chińczyków jak braci we wspólnej walce o szczęście ludzkości. Naród chiński umie odróżnić przyjaciół od tych, którzy przyniosli mu — nędzę i poniżenie. Serdeczne przyjęcie z jakim spotkał się w Chinach polski zespół artystyczny „Mazowsze“ było wy-

mownym przykładem prawdziwego internacjonalizmu i braterskiej przyjaźni, jaką naród chiński okazuje innym narodom. Ambasadorowie naszej kultury — zespół „Mazowsze” — podbili serca setek tysięcy Chińczyków w dziesiątkach miast i okręgów. Jakże wzruszający jest fakt „pozostania Mazowsza” w Chinach... Chińscy artyści i członkowie zespołów artystycznych z wielkim entuzjazmem przystąpili do opracowania i przyswajania sobie pozostawionego im przez „Mazowsze” repertuaru polskich pieśni i tańców.

W Chinach śpiewają wszyscy: dzieci, młodzież i dorośli. W każdą niedzielę czy święto na placach i ulicach tysiące ludzi śpiewa i tańczy, sławiąc w ten sposób swoją Ojczyznę, szczęśliwą przyszłość narodu. My, delegaci młodzieży innych krajów śpiewaliśmy wraz z młodzieżą chińską. Śpiew nasz wyrażał radość ze zwycięstwa narodu chińskiego w jego długoletniej walce — ze zwycięstwa, które ogromnie wzmocniło nasze siły, siły obozu pokoju. Chiny noszą piękną nazwę „Kraju Wschodzącego Słońca”. Nazwa ta obecnie wyraża treść radosnego życia narodu chińskiego. Wyraża ona jednocześnie to, czym Chiny są dla innych narodów Azji — są one coraz wyżej wznoszącym się słońcem wolności, pokoju i dobrobytu ludzi pracy, słońcem, którego promienie ogrzewają inne narody azjatyckie i dodają im otuchy w walce o podobne zwycięstwo, jakie osiągnął naród chiński.

Widząc Nowe Chiny, ich wspaniałą młodzież gotową do największych czynów — ma się pewność, że nie ma na świecie siły, która zatrzymałaby rozwój światowego obozu pokoju, która by zatrzymała marsz wolnych narodów ku szczęśliwej, socjalistycznej przyszłości.



Wychowywać młodzież na współgospodarzy PGR

Stanisław Tkaczow
Wiceminister PGR

PANSTWOWE Gospodarstwa Rolne spełniają niezmiennie ważną rolę w naszej gospodarce narodowej. Podstawowe zadanie PGR — to stałe podnoszenie zaopatrzenia szybko rozwijającego się przemysłu w surowce i ludności w artykuły żywnościowe. PGR mają również zaopatrywać chłopstwo pracujące i spółdzielnie produkcyjne w doborowe ziarno siewne i rasowe sztuki hodowlane bydła i nierogacizny, mają uczyć chłopów gospodarujących indywidualnie i spółdzielnie produkcyjne na własnym przykładzie nowej, wyższej gospodarki rolnej, opartej na najnowszych metodach agrotechnicznych, na wysokiej mechanizacji i lepszej organizacji pracy, mają pomagać w rozwijaniu ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Państwowe Gospodarstwa Rolne, mimo poważnych jeszcze niedociągnięć, mają w tym roku duże osiągnięcia w porównaniu z latami ubiegłymi. Za mało jednak wykorzystujemy te środki i możliwości jakimi rozporządzamy, by podnieść co najmniej na średni poziom wydajność wszystkich PGR, jak to wskazywał Minister Chelchowski na Krajowej Naradzie Aktywu PGR.

Niewątpliwie szereg PGR spełnia już dziś rolę przodujących gospodarstw socjalistycznych. Weźmy dla przykładu gospodarstwo **Morąg** (okręg Orneta), które posiada oborę złożoną z 34 krów i otrzymuje przeciętnie od jednej krowy 4931 litrów mleka rocznie. Gospodarstwo **Dąbie** (okręg Bydgoszcz) daje z 1 hektara przeciętnie 25 kwintali pszenicy. Gospodarstwo **Okonek** (okręg Szczecin) odchowuje od 30 macior po 14 prosiąt od każdej.

Przykładów podobnych można by przytaczać wiele. Świadczą one dobitnie, że osiągnięcia takie możliwe są we wszystkich PGR. Ale są możliwe wtedy, gdy PGR w pełni i prawidłowo wykorzystują mechanizację, gdy szerzej i śміielej przez polityczną pracę z załogą rozwijają współzawodnictwo pracy i wyrabiają u ludzi gospodarski stosunek do wszystkich spraw PGR, gdy stale usprawniają organizację pracy, prowadzą walkę z marnotrawstwem i biurokratyzmem.

Podnieśliśmy na wyższy poziom produkcję PGR, gdy większą niż dotychczas troską otoczymy naszą młodzież, która stanowi poważny odsetek załóg gospodarstw, a w niektórych przeważającą większość. Za kierownicą różnego rodzaju maszyn w naszych PGR siedzi przeszło 70% młodych ludzi. Zadanie polega na tym, aby wyzwać entuzjazm młodzieży i kierować go ku walce o wzrost produkcji i rentowności gospodarstw, wyrabiać w niej poczucie współodpowiedzialności za losy gospodarstw, wiązać ją z życiem gospodarstw, wskazując jej wspaniałe perspektywy wszechstronnego rozwoju i awansu w socjalistycznych gospodarstwach rolnych.



Młodzież nasza, zarówno ta, która przyszła do nas ze szkół średnich i wyższych, jak i ta, która przyszła wprost ze wsi, znajduje szybko wspólny język z doświadczonymi przodownikami pracy i kadrą techniczną — wspólnie rozwija walkę o wykonanie planów produkcyjnych, szybko łamie stare metody pracy. Walczy z marnotrawstwem i kradzieżami, podejmuje liczne zobowiązania, wykazując prawdziwie socjalistyczny stosunek do pracy.

Poważne są osiągnięcia młodzieży w dziedzinie mechanizacji pracy w PGR. Młodzież jest mniej obciążona starymi nawykami, starymi poglądami na pracę i dlatego łatwiej przyswaja sobie nowy system gospodarowania, z wielkim entuzjazmem odnosi się do sprawy mechanizacji, do sposobu gospodarowania opartego na naukowych podstawach, śmiało rozwija socjalistyczne współzawodnictwo pracy.

Agronomi, zootechnicy, mechanicy — to organizatorzy produkcji, organizatorzy walki o większą wydajność z hektara i obniżenie kosztów własnych gospodarstwa na bazie współzawodnictwa pracy, które w PGR rozszerza się coraz bardziej i obejmuje już poważną część załóg. Muszą oni rozumieć, że poważną siłę we współzawodnictwie stanowi młodzież, wnosząca do niego swój entuzjazm pracy. Trzeba więc zwiększonej pomocy ze strony całej kadry technicznej i administracji dla ZMP — masowej organizacji młodzieży, której jednym z głównych zadań jest wychowywanie mas młodzieży na aktywnych uczestników walki o produkcję, na nowatorów produkcji.

Mamy wiele takich PGR, które swoje osiągnięcia w poważnej mierze zawdzięczają młodzieży. W zespole **Zaluski** (okręg Olsztyn) zetempowska brygada traktorowa w składzie 13 osób podjęła zobowiązanie wykonać orkę wiosenną, przekraczając plan codziennie o 50% i oszczędzając na hektarze 2 kilogramy paliwa. W gospodarstwie **Gogole** (okręg Warszawa) zetempowiec Smolga podjął zobowiązanie, że w akcji żniwnej i omlotowej będzie pracował przez wszystkie niedziele i wolne od pracy dni, by szybciej skończyć żniwa i omloty. W gospodarstwie **Starogard** (okręg Gdańsk) zetempowska brygada polowa zobowiązała się tak pielęgnować uprawę ziemniaków, by uzyskać 250. kwintali z hektara.

Podobnie zobowiązania podjęło wiele innych brygad w całym kraju. Świadczy to o wielkiej trosce młodzieży o wzrost produkcji rolnej i hodowlanej. Świadczy to o tym, że poważna część młodzieży garnie się do współzawodnictwa pracy, że wiele młodych chłopców i dziewcząt zrozumiało, czym jest współzawodnictwo pracy dla PGR, gdzie szczególnie odczuwamy wielki brak siły roboczej, a wykorzystanie maszyn i sprzętu jest wciąż jeszcze niedostateczne.

Młodzież uczestnicząc we współzawodnictwie pracy osiąga wprost wspaniałe wyniki. Kombajner Mieczysław Garboś (zespół Wysocz) skośił do 1 sierpnia br 361 ha, przy normie 200 ha; Korzeniowski (gospodarstwo w Mince) skośił 343 ha; brygada oborowa (gospodarstwo Chynów) uzyskała średnio od krowy 6.065 litrów mleka rocznie (przy stanie 42 sztuk).

Są to przykłady wspaniałej pracy naszej młodzieży. Trzeba jednak podkreślić, że niedostateczna jest popularyzacja tych osiągnięć młodzieży. Dyrekcje zespołów i kierownictwa gospodarstw za mało włożyły pracy, aby osiągnięcia przodujących ludzi stały się własnością wszystkich, by na tych osiągnięciach uczyć, szczególnie młodzież, najlepszych metod uprawy roli i hodowli, by zachęcać młodzież do masowego udziału w socjalistycznym współzawodnictwie. Dyrekcje nasze i kierownictwa gospodarstw nie umiały dostatecznie wykorzystać młodej kadry technicznej do walki o rozwijanie i popularyzację coraz lepszych form i metod pracy, zwłaszcza naszych przodujących robotników.



Aby osiągać coraz lepsze wyniki musimy naszą młodzież wychowywać na współgospodarzy PGR. Trzeba nam tak pracować z młodzieżą, aby czuła się ona w pełni odpowiedzialną na równi z kierownikami za wszystko, co dzieje się w danym gospodarstwie, aby czuła się mocno związana z życiem gospodarstwa.

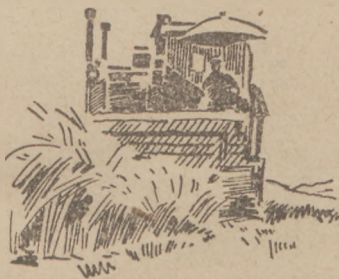
Trzeba ukazywać młodzieży wspaniałe perspektywy rozwoju i awansu w naszych PGR. Na przykładzie przodujących robotników, mechaników, agronomów i zootechników pokazywać młodzieży szerokie możliwości zdobycia przez nią każdego zawodu. Przekonywać młodzież, że sumienne wykonywanie obowiązków czy to w polu, w oborze, czy chlewni, na kombajnie, traktorze, młocarni czy oczyszczalni, prawidłowe żywienie zwierząt, umiejętne konserwowanie i eksploatacja maszyn — to patriotyczny obowiązek każdego, kto pragnie szczęścia swojej Ojczyzny.

Wszystko, co młodzież przyciąga do współżycia, pogłębia koleżeńskość, wszystko co młodzież naszą wychowuje, uczy, rozszerza jej horyzonty myślenia — trzeba umiejętnie wykorzystać w pracy politycznej wśród młodzieży, w podnoszeniu świadomości politycznej naszych młodych kadr.

Chcemy, by nasza młodzież w PGR śmiało wychodziła z inicjatywą, by wykazywała dużo samodzielności, śmiałej krytyki i jednocześnie

zdyscyplinowania, by coraz lepiej uczyła się żyć i pracować kolektywnie, by rozumiała sens pełnionych przez siebie funkcji i obowiązki z nich wynikające. W tym celu trzeba doprowadzić do świadomości każdego młodego chłopca czy dziewczyny zadania wynikające z planu długookresowego, zapoznać dokładnie z planem dziennym, tygodniowym danego odcinka pracy. Tylko na podstawie znajomości planu i zadań z niego wynikających może każdy robotnik rozwijać swoją inicjatywę, pomysły, usprawnienia w pracy, aby przyspieszyć czy przekroczyć wykonanie nakreślonych zadań. Ta głęboka znajomość zadań wyrabia u każdego pracownika PGR poczucie współgospodarza i zrozumienie, że od jego pracy zależą wyniki całego gospodarstwa.

Trzeba wciągnąć śmiało robotników, zwłaszcza młodzież, do aktywnego udziału w kierowaniu produkcją, poprzez rozwijanie ich inicjatywy i pomysłowości, poprzez rozwijanie krytyki wszystkich braków i niedociągnięć, gdyż nikt nie jest tak czuły jak młodzież na wszelkie przejawy marnotrawstwa, szkodnictwa i biurokratyzmu.

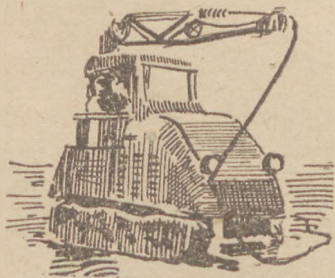


Organizując produkcję przedsiębiorstwa aparat fachowy winien zapoznawać młodzież z zagadnieniami ekonomiki, planowania, mechanizacji i elektryfikacji rolnictwa, z perspektywą gospodarczego rozwoju PGR. Młodzież chętnie garnie się do nauki, interesuje się rozwojem techniki i wiedzy rolniczej. I zadaniem naszej kadry technicznej, administracji PGR jest zaspokajanie tego zainteresowania młodzieży, organizować na szeroką skalę szkolenie zawodowe. Im lepiej nasza młodzież opanuje technikę, im więcej będzie czerpała z nowoczesnej wiedzy rolniczej, tym większe będą wyniki jej pracy, tym szybciej będziemy mogli awansować zdolnych młodych ludzi na odpowiedzialne stanowiska, tym szybciej i lepiej PGR będą wykonywać swoje zadania.

Trzeba wreszcie wykorzystać w pełni wszystkie możliwości, jakie mamy w naszych PGR do stworzenia młodzieży odpowiednich warunków życia kulturalnego i sportowego. Ten odcinek pracy jest szczególnie zaniedbany przez naszą administrację. Również i organizacja zetempowska za mało przejawia inicjatywy w organizowaniu kulturalnego

wypoczynku młodzieży. Wiele mamy przykładów braku troski o stworzenie młodzieży takich warunków życia świetlicowego, sportowego, organizowania rozrywek na jakie pozwalają nasze możliwości. Z tym bezdusznym stosunkiem do kulturalnych potrzeb młodzieży trzeba skończyć. Nie można przecież tolerować takich faktów, jak magazynowanie książek w bibliotekach zespołowych, do których praktycznie młodzież z gospodarstw nie ma dostępu, lub wielu innych przejawów braku troski o świetlice, ich wyposażenie itp. Świetlica powinna być miejscem wymiany myśli, doświadczeń, pomysłów i nowych metod pracy.

Trzeba, by nasza młodzież, przodownicy pracy, aktywiści ZMP wspólnie z aktywnym partyjnym i kierownictwem gospodarstw zwracali większą uwagę na marnotrawstwo i kradzieże mienia społecznego, na łamanie dyscypliny pracy, na lekceważący stosunek do ludzi pracy, do robotników. Słuchać trzeba bólek młodzieży sezonowej i szybko je usuwać, wypieniać bezduszną i biurokratyzm z działalności administracji PGR.



W naszej pracy z młodzieżą winniśmy wykorzystywać bogate doświadczenia sowchozów radzieckich, masowo organizować grupy wysokiej wydajności pracy, najwyższej jakości produkcji i otoczyć je troskliwą opieką aparatu technicznego. Winniśmy uczyć te grupy na przykładzie przodujących PGR, przodujących brygad prawidłowej organizacji pracy, planowania, zasad rozrachunku gospodarczego, maksymalnej eksploatacji maszyn i silników, których w PGR mamy bardzo wiele, a będziemy mieli z każdym rokiem więcej — podnosząc w ten sposób walkę o poziom produkcji PGR i obniżkę kosztów własnych.

Wykonanie w pełni i w terminie poważnych zadań, jakie stoją przed nami w tegorocznej kampanii jesiennej, wymagać będzie zwiększonych wysiłków. Dotychczasowe doświadczenia walki o terminowe wykonanie zniw i omlotów wykazują, że nie we wszystkich PGR przestrzega się harmonogramów robót. A niewykonanie w terminie przewidzianych prac powoduje zahamowanie prac następnych, powoduje często marnotrawstwo plodów rolnych. Główną przyczyną tych niedomagań w naszych

PGR jest słabą pracą polityczną z załogą. Niedostateczna jest mobilizacja załogi do walki o wykonanie tak wielkiego i ważnego zadania, jakim jest sprzęt zboża i omloty. Za mała jest aktywność kół ZMP i młodzieży w walce o przestrzeganie terminów robót i likwidację marnotrawstwa czasu i sprzętu.



W przyszłym roku czekają nas jeszcze większe zadania niż w roku bieżącym. Produkcja roślinna w PGR ma wzrosnąć o 17%, a zwierzęca o 18%. Są to zadania niełatwe. Aby je wykonać, trzeba już dziś, na bazie tegorocznych osiągnięć i bogatych doświadczeń, przygotowywać załogi.

Jesteśmy w stanie dać krajowi więcej produktów rolnych, tak potrzebnych dla naszego przemysłu i zaopatrzenia ludności, jeżeli w pełni wykorzystamy wszystkie nasze możliwości wzrostu. Przed młodzieżą, szczególnie przed młodymi kadrami fachowców, otwarte jest wielkie pole do działania. Główne zadanie Związku Młodzieży Polskiej i naszej administracji polega na tym, aby skierować wysiłki mas młodzieży na tory tej wielkiej walki, wychowywać ją w ogniu tej walki, wyzwalać jej wspaniały entuzjazm i inicjatywę.

Wychowywać młodzież w codziennej walce o produkcję, w duchu wysokiej czujności, w duchu nieprzejednanego stosunku do wszelkich braków i przejawów biurokratyzmu — takie jest zadanie. **Towarzysz Bierut** uczy nas, że młodzież nasza jest wspaniała, ofiarna, utalentowana i nieraz już dowiodła, że umie wydobyć z siebie niewyczerpane zasoby bohaterstwa w walce i pracy o siłę i szczęście naszej Ojczyzny. Tymi naukami trzeba kierować się w codziennym życiu.



Tadeusz Sznurkowski

PRZESADY i zabobony istnieją z dawien dawna i przekazywane są z pokolenia w pokolenie. Człowiek pierwotny był w stałej walce z przyrodą. Niezrozumiałe jej zjawiska, tajemnicze i dziwne procesy, zachodzące w przyrodzie, wzbudzały w nim lęk, przynęcały go swą tajemniczością i ogromem. Prymitywny umysł człowieka pierwotnego wszystkie groźne dla niego żywioły i zjawiska jak woda, ogień, grzmoty i błyskawice, wybuchy wulkanów, śmierć ludzi i zwierząt uważał za przejaw sił nadprzyrodzonych.

Sporządzenie każdego przedmiotu, ubrania, luku, strzały, garnka czy też łodzi lub ozdoby wymagało od niego wielkiego wkładu pracy i kształtowało w jego świadomości przekonanie, że każda rzecz musi mieć swego twórcę. Człowiek pierwotny zaczął dalej szukać twórcy dla otaczającej go przyrody, gór, rzek, lasów, których przecież ręka ludzka nie była w stanie wykonać i dochodził do wniosku, że przyroda została stworzona przez jakąś nieznaną mu potężną istotę.

Wszystko to razem napawało go strachem. Ponieważ nie potrafił początkowo walczyć z poszczególnymi niewytłumaczalnymi dlań zjawiskami, zaczął przypisywać im cechy nadprzyrodzone. W ten sposób ze strachu i niewiedzy zrodziły się wszelkiego rodzaju pierwotne wierzenia i przesady.

Od czasu podziału społeczeństwa na klasy, warstwy posiadające zaczęły wykorzystywać przesady i zabobony w swoim interesie. Pomagały im one w ujarzmianiu umysłów klas wyzyskiwanych. Szczególnie nieślawną rolę odegrał tutaj (zwłaszcza w średniowieczu) Kościół, który żarliwie popierał wszelkiego rodzaju, przesady, rozbudzał fanatyzm re-

ligijny i wykorzystywał go przeciwko wszystkiemu co postępowe, co podważało dogmaty religijne.

Jaskrawym tego przykładem było palenie na stosie, łamanie kołem, wbijanie na pal i inne tortury stosowane przez Świętą Inkwizycję. Obchodzimy obecnie rok kopernikowski, w którym cała postępową ludzkość czci pamięć wielkiego Polaka. Dlatego warto przytoczyć fakt kilkunastowiecznego zwalczania przez Kościół teorii Kopernika. Jego dzieło „O obrotach ciał niebieskich“ było oficjalnie przez Kościół potępione. Kopernik uniknął bardziej surowych prześladowań tylko dlatego, że pierwszy egzemplarz swego dzieła otrzymał dopiero na łożu śmierci. Nie uniknął natomiast prześladowań zwolennicy i propagatorzy jego teorii. Torturowano Galileusza, wielkiego uczonego włoskiego, który w dużej mierze przyczynił się do rozpowszechnienia teorii Kopernika w owym okresie. W roku 1600 z wyroku inkwizycji spalono na stosie Giordano Bruno, również propagatora kopernikanizmu. W Polsce jeszcze w XVII wieku zdarzały się fakty palenia na stosie, a o polowaniach na czarownice, wypędzaniu diabłów itd. jeszcze dziś nasze babki opowiadają.

Dziwnym może się wydawać, że wspominamy tak odległe czasy, tak stare sprawy, bo przecież dziś już nie ma śladu tortur stosowanych przez inkwizycję w mrokach średniowiecza. Oczywiście, że tak jaskrawe wypadki u nas się nie zdarzają. Ale czy na świecie już dziś nie ma wypadków przesądów, które doprowadzają nawet do morderstw?

Weźmy Stany Zjednoczone, w których obok postępu technicznego z jednej strony, spotykamy się z drugiej strony z wielką ilością przesądów. Brednie o audycjach z Marsa, o latających talerzach, wzbudzanie hysterii wojennej — wszystkie te celowo szerzone przesady znajdują tam wielu naiwnych słuchaczy i wyznawców. W Stanach Zjednoczonych niewolnictwo zostało oficjalnie zniesione. Konstytucja USA, „zapewnia“ wszystkim Amerykanom równość. Mimo to jednak miliony murzynów, obywateli Stanów Zjednoczonych, nie mają praw. Traktuje się ich jak ludzi niższej rasy — zgodnie ze starymi przesadami, pogłębianymi i podsycanymi przez kapitalistów.

Ilia Erenburg w swej książce „Wróciłem z USA“ opisuje szereg tego rodzaju wypadków: Kiedy w Kolumbii kilku białych zorganizowało pogrom, w czasie którego zabito dwóch murzynów a dwunastu raniono, to napastnicy nie ponieśli żadnej kary, natomiast pod sąd postawiono 30 murzynów, ofiary napaści.

W Stanach Zjednoczonych istnieje od wielu lat terrorystyczna organizacja Ku-Klux-Klan, której zadaniem jest szerzenie nienawiści rasowej. W działalności swej nie przebiera ona w środkach: organizuje pogromy i lincze, polegające na wychwytywaniu murzynów i wieszaniu ich, co nie wywołuje żadnego zaniepokojenia władz. Organizacja Ku-

Klux-Klan finansowana jest przez wielkich kapitalistów, w których interesie leży skierowanie uwagi społeczeństwa amerykańskiego na walki rasowe i odciągnięcie go tym samym od walki klasowej. Tak jak w średniowieczu palono publicznie dzieła Kopernika, Galileusza i innych, jak hitlerowcy w Niemczech palili dzieła Marksa i Engelsa oraz wielkich poetów niemieckich Goethego i Schillera, tak dziś faszysty amerykańscy niszczą dzieła Tomasza Manna, Marka Twaina, stając się w ten sposób godnymi spadkobiercami hitlerowskich faszystów.

Skąd się biorą przesady, jak się one rodzą i jakie są ich źródła w naszych czasach?

Niemale znaczenie mają tu niewątpliwie przekazywane z pokolenia w pokolenie wsteczne przyzwyczajenia i zacofane praktyki, jednak nie to jest decydujące. Klasa robotnicza, masy pracujące w ustroju kapitalistycznym znajdują się pod stałym uciskiem, borykają się z wieloma trudnościami, z których często nie widzą wyjścia i to stanowi główne źródło współczesnych zabobonów i przesądów przeniesionych również do ustroju demokracji ludowej jako balast po nie tak dawnych czasach.



Najbardziej rozpowszechnionym i zarazem najbardziej szkodliwym źródłem przesądów i zabobonów są praktyki różnego rodzaju znachorów i znachorek, zamawiaczy itd., którzy, mimo że nie mają żadnych wiadomości z zakresu medycyny „rozpoznają” choroby — często oceniając „pacjenta” z wyglądu, udzielają mu rad i wskazówek. Przy pomocy różnych magicznych sztuczek i „zamówień” usiłują usunąć chorobę. Tygodnik „Świat” w nr-ze 27/102 z dnia 5 lipca br. zamieszcza artykuł dr Marii Góreckiej pt. „Szarlatan z Leopoldowa”, opisujący praktyki „lekarskie” księdza Drozdowskiego żerującego na nieświadomości i głupocie ludzi. Chory przyjeżdżający po „poradę” od razu na dworcu dostaje się w „odpowiednią” atmosferę: „do księdza doktora! do Leopoldowa!” — nawołują furmani przewożący ludzi ze stacji. Młodzi chłopcy sprzedają fotografie krzycząc — „podobizna księdza doktora!” A ksiądz Drozdowski szybko zalaatwia pacjentów. Nie oglądając choroby na zapalenie szpiku kostnego w nodze, stwierdza: „Gruźlica, nie

wolno robić operacji, przykładac liście lopianu i robić kąpiele w sianie". W ten sposób przyczynił się on do przedwczesnej śmierci lub kalectwa, względnie też nabawił nieuleczalnej choroby wielu naiwnych ludzi.

Tacy szarlatani swymi praktykami podrywają wiarę w siłę nauki, rzucają ludzi w ramiona przesądu i zabobenu, uzależniają człowieka od ślepych sił przyrody, łamią jego wolę.

Obawa przed niepewnym jutrem, życie bez przyszłości w ustroju kapitalistycznym były źródłem różnego rodzaju wróżb i przepowiedni, które miały w jakiś cudowny sposób przewidzieć i wyczarować lepsze życie dla uciemięzonego robotnika i chłopu. Przypomnijmy sobie lata przedwrzesniowe, tysiące wrózek, jasnovidzów, chiromantów żerowały wtedy na naiwności ludzi, pozwalających się usypiać bajkami o wielkim szczęściu, które „przyjdzie samo pewnego dnia”.

Kapitalizm został rozbity, w wolnej ojczyźnie każdy człowiek pracy widzi przed sobą piękną przyszłość, która rodzi się nie z cudów lecz z twórczej pracy całego narodu. Jednakże nawet wśród młodzieży spotykamy jeszcze jednostki, które dają wiarę wróżbom i przepowiedniom. Nie zdają sobie oni często sprawy z tego, że zostali zagnani w ślepą uliczkę nonsensów. Znałem jedną kobietę, której wróżka powiedziała, że utonie. Osoba ta unika kąpielei, uważając, że w ten sposób może uchronić się od śmierci.

Niektóre młode dziewczyny — często za poradą swych matek, ciotek itp. — udają się do wrózek lub same kładą sobie karty, aby one im „powiedziały” o bliskiej im osobie. Do jakich niedorzecznych scen doprowadza często wróżba, z której „wynika”, że np. „obok znajomego blondyna przebywa szatynka, którą blondyn darzy sympatią”. Często dziewczyna taka szuka wokół siebie rzekomej rywalki, robi narzeczonym sceny zazdrości itd. „Przepowiednie” z kart dotyczące otrzymania listu, pieniędzy, podróży, przyjazdu kogoś z rodziny, choroby kogoś z najbliższych, doprowadzają ludzi do zdenerwowania, zakłócają ich spokój.

Jest jeszcze wiele innych przesądów, które są przyczyną dziwnego nieraz postępowania niektórych ludzi i w różny sposób utrudniają im życie. Na przykład: kot przeleciał drogę — stanie się nieszczęście, wyrzucanie śmieci w poniedziałek powoduje „wyniesienie” szczęścia z mieszkania... U wielu ludzi spotykamy jeszcze cały szereg przesądów dotyczących spotkań, podróży, powodzeń i niepowodzeń życiowych. Sam fakt wstawania z łóżka lewą nogą lub wejścia do sali nauczyciela lewą nogą stanowić ma rzekomo o stopniach, jakie w danym dniu będą otrzymywali uczniowie. W taki to wygodny sposób niektórzy uczniowie z góry rozgrzeszają swoje nieprzygotowanie do lekcji.

Do najbardziej groźnych i stosunkowo dość szeroko rozpowszechnionych przesądów należą różnego rodzaju cudy, w których martwe figury

ruszają głowami, płaczą, obrazy same się odnawiają itp. Mniemany cud w Lublinie odciągnął swego czasu wielu chłopów od pracy przy żniwach, naraził ich na duże koszty i pociągnął za sobą ofiary w ludziach. Cudy to zwykle oszustwo, polegające na wytwarzaniu historii, która dokonuje reszły. Przyczynić się one miały do rozbudzenia fanatyzmu w szerokich masach ludności. Jeden z pisarzy polskich w książce swej opisuje wypadek pożaru we wsi, w czasie którego mieszkańcy zbiegli się, aby patrzeć jak się pali chata i zamiast walczyć z ogniem przynieśli obrazy świętych oraz tzw. dzwonki loretańskie mające uchronić od ognia, odmawiali litanie — słowem przyglądali się klęsce zamiast gasić pożar.

Na czym więc w sumie polega szkodliwość przesądów i wszelkiego rodzaju zabobonów? Otóż przesady osłabiają wolę człowieka, jego wiarę w siły i zdolności ludzi. Podrywają zaufanie do nauki i oddają naiwnych pod wpływły różnego rodzaju oszustów. Szerzą niewiarę w możliwość zmiany czegokolwiek na świecie, wywołując w ludziach przeświadczenie o nieuchronności wojen, o nieuchronności wyzysku człowieka przez człowieka. W ten sposób przesady i zabobony poważnie utrudniają naszą walkę o pokój i zbudowanie socjalizmu — ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej. Odciągają one ludzi od tej walki, od aktywnego udziału w pracy nad realizacją planów produkcyjnych. Poważnie utrudniają zrozumienie perspektyw naszego rozwoju i hamują ten rozwój.

Walka z zabobonami jest więc walką polityczną o podniesienie świadomości szerokich mas, o wyrwanie ludzi z ciemnoty i zacofania. Właściwe wychowanie ludzi jest jednym z podstawowych skutecznych środków tej walki i właśnie dlatego szczególnie doniosła rola przypada tutaj zetempowskiej organizacji. Młodzież stanowi przecież tę ważną część społeczeństwa, która kształtuje dopiero swą świadomość i wyzwala się spod naporu panujących w otoczeniu zabobonów i przesądów.

W jaki sposób winniśmy zatem prowadzić walkę z przesądami i zabobonami? Przede wszystkim walczyć musimy o stałą poprawę bytu, o wzrost świadomości szerokich mas poprzez mobilizowanie ich do budownictwa socjalizmu. Temu zadaniu poświęćmy głównie nasze siły, ponieważ w ten sposób najbardziej poderwiemy społeczne korzenie burżuazyjnej ideologii, znajdujące swe odbicie także w przesądach i zabobonach.

Ludzie kierujący się zabobonami i przesądami nie są nieraz w stanie zrozumieć, na czym polegają wielkie zmiany w naszym kraju, nie potrafią jasno spojrzeć w przyszłość własnego życia. Ich światopogląd wtłoczony w ramy przesądów i cudowności, jest zaprzeczeniem zdrowego rozsądku, którym kierujemy się przy poznawaniu oczywistych praw naszego nowego życia. Dlatego to prowadzenie szerokiej pracy po-

lityczno-wyjaśniającej, kształtowanie u młodzieży naukowego światopoglądu, oto następne zadanie w walce z przesądami, stojące przed wszystkimi organizacjami ZMP. Prowadzenie pogadańek światopoglądowych, odczyty i dyskusje w kołach na te tematy, wyjaśnianie młodemu człowiekowi praw fizyki, biologii, chemii pomagają mu zrozumieć, że zjawiska, które poprzednio uważał za nadprzyrodzone, w których dopatrywał się w działalności jakiejś „wszechmocnej istoty“ są w zupełności zgodne z prawami nauki, która bada je i tłumaczy. Wyjaśnianie pochodzenia zwierząt, człowieka, powstania Wszechświata i Ziemi, zapoznanie z najnowszymi zdobyczami nauki i techniki, demaskowanie reakcyjnej wstecznej roli przesądów i zabobonów hamujących naszą wolę i przeszkadzających w walce o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju, wskazywanie na ich źródła, na to, komu one służą — oto najbardziej skuteczne sposoby zwalczania wiary w zabobony i przesady.

Zwalczanie ślepej wiary w cuda, przesady i zabobony stanowi ważną część naszej wielkiej ofensywy przeciwko nieświadomości, ciemnocie i zacofaniu, na których dawniej żerował i bogacił się wyzyskiwacz. W społeczeństwie budującym socjalizm wszystkim nam powinno zależeć na szerzeniu nauki i jej wyników, na podnoszeniu poziomu oświaty i kultury szerokich mas pracujących. Jesteśmy silni świadomością mas.

Z doświadczeń

ZETEMPOWSKICH ORGANIZACJI

Po wojewódzkich konferencjach ZMP

Witold Śmiśniewicz

Z-ca kierownika Wydziału Org.-Instr. ZG ZMP

W czerwcu i lipcu br. odbyły się wojewódzkie konferencje sprawozdawczo-wyborcze ZMP. Konferencje wojewódzkie to najwyższe władze ZMP w województwach. Decydują one o wszystkich najważniejszych sprawach politycznych i organizacyjnych wojewódzkich organizacji ZMP. Delegaci na konferencję to przedstawiciele organizacji i kół ZMP — przedstawiciele młodzieży. Przez delegatów masy członkowskie kontrolują pracę wybranego przez siebie zarządu wojewódzkiego, komisji rewizyjnej i woj. sądu ZMP, dokonują głębokiej analizy i oceny, wskazują kierunek dalszej pracy organizacji wojewódzkiej.

Praca ZMP w ostatnim roku związana była ściśle z wielkimi wydarzeniami politycznymi i gospodarczymi na arenie międzynarodowej i wewnątrz kraju. Historyczne obrady XIX Zjazdu KPZR, dalsza konsolidacja obozu pokoju i wzmożenie ofensywy pokojowej na całym świecie, uchwalenie Konstytucji i wybory do Sejmu PRL, zwycięska realizacja planów budownictwa socjalistycznego w naszym kraju — wzbogacili treść naszej pracy polityczno-wychowawczej.

Organizacja zetempowska prowadziła także doniosłe kampanie, takie jak Złot Młodych Przetwórców — Budowniczych Polski Ludowej, przygotowania do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, wymiana legitymacji i wprowadzenie ewidencji oraz kampania sprawozdawczo-wyborcza.

Konferencje wojewódzkie miały wykazać, jak w świetle tych wielkich wydarzeń politycznych organizacje zetempowskie poprzez pracę polityczno-wychowawczą mobilizowały młodzież do zadań postawionych przez partię oraz nakreślić dalsze zadania i wybrać nowe władze wojewódzkie ZMP.

Jak konferencje spełniły swoje zadanie?

Trzeba stwierdzić, że ukazały one rozwój naszej organizacji na przestrzeni ubiegłego roku oraz w pełni potwierdziły ocenę sytuacji w ZMP dokonaną przy pomocy naszej partii przez XII Plenum ZG ZMP i tę ocenę wzbogaciły. Wykazały one, że w toku wielu prac polityczno-gospodarczych, w których brał udział nasz związek, rosła świadomość

członków organizacji, wyrosło wiele bardzo cennego i ofiarnego aktywu ZMP, którego poziom polityczny jest dziś znacznie wyższy niż był w poprzednich latach. Około 80% delegatów na konferencje to aktywiści, którzy wstąpili do ZMP po zjednoczeniu młodzieżowych organizacji. I mimo tak krótkiego okresu pracy w ZMP wykazali oni wysoki poziom polityczny i znaczne doświadczenie organizacyjne, o czym świadczy szeroka i bogata w treść dyskusja na konferencjach wojewódzkich.

Poważną część dyskutantów cechował partyjny stosunek do omawianych zagadnień. W przemówieniach delegatów było bardzo wiele śmiałej i głębokiej krytyki braków w naszej działalności, wiele żarliwej troski o polepszenie pracy naszego związku, o to, aby ZMP jak najlepiej rozwijał swoją działalność wśród młodzieży. Zabierający w dyskusji głos delegaci pamiętali, że występują w imieniu młodzieży i starali się mówić o najważniejszych dla niej sprawach, o jej osiągnięciach i perspektywach w Polsce Ludowej, o trudnościach w walce ze wszystkim co stare i złe. Delegaci na konferencje dali wyraz temu, że aktyw zełempowski stanowi wielką siłę oddaną sprawie partii, będącą w stanie coraz lepiej wcielać w życie linię partii — służyć narodowi polskiemu.

Do poważnych osiągnięć konferencji należy zaliczyć przede wszystkim to, że zarówno w referatach, jak i w dyskusji ujawniła się wielka troska aktywu o realizację planów produkcyjnych w przemyśle i rolnictwie. Aktyw zełempowski poczuwa się coraz bardziej do odpowiedzialności za całokształt spraw swojego zakładu pracy, gromady, PGR, spółdzielni produkcyjnej czy szkoły. Szczególnie szeroko omawiano rozwój współzawodnictwa pracy, walkę o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych. Wielu dyskutantów podkreślało sprawę poprawy warunków bytowych i likwidacji bolączek młodzieży pracującej oraz mówiło o ich załatwianiu przez koła i Zarządy ZMP. Mocniej niż kiedykolwiek wskazywano na konieczność pracy z młodą inteligencją techniczną i młodzieżą nowoprzybyłą do przemysłu. Sporo miejsca na konferencjach poświęcono sprawie budowy spółdzielni produkcyjnych. Uczniowie i studenci mówili o walce o wyniki nauki.

Wielu dyskutantów wskazywało na przemiany zachodzące wśród młodzieży w wyniku przebudowy gospodarczej kraju, wskazywało na wzrost politycznych i kulturalnych potrzeb młodzieży. Na konferencji w Krakowie pokazano przemiany, jakie zaszły u młodego robotnika Kupisa, który przyjechał do Nowej Huty z balastem uprzedzeń, a obecnie jest przodującym majstrem i czołowym aktywistą Zarządu Zakładowego ZMP. Przewodniczący Zarządu Zakładowego z Zakł. Metalowych w Radomiu tow. Porczyński mówił, że w walce o realizację planów produkcyjnych wyrosło wielu nowych aktywistów, którzy dziś przodują w pracy na nowych normach. Lipiński z gromady Podchojny pow. Jędrzejów mówił o wzroście świadomości młodzieży na wsi i jej walce o spółdziel-

nie produkcyjną. W wyniku rozszerzenia wpływu ZMP na młodzież niezorganizowaną parokrotnie wzrosła liczba członków tego koła. Bardzo mocno podkreślano w dyskusji sprawę konieczności polepszenia pracy polityczno-wychowawczej wśród młodzieży, stałego wzbogacenia jej treści i wzmocnienia pracy kulturalno-oświatowej i sportowej. Aktyw nasz coraz lepiej rozumie, że brak właściwie zorganizowanej rozrywki kulturalnej czy sportowej po pracy, zwłaszcza wśród młodzieży robotniczej, jest nieraz przyczyną demoralizacji, pijaństwa i chlugaństwa. Dlatego też wskazywano na konferencjach na potrzebę rozwinięcia szerokiej pracy w DMR, hotelach robotniczych, organizowania zespołów artystycznych, aktywizacji kół sportowych, urządzania wieczornie w świetlicach, wycieczek itp.

Dużo miejsca w dyskusji poświęcono sprawie polepszenia stylu pracy instancji i aktywistów ZMP. Wskazywano, że instruktorzy zarządów ZMP ograniczają się nieraz do zebrania koniecznych informacji i przekazania poleceń; niedostatecznie pomagają dolowym instancjom i kołom ZMP. W kołach aktywiści bywają niesystematycznie, zwykle wtedy gdy jest ważna kampania. Bardzo mocno podkreślono konieczność skupienia dobrego aktywu nieetatowego przy zarządach powiatowych, miejskich, dzielnicowych, zakładowych, gminnych, zespołowych, szkolnych i uczelnianych. Coraz głębiej utwierdza się przekonanie, że bez dobrej pracy z szerokim aktywem nie można właściwie kierować pracą organizacji ZMP.



Konferencje wojewódzkie potwierdziły w pełni ocenę braków i błędów w pracy ZMP dokonaną na XII Plenum ZG. Wypowiedzi delegatów świadczyły o tym, że sprawy omawiane na XII Plenum takie jak słabość naszej pracy politycznej, niewłaściwy styl pracy, słaby wzrost szeregów ZMP murlują nasz aktyw. Trzeba jednocześnie stwierdzić, że wiele ze spraw wysuniętych przez XII Plenum ZG ZMP nie znalazło dostatecznego odbicia na konferencjach; nie było widać w pracy poważniejszych zmian na lepsze. Dotyczy to naszej pracy polityczno-wychowawczej, a szczególnie naszych metod i stylu pracy.

Jakie podstawowe słabości w naszej pracy uświadocniły się na konferencjach, na jakie zagadnienia należy zwrócić szczególną uwagę w dalszej naszej pracy?

Konferencje wykazały, że wielu aktywistów nie zrozumiało dostatecznie istoty pracy polityczno-wychowawczej i sprowadza ją do szeregu form bez większej troski o jej treść polityczną. Brak u nas jeszcze w wielu wypadkach umiejętności łączenia codziennych praktycznych zadań organizacji z zadaniami programowymi, z wyjaśnianiem politycz-

nego celu naszej walki. Zadaniem ZMP jest wychowywać młodzież na ofiarnych budowniczych socjalizmu. I temu podstawowemu celowi musimy być podporządkowana cała praca naszej organizacji. Tą treścią musimy przepełnić wszystkie nasze zebrania, narady, pracę zespołów szkoleniowych itp. Musimy stale pracować nad przekształcaniem świadomości każdego młodego człowieka i wyjaśniać młodzieży to wszystko, co jest dla niej niezrozumiałe, pomagać jej zrozumieć politykę naszej partii.

Zadaniem naszym jest skupić całą młodzież polską we Froncie Narodowym w walce o pokój i plan 6-letni. Program ten zawiera wspaniałą wizję Polski socjalistycznej. Tę wizję winniśmy pokazywać całej młodzieży i włączać ją do wielkich zadań budownictwa socjalistycznego. Wielką siłą, która jest w stanie całą młodzież naszą porwać do tego wielkiego dzieła, jest umiłowanie Ojczyzny, patriotyzm, troska o jej niezależność, rozkwit i siłę. Zagrzewając młodzież do twórczej pracy dla Ojczyzny musimy jednocześnie większą uwagę zwrócić na budzenie w niej nienawiści do wrogów naszego budownictwa — do wrogów Ojczyzny. Konferencje wykazały, że ze słabości naszej pracy politycznej rodzi się niedość ostre widzenie działalności wroga klasowego, niepełne dostrzeganie, że walka klasowa toczy się na każdym odcinku w bardzo różnorodnych formach.

Imperializm amerykański chce ujarzmić wszystkie narody, a wśród nich nasz naród, uczynić nasz kraj krajem zacofanym, takim jakim był kiedyś pod rządami kapitalistów. Musimy nieustannie wzmacniać naszą czujność wobec knoń wroga klasowego, paraliżować jego zamiary i szkodliwą działalność. Musimy panietać o tym, że jedną z form walki wroga to plotki, oszczerstwa i kłamstwa rzucane na Władzę Ludową, którymi chce zatruć umysły młodego pokolenia, odciągnąć je od walki o nowy sprawiedliwy świat.

Towarzysz Bierut mówił na Zlocie w Warszawie, że „...walka o wiedzę, o najwydajniejszą pracę, o prawdę, o pokój...” — to cztery najważniejsze zadania, które stoją przed naszym pokoleniem. Musimy coraz bardziej usuwać ze świadomości młodzieży wszystko to co stare, co obce naszej ideologii, co nie pozwala ludziom stawać się światłymi, lepszymi i kulturalniejszymi, co ciągnie ich wstecz. Musimy coraz lepiej pomagać młodzieży rozumieć prawdę i walczyć o nią.

Aby móc coraz lepiej realizować stojące przed nami zadania budownictwa socjalizmu niezbędne jest przyswojenie sobie nauki marksizmu-leninizmu, kształtowanie i utrwalenie naukowego światopoglądu wśród młodzieży. Tymczasem, jak wykazały konferencje, jest u nas w tej sprawie wiele niejasności. Światopogląd jest systemem przekonań człowieka, wyrażających jego stosunek do społeczeństwa i przyrody, określający zasady codziennego postępowania człowieka. Aktywi i członkowie ZMP powinni poznawać naukę o powstaniu świata i życia na ziemi, o po-

wstaniu człowieka, uczyć się rozumieć zjawiska zachodzące w przyrodzie i życiu społecznym. Musimy walczyć o to, żeby między ludźmi zapanowały braterskie stosunki, by młodzi ludzie byli ideowi i szczerzy, prości i skromni, by kochali człowieka i oburzali się na ludzką krzywdę, by nienawidzili wrogów pokoju i postępu, by posiadali siłę woli i śmiałość — jednym słowem — by zetempowcy przyswajali sobie cechy komunistycznej moralności.

Walki o naukowy światopogląd nie można sprowadzać do odciągania młodzieży od praktyk religijnych, egzaminowania „czy jest wierząca — czy niewierząca“, co uwidoczniło się na niektórych konferencjach w dyskusji i pytaniach zadawanych kandydatom do władz. Takie awanturnicze podejście do sprawy światopoglądu może doprowadzić jedynie do podziału na wierzących i niewierzących, co usiłuje nam narzucić reakcyjna część kleru w celach politycznego odciągnięcia części młodzieży od naszego budownictwa.

W naszej pracy polityczno-wychowawczej winniśmy wychowywać młodzież w duchu miłości do naszej partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która jest czołowym oddziałem klasy robotniczej, kierowniczą siłą narodu polskiego w walce o socjalizm. ZMP jako pomocnik partii, którego zadaniem jest być politycznym kierownikiem młodzieży, musi przestrzegać ścisłej więzi z partią we wszystkich ogniwach. Zetempowskie organizacje powinny stawiać przed instancjami i organizacjami partyjnymi polityczne zagadnienia dotyczące życia i pracy młodzieży i pod kierownictwem partii je rozwiązywać. Sprawa ta nie była w pełni naświetlona na naszych konferencjach wojewódzkich.

Zródłem naszych błędów i braków jest nacisk ideologii drobnomieszczańskiej na ZMP — nacisk oportunistów i sekciarstwa.

Oportunizm przejawia się u nas w zacieraniu klasowo-proletariackiej ideologii ZMP jako pomocnika i rezerwy partii. Przejawia się on także w braku zrozumienia, że głównym trzonem ZMP jest młodzież robotnicza, że tylko organizacja o silnym trzonie robotniczym może skutecznie przeciwstawić się obcej, drobnomieszczańskiej ideologii. Sekciarstwo zaś polega na odrywaniu ZMP od młodzieży niechrześcijańskiej. Ujawnia się ono szczególnie jaskrawo u wielu aktywistów przy przyjmowaniu do ZMP nowych członków spośród młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Znane są przecież fakty, że pod pretekstem niskiego poziomu młodzieży, w rzekomej trosce o przodującą rolę ZMP itd. utrudnia się wstąpienie do organizacji młodym robotnikom i chłopom. Nacisk tych obu szkodliwych tendencji — oportunistów i sekciarstwa ujemnie wpływa na wzrost szeregów ZMP, osłabia siłę naszej organizacji.

W tej sprawie musi nastąpić w naszej organizacji radykalna zmiana. Musimy przede wszystkim walczyć z naporem ideologii drobnomieszczańskiej.

szezańskiej. Pomagać tej części młodzieży robotniczej, która niedawno przyszła do przemysłu ze wsi, wyzwać się z przesądów i uprzedzeń, wyzbywać się naleciałości drobnomieszczańskich, zdobywać hart i świadomość proletariacką.

Musimy poważnie wzmocnić naszą organizację w zakładach pracy, w kluczowych gałęziach przemysłu i na budowlach socjalizmu. Prawie cała młodzież robotnicza winna znaleźć się w szeregach ZMP. Należy również energicznie rozbudowywać naszą organizację na wsi, gdzie — jak wykazały konferencje — poważna część młodzieży nie jest objęta wpływami ZMP.



Drugim czołowym naszym zadaniem wynikającym z konferencji wojewódzkich jest walka o polepszenie stylu pracy ZMP w myśl wskazań XII Plenum ZG.

Konferencje wykazały niepełne zrozumienie przez wielu aktywistów zagadnień pracy wewnątrz-organizacyjnej, częste łamanie demokracji wewnątrzwiązkowej, przejawy tłumienia krytyki oddolnej. W naszej pracy musimy stale wzmacniać zasady demokracji wewnętrznej ZMP. Trzeba pamiętać, że demokracja wewnątrzwiązkowa nie polega na gadanii o niej, ale na tym że w organizacji decydują masy członkowskie, że wszystkie władze są wybierane przez członków i winny systematycznie składać sprawozdania ze swej pracy przed aktywem i członkami. Musimy więc dbać o systematyczne odbywanie plenarnych zebrań od zarządu koła do zarządów powiatowych i wojewódzkich włącznie. Musimy lepiej rozwijać w organizacji krytykę i samokrytykę, zwalczać wszelkie przejawy jej hamowania i naruszania zasad demokracji wewnątrzwiązkowej.

Cały wysiłek w pracy instancji i aktywu winniśmy skierować na uaktywnienie pracy koła ZMP, które jest podstawowym ogniwem naszej organizacji, musimy aktywizować grupy zetempowskie, dbać o systematyczne przydzielanie zadań zetempowskich wszystkim członkom ZMP. W tym celu należy oprzeć pracę wszystkich zarządów ZMP na szerokim nieetatowym aktywie spośród wyróżniających się w pracy produkcyjnej i społecznej chłopców i dziewcząt.

Naczelną zasadą w pracy wszystkich naszych zarządów musi być kolegialne omawianie spraw i podejmowanie decyzji, wnikliwa kontrola pracy poszczególnych aktywistów przez kolektywy.

Instancje wojewódzkie i powiatowe muszą znacznie poprawić pracę z aparatem ZMP. Przemówienia towarzyszy z aparatu ZMP na konferencjach były często na niskim poziomie politycznym, wskazywały na istniejące znaczne oderwanie szeregu pracowników od młodzieży. Dlatego też pracownicy naszego aparatu powinni bardziej wnikać w sprawy młodzieży, coraz lepiej zacieśniać z nią więź, a przede wszystkim

pod kierownictwem instancji stale podnosić swój poziom ogólny i polityczny, aby lepiej wykonywać zadania stawiane przed nami przez partię.

Warto podkreślić, że konferencje wojewódzkie ukazały wiele dobrych doświadczeń w pracy instancji i kół ZMP. Musimy te wszystkie doświadczenia omówić w zarządach wojewódzkich, powiatowych — zapoznać z nimi aktyw ZMP i szeroko je upowszechniać.

Stoją przed nami wielkie zadania. Nieustannie winniśmy wzmacniać nasz udział w realizacji wielkich zadań postawionych przed narodem w programie Frontu Narodowego. Winniśmy zwiększać udział młodzieży w walce o plany produkcyjne w przemyśle, zwiększać z dnia na dzień udział młodzieży w kampanii omłotowej i realizacji obowiązkowych dostaw produktów rolnych dla państwa, nieustannie podnosić poziom nauki w szkołach.

W naszej codziennej pracy winniśmy się kierować wytycznymi XII Plenum ZG ZMP i konferencji wojewódzkich. Wszyscy aktywiści winni dokładnie przestudiować i przyswoić sobie materiały z XII Plenum, aby coraz lepiej wcielać w życie zawarte w nich nauki, podnosić na wyższy poziom pracę naszej organizacji.

Wszystkie ognia i instancje ZMP muszą nieustannie zacieśniać więź z komitetami partyjnymi i pracować pod kierownictwem partii — stale pogłębiać w aktywie i wśród członków ZMP zrozumienie zaszczytnej roli ZMP jako pomocnika partii. To wszystko pozwoli nam chlubnie wypełniać zadania stawiane przed nami przez partię i naród.

Po nowe zwycięstwa w nowym roku szkolnym

Stanisław Mile

St. Instruktor Wydz. Młodz. Szkolnej ZG ZMP

ROZPOCZĄŁ się nowy rok szkolny, rok nowych zwycięstw szkoły polskiej. Organizacje szkolne ZMP rozpoczną nowy rok pracy uzbrojone dorobkiem XII Plenum ZG ZMP i jego wskazaniem, bogatsze w doświadczenia i osiągnięcia z ubiegłego roku szkolnego. Doświadczenia ubiegłego roku mówią o wzroście poziomu nauki w szkołach, wzroście aktywności młodzieży w walce o wiedzę. Coraz śmielej i z coraz większą pasją poznawała młodzież prawdę o świecie, prawdę, jaką głosi nauka. W ubiegłym roku szkolnym znacznie wzrosło zainteresowanie młodzieży zagadnieniami politycznymi zarówno kraju jak i zagranicy, zagadnieniami pracy społecznej. Coraz szerszy był zasięg pracy pozaszkolnej i pozaszkolnej, coraz bogatszy w treść i formy amatorski ruch artystyczny i sportowy. Z coraz większym zdecydowaniem młodzież walczyła z przejawami chuligaństwa, bikiniarstwa i z wszelkimi nierobami.

Doświadczenia ubiegłego roku mówią, że nasza młodzież jest pełna optymizmu i wiary w zwycięstwo, że kryje ona w sobie niespożytą energię, że zdolna jest pokonać wszystkie trudności i przeszkody, aby nie zawieść zaufania i nadziei, jakie pokłada w niej cały naród.

Osiągnięcia te nie mogą nam przysłonić wielu jeszcze istotnych niedomagań w pracy szkolnych organizacji ZMP. Praca polityczna, praca ideologiczna ZMP w szkole wciąż jest jeszcze za słaba, nie zawsze cechuje ją dostateczna ofensywność. Ta słabość polityczna i ideologiczna niektórych organizacji szkolnych wykorzystywana jest przez wroga, a szczególnie przez reakcyjny, rozpolitykowany kler, zwłaszcza w szkołach w małych miastach. Na słabe miejsce naszej ofensywy politycznej skupiają swoje uderzenia niedobitki wroga.

Wciąż jeszcze nie wzrasta — odpowiednio do potrzeb obecnej sytuacji — praca światopoglądowa wśród młodzieży szkolnej. W wielu wypadkach jest ona płytka, a nawet gdzieś tam wypaczona i nie rozumiana, a gdzieś tam przeradza się w awanturnictwo na tle

walki z religią. Brak dostatecznej pracy ideologicznej wśród młodzieży powoduje w konsekwencji niedostateczny, nie dorastający do potrzeb wzrost walki o poziom nauki w szkołach, nieumiejętność łączenia kampanii politycznych, jakie przeprowadzane są w naszym kraju, ze wzrostem aktywności młodzieży w walce o wiedzę.

Za mało wyrabiamy w młodzieży twórczy, krytyczny stosunek do nauki, do przyswajania sobie wiedzy. W pracy organizacyjnej wielu kół i zarządów panuje jeszcze formalizm i biurokracizm, co nie gwarantuje właściwego wcielania w życie politycznych i ideowych zadań Związku. Taki jest pokrótce bilans rocznej pracy organizacji szkolnych. W tym okresie dokonaliśmy dalszego, poważnego kroku naprzód. Jednak zadania naszej szkoły rosną z każdym rokiem, rosną też zadania naszych szkolnych organizacji.

NAJWAŻNIEJSZA W SZKOLE JEST NAUKA

Najważniejszym osiągnięciem szkoły jest to, iż przeważająca część młodzieży szkolnej zrozumiała, że nauka jest jej podstawowym, patriotycznym obowiązkiem, że wytężonym wysiłkiem w walce o wiedzę młodzież szkolna przyczynia się do pełnego wykonywania naszych planów gospodarczych, nakreślonych we wspólnych zamierzeniach Frontu Narodowego.

Szkola Polski Ludowej ma wychować gorących patriotów, aktywnych budowniczych lepszego jutra, twórców nowego wspólnego życia w socjalistycznej ojczyźnie, ludzi śmiałych i radosnych, doskonale władających wiedzą, oddanych sprawie szczęścia narodu. Chodzi o to, aby patriotyzm ucznia, jego oddanie Ludowej Ojczyźnie nierzycie słownymi deklaracjami, ale osiąganymi przez niego postępami w nauce. A przecież jest wiele takich szkolnych organizacji ZMP, które upajają się głośnymi oświadczeniami, deklaracjami i nie zdają sobie nawet sprawy ze szkodliwości takiej praktyki.

Wiele jest również takich organizacji, w których wszyscy członkowie wiedzą, jakie mają w szkole obowiązki, potrafią na każde życzenie sypać jak z rękawa cytatai o tym, że nauka jest pierwszym obowiązkiem ucznia, ale bez odrobiny rumieńca przynajną, że z takiego czy innego przedmiotu „jakoś im nie idzie”. Koła klasowe ZMP, cały aktyw zetemowski winien tłumaczyć młodzieży głęboki, polityczny sens walki o wiedzę, aby zainteresować ją poszczególnymi gałęziami nauki, porwać własnym przykładem do pełnego opanowania wiedzy.

Ubiegły rok szkolny wykazał, że najgorzej jest z opanowaniem przez uczniów języka polskiego i matematyki. Organizacje szkolne muszą baczną uwagę zwrócić na te przedmioty, które są najslabiej opanowane przez uczniów. Szczególną uwagę musimy zwrócić na dobre opanowanie przez młodzież języka ojczystego, który kształtuje u uczniów pod-

stawy prawidłowego rozumowania, rozwija wszechstronnie umysł i jest poważnym środkiem wychowania patriotycznego.

W dążeniu do opanowania wiedzy, do poznawania prawdy rozwijają się zamilowania i zainteresowania młodzieży do rozmaitych gałęzi nauki i techniki. Zetempowskie organizacje powinny pobudzać i jak najszerszej rozwijać te zainteresowania młodzieży, zwracać baczniejszą uwagę na pracę kółek zainteresowań naukowych, aby dawały one młodzieży możliwości doszukiwania się prawdy, pogłębiania wiedzy, aby dzięki ich pracy młodzież mogła zrozumieć, gdzie jest prawda a gdzie oszustwo.

Wielkie znaczenie ma przygotowanie do zawodu młodzieży uczącej się w zakładach kształcenia nauczycieli, wychowawczyń przedszkoli — absolwenci tych szkół to przyszli wychowawcy budowniczych komunizmu. Ambicją organizacji ZMP w każdym liceum pedagogicznym powinno być, aby absolwenci tych szkół byli dobrymi nauczycielami, aby przodowali w pracy — dobrze wychowywali dzieci.

W nadchodzącym roku szkolne organizacje powinny usilnie pracować nad krzewieniem u młodzieży krytycznego, twórczego stosunku do nauki. Wiele uczniów, często wbrew swoim dobrym cnęciom podchodzi do nauki w sposób niewłaściwy, formalny. Polega to na bezmyślnym, mechanicznym wbijaniu w głowę reguł, formuł i twierdzeń bez przemyślenia, bez przyswojenia sobie własnym rozumem i własnym sposobem myślenia zdobywanej wiedzy. Taki system nauki obciąża pamięć młodego człowieka, ogranicza jego myślenie, odcina wiedzę od praktyki codziennego życia, od budownictwa socjalistycznego. Trzeba młodzieży wyjaśnić, pomagać jej zrozumieć, że bezmyślne wkuwanie przynosi niewiele pożytku, że nabyte w ten sposób wiadomości bardzo szybko ulatują z głowy.

Twórczy stosunek do nauki polega na przyswajaniu przez ucznia całego zasobu wiedzy i postępowej myśli ludzkiej z jednoczesnym przemyśleniem wszystkich twierdzeń naukowych, z całkowitym zrozumieniem ich znaczenia i roli. Chodzi o to, aby uczeń przyswoiwszy sobie cały zasób wiedzy miał do każdego twierdzenia naukowego — czy to z zakresu historii, biologii, fizyki, chemii czy języków — własny stosunek, własną opinię wynikającą z twórczego przemyślenia i zrozumienia danego zagadnienia. Taki stosunek do nauki pozwala młodzieży na prawidłową ocenę: gdzie prawda, a gdzie kłamstwo. Taki stosunek do nauki rozszerza pojęcia młodzieży i umożliwia jej wyciąganie własnych sądów i wniosków.

POLEPSZYĆ PRACĘ POLITYCZNĄ I IDEOLOGICZNĄ

Aktualne zadania pracy ZMP w szkole wysuwają niecierpiącą zwłoki potrzebę szybkiego polepszenia pracy polityczno-wychowawczej

z młodzieżą. Chodzi o to, aby w wyniku tej pracy pomóc każdemu młodemu człowiekowi zrozumieć, po której stronie barykady ma stanąć w toczącej się walce klasowej, przekonać go, że słuszność i zwycięstwo jest po naszej stronie. Nie można tego dokonać w ciągu jednego dnia, ani też za pomocą oficjalnych i uroczystych przemówień. Potrzebna jest ciągła, uporczywa praca polityczno-wychowawcza, polegająca na wyjaśnianiu młodzieży polityki i haseł naszej partii, znaczenia programu Frontu Narodowego, na wyjaśnianiu celu naszego budownictwa. W wyniku tej pracy młodzież winna zrozumieć i odczuć całą potęgę naszych przeobrażeń i wszystkie swoje siły, talenty i umiejętności poświęcić tej wielkiej sprawie socjalistycznego budownictwa.

Trzeba w szkole rozwijać pracę kółek studiowania Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Aktyw ZMP powinien dążyć do tego, aby kółka takie pracowały w każdej klasie. Chodzi o to, aby młodzież w kółkach studiowania Konstytucji poznała i pokochała tę Wielką Kartę zdobyczy narodu polskiego, aby uczyła się wcielania jej w życie, aby uczyła się walki z tym, co w naszym życiu jest jeszcze złe, co niedomaga. Poznawanie przykładów bohaterskiej walki ludu pracującego pod przewodnictwem partii o Polskę Ludową, przeciwko burżuazji, przeciwko wrogom ustroju ludowego, niedobitkom klas posiadających, winno zapalać młodzież do jeszcze lepszego opanowania wiedzy.

Wzrasta również zainteresowanie młodzieży sprawami polityki międzynarodowej, coraz szerzej komentuje ona zachodzące w świecie wydarzenia. Toteż ciekawie przeprowadzona przy udziale nauczycieli informacja polityczna, kierowane przez aktyw dyskusje na te tematy, pomogą młodzieży zrozumieć kto przyjaciel, a kto wróg.

Poważne miejsce w pracy politycznej i ideologicznej zajmują odczyty. Zadanie polega na tym, aby w jeszcze większym stopniu korzystać z odczytów i pogadanek, przystosowywać je do poziomu i zainteresowań młodzieży. Organizacje szkolne powinny tak przygotowywać odczyty, aby temat odczytu był znany młodzieży wcześniej, aby mogła ona przygotować się do jego wysłuchania. Pobudzać po odczycie szerokie i żarliwe dyskusje wśród młodzieży, brać w nich osobisty udział, kierować nimi, wyjaśniać w toku dyskusji najistotniejsze, interesujące młodzież zagadnienia — to także zadanie zetempowców.

Nieźmiernie ważną, ale mało wykorzystywaną przez organizacje szkolne metodą pracy jest gazetka ścienna. W bieżącym roku szkolnym trzeba więcej uwagi poświęcić tej sprawie. Chodzi nie o taką gazetkę, która zamieszcza wycinki z gazet i czasopism, jak to się często zdarza w szkołach, ale o taką, która mówi o życiu szkoły, sygnalizuje zło, radzi jak je przezwyciężać, gani i wyśmiewa leniów i nicrobów, popularyzuje przodowników, ich osiągnięcia i metody pracy.

Nasza młodzież lubi śpiew, taniec, wiersze, dobry dowcip — chętnie bierze udział w pracy zespołów artystycznych, chętnie i coraz więcej organizuje wieczornice, imprezy artystyczne i sportowe. Ta dziedzina pracy powinna być przedmiotem szczególnej troski zarządów szkolnych. Najważniejsza jest tutaj sprawa repertuaru. Musi on być bardziej przystosowany do potrzeb kulturalnych młodzieży, które wzrastają z każdym dniem. A zdarzają się wypadki, że repertuar niektórych zespołów artystycznych jest bezideowy, zawiera nieodpowiednią treść, że niekiedy hołduje jeszcze rozmaitym wynaturzeniom i przesiąknięty jest naleciałościami ideologii burżuazyjnej. A nam chodzi o takie pieśni i wiersze, które pomagają zdobywać młodzież dla naszej sprawy, porywają do twórczej pracy, do nauki, uskrzydłają twórcze marzenia młodzieży.

Szerzej musimy wykorzystać zainteresowanie młodzieży sprawami sportu. Spartakiada szkół Ministerstwa Oświaty wykazała, że mamy w szkołach wiele chłopców i dziewcząt, którzy osiągają dobre wyniki w sporcie. Właśnie tam — na stadionach, bieżniach, pływalniach jest miejsce do pracy aktywu zetempowskiego.

Szczególony nacisk musimy położyć w pracy wychowawczej na zagadnienia światopoglądowe. Zdobywając wiedzę młodzież szkolna powinna przyswajać sobie naukowy światopogląd. Zadanie to postawiło przed naszą organizacją XII Plenum ZG ZMP.

W szkole istnieją wszelkie dogodne warunki, aby zadanie to wykonać. Codzienne zdobywanie i pogłębianie wiedzy, ćwiczenia w laboratoriach i pracowniach, korzystanie z bibliotek i odczytów, codzienna pomoc nauczycieli stwarzają doskonale warunki do rozwijania gorących dyskusji na tematy światopoglądowe, zapoznające młodzież z naukowymi prawami rządzącymi rozwojem przyrody i społeczeństwa. Pełne wyzwolenie człowieka jest możliwe wtedy, kiedy — oprócz wyzwolenia go z ucisku ekonomicznego — zostanie on uwolniony z całego balastu kapitalistycznych obciążeń i przesądów.

Nasza organizacja wychowuje młode pokolenie na aktywnych budowniczych socjalizmu. Wymagamy od członków, aby coraz śmielej walczyli z przesądami w swojej świadomości i w świadomości otoczenia, dlatego też kształtowanie materialistycznego światopoglądu jest czołowym zadaniem aktywu. Aktyw powinien śmielej i szerzej pomagać szkole w kształtowaniu naukowego światopoglądu młodzieży, coraz lepiej korzystać z bogatego materiału, jaki dają lekcje, odczyty TWP, książki, wystawy, muzea itp.

Zadanie szkoły, zetempowskiej organizacji polega na tym, aby wychowywać młodzież w duchu moralności komunistycznej, w duchu najbardziej wzniosłych ideałów ogólnoludzkich. Miłość do ojczyzny, bezgraniczne oddanie sprawie zwycięstwa socjalizmu na całym świecie,

nienawiść do wrogów Polski Ludowej i wrogów postępu i pokoju, umiowanie prawdy, właściwy stosunek do pracy i nauki, głęboki szacunek do ludzi pracy, gotowość do największych poświęceń dla dobra Ludowej Ojczyzny, wiara w ostateczne zwycięstwo naszej sprawy — oto cechy jakie szkoła i nasza organizacja winna zaszcześcić młodzieży. W naszych czasach zmieniły się ideały młodzieży. Na jedynym z obozów wypoczynkowo-szkoleniowych, gdzie przebywał aktyw z liceów pedagogicznych odbywała się dyskusja o szczęściu. Chłopcy i dziewczęta opowiadali, jak wyobrażają sobie szczęście.

„Jestem szczęśliwy, że mogę brać udział w walce, że mogę budować, tworzyć — mówił jeden z dyskutantów. — Mój ideał szczęścia — to wychowywać dzieci na budowniczych komunizmu“. „Szczęście — dodawał inny dyskutant — to radość z życia, z pracy, z walki, z pewności naszego zwycięstwa“.

Oto ideały naszej młodzieży — ideały twórczych marzeń, twórczej pracy. Nasza młodzież wie, coraz lepiej zdaje sobie sprawę z tego, że szczęście osobiste człowieka jest nierozzerwalnie splecione z gigantyczną walką jaką prowadzimy o pełne wyzwolenie człowieka.

Nam chodzi o to, aby każdy zetempowiec był ideowy i szczory, prosty, uczciwy i prawdomówny, pełen optymizmu i wiary w nasze zwycięstwo. Aktywiści, członkowie organizacji, winni na każdym kroku swym postępowaniem dawać przykład całej młodzieży, uczyć młodzież nienawiści do zgnilizny kapitalistycznego świata, stawiać pod szeroką dyskusję ogółu młodzieży dobre i złe postępowanie niektórych uczniów, uczyć na tych przykładach, jak powinien postępować młody patriota Polski Ludowej, budowniczy socjalizmu.

POLEPSZAC PRACĘ KÓŁ I AKTYWU

Praca organizacji szkolnej zależy od dobrej pracy kół klasowych. Trzeba stwierdzić, że wiele kół pracuje niedostatecznie, że niektóre kółka tylko formalnie spełniają swoje zadania. Nasuwa się więc pilna potrzeba szybkiego polepszenia pracy kół. Zetempowcy wychowują się w kole, tam zapoznają się z dyrektywami i uchwałami partii i rządu, biorą bezpośredni udział w ich wykonywaniu. Do pracy kółka trzeba wciągać wszystkich członków, oni bowiem są gospodarzami kół i decydują o jego rozwoju. Walka o nową postawę młodzieży, walka z przyzwyczajeniami kapitalizmu w jej świadomości, walka o wiedzę i naukowy światopogląd — oto co powinny przyjąć za podstawę swej pracy kółka klasowe.

Zarządy szkolne ZMP powinny przejawiać więcej troski o pracę kół, pomagać przewodniczącym kół w ich pracy, omawiać z nimi trudności, radzić i dawać wskazówki. Co pewien czas zarząd szkolny ZMP powinien omawiać pracę poszczególnych kół, upowszechniać dobre doświadczenia.

czenia. Należy szybko polepszyć pracę aktywu ZMP w szkole. Należy pamiętać, że aktyw wyrasta w pracy. I dlatego do pracy w organizacji trzeba przyciągać coraz więcej ludzi.

W materiałach z XII Plenum ZG ZMP czytamy, że „aktywista zetempowski... to ten, na którego zwrócone są oczy całej młodzieży. Jego wysoka kultura, wiedza, jego czujność, radość z życia, skromność i serdeczna więź z młodzieżą uczynić go powinny prawdziwym przewodnikiem młodzieży, lubianym i szanowanym przez całe społeczeństwo”.

Codziennie wyjaśniać młodzieży, jak wcielać w życie politykę partii i władzy ludowej, wyjaśniać młodzieży wszelkie wątpliwości, prowadzić młodzieży może tylko dobrze przygotowany aktywista. Stąd zadanie uporczywej pracy nad sobą poprzez naukę i czytelnictwo, przez opanowanie podstaw marksizmu-leninizmu.

Instancje ZMP w nadchodzącym roku szkolnym powinny wzmocnić pracę z aktywem, inicjować dyskusje nad aktualnymi zagadnieniami, organizować seminaria pomagające zrozumieć treść i zadania pracy w szkole.

Zetempowska organizacja wstępuje w nowy rok szkolny po nowe osiągnięcia w pracy polityczno-wychowawczej z młodzieżą uzbrojona uchwałami XII Plenum ZG ZMP. Ofiarna praca aktywu zetempowskiego, lepsza praca kół i zarządów, bardziej owocna pomoc instancji dla organizacji szkolnych niewątpliwie podniosą na wyższy poziom naszą pracę w szkołach.

ZP w Rawie Mazowieckiej musi lepiej pracować z aktywem

Jan Majecki

„W organizacjach zetempowskich jest wiele ofiarnych chłopców i dziewcząt, którzy z zapałem wykonują przydzielone im zadania... Z szeregów tych młodych ludzi powinien rozwijać się i krzepnąć nasz aktyw zetempowski, z którym należy systematycznie pracować, który trzeba troskliwie wychowywać“. (Z uchwały XII Plenum ZG ZMP.)

ZARZĄD POWIATOWY ZMP w Rawie Mazowieckiej niejednokrotnie już sięgał w swej pracy do pomocy aktywu nieetatowego. Podobnie zresztą jak i inne zarządy w całym kraju, bez aktywu nie byłby on nigdy zdolny poprowadzić żadnej politycznej czy organizacyjnej kampanii wśród młodzieży. I z mniejszym lub większym powodzeniem dziesiątki młodych dziewcząt i chłopców wykonywało często dosyć trudne zadania, stawiane przed nimi przez kierownictwo powiatowej organizacji. Była pewna praca z aktywem nieetatowym — można tak śmiało powiedzieć — podczas różnych kampanii i akcji. Nie było tej pracy natomiast w okresach między tymi akcjami i kampaniami. Wtedy organizacją powiatową i jej pracą kierowała grupka ludzi pracujących etatowo w zarządzie powiatowym.

Na początku bieżącego roku prezydium ZP przystąpiło do zreorganizowania pracy zarządu powiatowego w myśl nowej struktury, zaczynając od zniesienia etatów przewodniczących zarządów gminnych ZMP. A najistotniejszą cechą nowej struktury jest jak wiadomo to, że całą pracę z kołami, z młodzieżą, kierownictwo organizacji powiatowej oprócz powinno na szerokim aktywie nieetatowym, skupionym w kolektywach przy poszczególnych wydziałach ZP. Również przed zarządami gminnymi stało zadanie większego niż dotychczas wciągania do pracy wszystkich członków zarządu i aktywu kół.

Zadaniem kolektywów złożonych z aktywu nieetatowego jest stale i systematycznie pomagać prezydium ZP i aparatowi w umacnianiu więzi i pracy z kołami i całą młodzieżą.

Już w pierwszym kwartale ZP w Rawie zakończył organizowanie wszystkich pięciu kolektywów, skupiając w nich 87 aktywistów. W każdym z kolektywów znalazło się 15 do 20 nieetatowych aktywistów. I jak stwierdzają towarzysze z Rawy, każdy z aktywistów wypełnił ankietę personalną, napisał życiorys, każdy był zawierzony w składzie danego kolektywu przez prezydium, z każdym prawie przewodniczący lub kierownicy wydziałów rozmawiali indywidualnie o jego zainteresowaniach, o pracy, badali czy będzie się nadawał do pracy na tym lub innym odcinku. (Faktem jest jednak, że ten aktyw był słabo dobierany — ale o tym dalej).

Przystąpiono do pracy z aktywem. Polegała ona na zorganizowaniu w poszczególnych kolektywach seminariów (o zadaniach kolektywu i wszystkim po trochu) oraz na przydzieleniu zadania w kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Większość aktywistów nawet się niezię z tego wywiązała. Niektórzy zorganizowali nowe koła ZMP, nowe LZS. Po skończonej kampanii prezydium ZP w Rawie nie widziało dalszej potrzeby pracowania z aktywem. Nie odbywały się szumnie zaplanowane seminaria, aktyw nie otrzymywał dalszych zadań.

Tak wygląda sytuacja w Rawie. Przewodniczący ZP towarzysz Szczerba był jednak innego zdania. Mówił np., że prezydium robiło wszystko, aby praca nowoorganizowanych kolektywów miała stały charakter, aby w sposób stały i systematyczny pomagała Zarządowi Powiatowemu. Tow. Szczerba doszedł nawet do wniosku(!), że dzięki aktywowi znacznie poprawiła się praca ZP, że jest ona bez porównania lepsza niż przed rokiem.

W praktyce sprawa wygląda nieco inaczej. Aktyw przy ZP istnieje tylko formalnie, przynajmniej od czasu zakończenia kampanii sprawozdawczo-wyborczej, ślad jego można jedynie znaleźć w aktach ZP. Kiedyśmy doszli wspólnie z pracownikami ZP do takich smutnych wniosków, postawiliśmy sobie pytanie — dlaczego tak się dzieje?

Wiceprzewodniczący ZP, towarzysz Redzicki w odpowiedzi na to pytanie oświadczył:

— Widzicie i tak nam niezmiennie ciężko pracować. Mamy wakaty, część ludzi na urlopie, trudno się samemu rozerwać.

Inni towarzysze z Rawy odpowiadali podobnie. Wszystkie prawie odpowiedzi można by ująć tak: tyle mamy na głowie różnych spraw pilnych, terminowych, ważnych, że z nimi sobie nie możemy poradzić, a wy tu jeszcze wyjeżdżacie z aktywem.

Wynika z tego, że sprawę pracy z aktywem towarzysze z Rawy postrzegali formalnie, jako coś odrębnego, dodatkowego, istniejącego samo dla siebie. Instancje nadrzędne poleciły im zorganizować kolektyw aktyw przy ZP, więc zorganizowali. Wykorzystali je w kampanii sprawozdawczo-wyborczej i na tym koniec. Zaleceniom wyższych instancji

formalnie stało się zadość, ale pracy z aktywem i poprzez aktyw jak nie było, tak i nie ma w dalszym ciągu.

Członkowie prezydium i pracownicy ZP w Rawie nie zrozumieli sprawy najważniejszej, że istnienie aktywu przy ZP i pracy z nim ma swój sens dopiero wtedy, gdy aktyw pomaga instancji w wykonywaniu jej codziennych zadań w pracy z młodzieżą. Towarzysze z Rawy nie zrozumieli uchwały XII Plenum ZG ZMP, która wskazuje, że wciąganie do działalności szerokiego aktywu jest niezbędne po to, aby zmienić styl pracy instancji, umocnić jej więź z młodzieżą, ożywić działalność wszystkich ogniw ZMP.

Partia powierzyła naszej organizacji, wszystkim jej ogniwom wielką sprawę — wychowanie młodzieży w ogniu walki klasowej z wrogami ludu, w walce o pełne urzeczywistnienie programu budownictwa socjalistycznego. Zadanie to ogromne i wykonać go nie sposób bez udziału licznego aktywu i mas młodzieży.

Siła ZMP, jako masowej organizacji polityczno-wychowawczej młodzieży tkwi w aktywności młodzieży, w nierozzerwalnej więzi z masami młodzieży. Ale nie sposób tej więzi umacniać, nie sposób wyzwalać i rozwijać aktywności w setkach tysięcy młodych dziewcząt i chłopców, kształtować w nich nowych wartości moralnych, nowych cech charakteru — bez licznej armii przywódców, bez aktywu.

Wszelkie próby prowadzenia pracy zetempowskiej — uczy nas XII Plenum ZG ZMP — wyłącznie przez pracowników aparatu ZMP prowadzą jedynie do oderwania kierownictwa od mas młodzieży, rodzą przejawy biurokratyzmu, są niesłuszne, szkodliwe, sprzeczne z zasadami demokracji wewnątrzwiązkowej.

Tej głównej rzeczy nie rozumieją towarzysze z ZP w Rawie. I stąd w ich pracy bierze się sporo przejawów biurokratyzmu i formalizmu. Formalne podejście do potrzeb organizacji, do potrzeb młodzieży, których zaspokajając, realizować w życiu nie jest w stanie wyłącznie nasz etatowy aparat, pociągą za sobą formalny stosunek do doboru aktywu, a z kolei do pracy z nim.

ZP w Rawie zorganizował 5 kolektywów, zgodnie z założeniami. Ale tylko kolektyw KF i sportu oraz kolektyw prelegentów są jako tako dobrane. W jednym rzeczywiście są aktywni sportowcy z LZS i szkolnych kół sportowych oraz kilku działaczy sportowych z powiatu i gmin. W drugim już gorzej — sami tylko młodzi nauczyciele, chociaż oprócz nich w powiecie pracuje wielu wyrobionych politycznie działaczy kulturalno-oświatowych, agronomów, zootechników.

W kolektywie szkolno-harcerskim obok kilku rzeczywiście dobrych aktywistów ZMP ze szkół, przewodników drużyn harcerskich znajdują się ludzie nikomu nieznani, nie wyróżniający się niczym w pracy.

Ala zajrzyjmy tam, gdzie najgorzej, do kolektywu przy wydziale organizacyjnym i do kolektywu szkoleniowego. W jednym na 16 członków połowę stanowią uczniowie z Rawy, drugą połowę urzędnicy i pracownicy różnych instytucji z Rawy; w drugim sami urzędnicy i pracownicy PRN, PSS i różnych pomniejszych instytucji, również z Rawy. Nie wiadomo tylko dlaczego pominięto POM w Rawie mimo, że należy do rzędu przodujących w kraju. Z POM „nie odważono się“ wziąć ani jednego człowieka. W samej Rawie, a zarazem i w powiecie POM właściwie jest tą bazą z której ZP powinien przede wszystkim czerpać aktyw.

Otóż przy pomocy takiego aktywu (uczniów i urzędników) ZP ZMP w Rawie chce dokonać rewolucji wśród młodzieży z gromad, spółdzielni produkcyjnych, PGR. Nic też dziwnego, że „rewolucja“ się nie udaje. Bo co może zrobić aktywista ze szkoły czy urzędu, jeśli raz w miesiącu ZP wyśle go na parę godzin na wieś, jeśli on sam mimo swych najszerszych chęci nie może tkwić stale w życiu młodzieży na wsi, nie zna jej spraw, nie ma czasu na ich poznanie? Może najwyżej załatwić jedną czy drugą sprawę organizacyjną i na tym koniec.

A jest w każdej gminie, spółdzielniach produkcyjnych i PGR, we wspomnianym już POM w Rawie, wielu dobrych i świadomych, pełnych zapału zetempowców, dobrze znających pracę w organizacji, których dotąd ZP za słabo zna, a którzy rzeczywiście nadają ton i kierunek życiu młodzieży na wsi. Można by ich wyliczać dosyć długo. Do takich z pewnością zaliczyć można **Martę Dobrosz** ze Starej Wsi, znaną w całej gminie ze swej aktywności; **Mariana Prostańskiego**, aktywnego zetempowca gromady Osa, w której jest przewodniczącym koła ZMP i współorganizatorem spółdzielni; takimi są bezwątpienia młodzi kierownicy świetlic gromadzkich i gminnych, agronomowie z PGR i POM, brygadziści i traktorzyści z POM — faktyczni bojownicy o nową wieś. I wreszcie wybrani na konferencji członkowie Zarządu Powiatowego — awangarda aktywu, którzy powinni stanowić trzon wszystkich kolektywów.

Dlaczego więc ZP w Rawie nie takich ludzi dobrał do swej pomocy lecz uczniów i urzędników?

Dlatego, że łatwiej mu jest, mając blisko szkoły i urzędy, spisać kilkunastu czy kilkudziesięciu ludzi, a nawet zebrać ich i wysłać w teren raz na miesiąc czy rzadziej w ramach jakiejś akcji jednodniowej. Trudniej jest natomiast kierować pracą aktywu mieszkającego nieraz daleko od miasta powiatowego. Trudniej go zebrać, poinstruować, skontrolować. Nieraz aktywistów ze wsi nie da się w ogóle ściągnąć na naradę czy seminarium. Wtedy trzeba pracownikowi ZP czy nawet samemu przewodniczącemu dojechać do danej gminy i na miejscu zobaczyć, jak żyją nasi aktywiści, przekazać im zadania, poradzić jak je wykonać, zapytać jak układa się praca w powierzonych im organizacjach itp.

Ten niewłaściwy dobor aktywu przy ZP był również wynikiem tego, że kierownictwo ZP w Rawie nie widziało dla aktywu zadań w organizacji i samo nie zdawało sobie do końca sprawy z tego, co ma on na dłuższą metę robić w organizacji. A aktyw bez zadań, bez pracy nie może przecież istnieć, gdyż wtedy jego istnienie będzie tylko sprawą formalną, nieprawdziwą. Rzecz jasna, że z tych samym powodów w Rawie nie było pracy z aktywem.

Bo i po co? — myślą sobie czasem pracownicy ZP.

— Nikt nam z ZW za to głowy nie urywa, nikt się o to nie pyta, nikt nie pomaga. Na początku roku to się trochę dopytywali „Czy zorganizowaliście aktyw“? Ale o to: jaki jest skład tego aktywu i jak on pracuje, nikt się nie pytał. Widocznie można się bez tego obejść.

I obchodzą się. Nawet czasem w dosyć charakterystyczny sposób. Po prostu zamykają oczy i uszy na dziesiątki braków w terenie, na liczne skargi i potrzeby młodzieży, na bezczynność wielu zetempowskich organizacji, biadłując jednocześnie — „robimy co możemy, jeżdżymy w teren, ale nie możemy się rozerwać. ZW zalewa nas codziennie telefonogramami, żąda sprawozdań, ankiet, ocen, analiz, których nie można nie robić“. I „robią“ wysiadując dziury w krzesłach, goniąc z wywieszonymi językami na posiedzenia, konferencje, z trudem przy tym „nawale pracy“ udaje im się wyrwać w teren na dwa, najwyżej trzy dni do kół zetempowskich.

A zajrzyjmy w teren do młodzieży.

Młodzież w wielu gromadach powiatu rawsko-mazowieckiego, przejawia cenną inicjatywę i zapał do pracy, sama włącza się do coraz aktywniejszej walki o rozwój swoich gromad, o nowe życie na wsi. Tak oto we wsi Linków grupa zetempowców zorganizowała przy pomocy KG PZPR kandydacką grupę partyjną i komitet założycielski spółdzielni produkcyjnej. Jest ona głównym motorem w walce o spółdzielnię.

Młodzież spółdzielni produkcyjnej w Wilkowicach inicjuje współzawodnictwo o wysoki urodzaj i terminowe zbiory.

Wiele kół toczy śmiałą walkę o przedterminową dostawę zboża dla państwa, rozwija śmiało pracę kulturalno-oświatową. Ale tej śmiałej i cennej inicjatywy nie ma kto podchwycić, podtrzymać i rozwijać. ZP przy swoim wąskim gronie pracowników, załatanych i zagrzebanych w papierkach, nie jest do tego zdolny.

Często spotkać można i inne zjawisko: młodzież sama dobija się w ZP pomocy, alarmuje o tych lub innych brakach, pisze w tej sprawie listy. W maju na przykład zetempowcy z Żydomic napisali do ZP podanie, aby prezydium pomogło im w sprawie świetlicy. Ułynęły prawie trzy miesiące — odpowiedzi nie było. Wtedy do ZP przyszły dwie delegatki koła: przewodnicząca i jej koleżanka.

„Podjęliśmy w naszym kole zobowiązanie — mówiły — że będziemy

czytać zbiorowo gazety i książki, urządzać wieczorki artystyczne i taneczne. Ale nie mamy gdzie, nie mamy świetlicy. Cośmy mogli, tośmy dotąd robili, w polu, czy w ogrodzie. Ale naszych członków to już złości, bo stoi we wsi pusty dom, moglibyśmy w nim urządzić świetlicę, tylko nie wolno nam go otworzyć. Załatwcie nam to...”

A oto co pisze w liście do tow. Szczerby członkini ZMP Maria Strulak z gromady Domaniewice:

„Drogi kolego!... Odkąd w naszym kole przewodniczącym jest Stanisław Przyborek nie odbyło się żadne zebranie. Nasz przewodniczący źle kieruje pracą koła. Ja na początku tego roku wstąpiłam do ZMP, ale do tej pory nie posiadam legitymacji. Co dzień zwracam się z tą sprawą do przewodniczącego, ale on zwleka i odkłada jej załatwienie.”

Marysia zapytuje dalej w swym liście, dlaczego nikt się nie interesuje ich kołem, ich sprawami i zaprasza, aby ktoś z ZP wreszcie do nich przyjechał.

O czym świadczą te przykłady. Powiedzmy prosto: o nieuczciwym, niesocjalistycznym stosunku niektórych pracowników ZP do swych obowiązków, do ludzi, których mają wychowywać. Świadczą one o przejawach biurokratyzmu, są dowodem pozostawiania kierownictwa powiatowej organizacji ZMP w tyle za rozwojem i potrzebami młodzieży.

Czy towarzysze z ZP w Rawie nie pracują? Pracują i to dużo — lecz nieudolnie. Często biurokratyzm krępuje im ręce. Cóż z tego że towarzysz Lubański czy inni instruktorzy są po parę dni w miesiącu w dwóch lub trzech gminach, zorganizują tu i ówdzie koło ZMP, kiedy w tym samym czasie rozpadają się lub popadają w bezczynność koła, których przez pół roku nikt nie odwiedził, które przez pół roku nie odbywały zebrania. Organizacja nie wzrasta liczebnie, mimo że w połowie gromad powiatu nie ma kół ZMP. Jest wprawdzie w ZP plan rozbudowy organizacji i wiele innych planów, tylko kiepsko jest z ich realizacją. A wiadomo, że najlepsze nawet plany spalą na panewce, jeśli do ich wykonania nie włączymy całej organizacji, szerokiego aktywu.

W ogromnej ilości zadań, jakie życie przed nami wysuwa, pracując bez aktywu instancja nasza może się najwyżej zmienić na zburokratyzowany urząd, nieczuły na życie i potrzeby młodzieży. Ale gdy za każdym zaplanowanym przez nas zagadnieniem będzie stał człowiek, gdy w każdej naszej gminie będzie pracować grupa aktywistów, odpowiednio przygotowanych do pracy wśród młodzieży, stale instruowanych, kontrolowanych, wtedy powodzenie każdej sprawy będzie zapewnione.

Gdyby towarzysze z Rawy wnikliwie przestudiowali materiały XII Plenum ZG i zastanowili się trochę nad ich treścią sami doszliby do tego wniosku. Znaleźliby w referacie z Plenum aż nadto wyraziste sformułowanie: „...umacniać więź z masami młodzieży można przede

wszystkim w walce z własnymi brakami". Tych braków w pracy prezydium i aparatu ZP w Rawie jest dość pokaźna ilość i ich źródłem jest nie innego jak oderwanie się ZP od młodzieży, od aktywu, zasklepienie się w pracy wąskiej grupki ludzi.

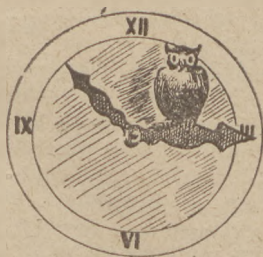
Niestety wskazań XII Plenum towarzysze ci nie zrozumieli dostatecznie, nie wyciągnęli z nich wniosków dla siebie i słabo przejawiają troskę o to, aby zapoznać z nimi całą organizację powiatową, o czym może świadczyć fakt, że do sierpnia odbyły się zaledwie trzy posiedzenia zarządów gminnych ZMP, na których omawiano wskazania Plenum (na czternaście gmin w powiecie). Towarzysze z ZP mówią, że odbyło się około 100 zebrań kół w powiecie (co stanowi połowę ogólnego stanu) poświęconych XII Plenum. Ale jak te zebrania przebiegały, jakie są rezultaty — tego nikt nie wie.

Nie łatwo jest pracować z aktywem, nie łatwo jest kierować pracą ludzi, uczyć ich nieustannie, wychowywać. Tej sprawy nie rozwiąże nam nawet najlepsza struktura organizacyjna. Zdaje sobie z tego sprawę towarzyszył Leczkowski, kierownik wydziału szkolno-harcerskiego, który mimo, że niedługo pracuje w ZP zabrał się już energicznie do polepszenia składu kolektywu szkolno-harcerskiego, opracował konkretny plan jego pracy, długofalowy plan seminariów i konsultacji z poszczególnymi aktywistami i przystąpił do realizacji tych planów. Tym samym Leczkowski wskazuje drogę całemu prezydium ZP, jak kierować pracą kolektywów.

Nasz stale rozwijający się aktyw, który grupujemy przy zarządach powiatowych w celu zwiększenia pomocy dla organizacji i kół zetempowskich w mieście i na wsi musimy uczyć pracy. Uczyć we wszelki możliwy, zorganizowany sposób — poprzez seminaria i narady w ZP, organizowane w celu pogłębienia jego wiadomości politycznych i doświadczenia organizacyjnego, poprzez praktyczny instruktaż w ZP i w terenie, przez wykazywanie każdemu aktywiście popełnionych przez niego błędów i pomoc w ich usuwaniu.

W trudnych, codziennych zadaniach hartować się powinna i rosnąć z szeregów naszego aktywu nieetatowego, dzięki naszej pomocy i naszej pracy z nim, najlepsza kadra przywódców, organizatorów i wychowawców młodzieży. Z szeregów aktywu nieetatowego czerpać możemy i powinniśmy najlepszych pracowników do naszego zetempowskiego aparatu. Lecz po to, by wykonać wszystkie zadania nakreślone przez XII Plenum ZG, które wymagają intensywnego udziału szerokiego aktywu w pracy zetempowskiej, każdy nasz pracownik musi stać się kierownikiem, umiejącym organizować wokół siebie aktyw, umiejącym go wychowywać, i kierować nim. Podolać temu może jedynie taki pracownik, który sam się uczy stale, który dla innych świeci osobistym przykładem

BUDŻET CZASU AKTYWISTY



„Jestem tak strasznie zajęty, że na naukę, na kulturalną rozrywkę i na współzycie z młodzieżą zupełnie nie mam czasu“ — oto typowa wypowiedź aktywisty od siedmiu boleści, świadcząca o toczącej go groźnej chorobie: epidemii nieuctwa. A zdarzają się tacy „aktywiści“, którzy z nutką chępliwości(!) wypowiadają się w ten sposób aż do znudzenia. Ich argumentacja o rzekomym braku czasu na naukę jest po prostu popisywaniem się głupotą, bo trudno to nazwać inaczej.

Za żadną cenę nie możemy tolerować nieuctwa wśród aktywistów ZMP szlifujących diamenty serc i umysłów młodzieży i wychowujących ją na ludzi światłych. Wszelkie argumenty o rzekomym braku czasu na naukę nie wytrzymują tutaj krytyki. Czołowi działacze naszej partii, którzy wykonują zadania jeszcze bardziej odpowiedzialne i o wiele trudniejsze od naszych, znajdują przecież czas i na studiowanie dzieł i na dyskusje o filmie czy teatrze i na rozmowy z ludźmi o drobnych zdawałoby się nieraz sprawach. Tymczasem niejeden zełtempowski pożał się boże aktywista tak jest niby to zaaferowany, w takim przebywa młynku arcyważnych spraw, że nie znajduje nieboraczek czasu nawet na przeczytanie gazety.

W walce o szczęście człowieka znajdujemy się, aktywiści ZMP, na pierwszej linii frontu. Na froncie w decydujących bitwach koniecznym warunkiem zwycięstwa jest zużycie potrzebnej ilości czasu na załadowanie broni. Tak samo jest z naszą zełtempowską pracą. Musimy nauczyć się tak atakować i tak się bronić, ażeby starczyło nam czasu na uzbrojenie samych siebie w potężny oręż ludzkiej wiedzy i marksistowskiej ideologii oraz w znajomość spraw codziennego życia młodzieży.

Zadania spoczywają na nas niełatwe i niejeden z nas nieraz głowi się nad tym, w jaki sposób powinien gospodarzyć swoim czasem, ażeby w pełni sprostać tym zadaniom. W niniejszym artykule postaramy

się odpowiedzieć na to pytanie, omawiając dla przykładu pracę aktywistów Zarządu Powiatowego ZMP w Augustowie na podstawie obszernego listu towarzysza Zonia, przewodniczącego tegoż zarządu.

List tow. Zonia

W Zarządzie Powiatowym ZMP w Augustowie przezwyciężyliśmy już okres stałego biadolenia na brak czasu. Dziś wiemy, że za stały brak czasu sami ponosiliśmy winę. Mimo pozornej czasami gorliwości w robocie byliśmy po prostu leniwi. Ponadto nasz bałaganiarski „styl“ pracy pochłaniał nam wiele cennych godzin. Brak jakiejś sensownej organizacji pracy — planowania, podziału zajęć i odpowiedzialności oraz kontroli wykonania — sprawił, że robiliśmy wtedy dużo rzeczy niepotrzebnych, że nie wiązaliśmy ze sobą wielu spraw, że dublowaliśmy się wzajemnie w robocie. Był to więc w naszej pracy okres nieustannych rozmów telefonicznych, nadmiaru okólników i instrukcji, nie nie dającego gładzenia z przypadkowym rozmówcą, bezmyślnego załatwiania od nowa każdej ze spraw, które można było załatwić zbiorowo.

Pamiętam, że w tym okresie nasz małowartościowy przebieg dnia charakteryzowały albo ociąganie się w pracy albo praca ponad siły.

Jednego dnia już z rana, zamiast uważnie przeczytać prasę, większość z nas zapoznawała się jedynie z nagłówkami artykułów, dyskutując o wszystkim tylko nie o wiadomościach zawartych w danym numerze gazety. Po skończonej „prasówce“ przystępowaliśmy do zajęć, a właściwie do wałęsania się w oczekiwaniu na nastroj do pracy. Grzebaliliśmy długo w papierzykach zawałających chaotycznie całą powierzchnię biurka, odkładaliśmy wreszcie, wbrew mądrym przysłowiu, na jutro to, co moglibyśmy byli zrobić dzisiaj.

Następnego dnia roboty nabierało się tyle, że na prasówkę, na rozmowy z młodzieżą i na załatwianie spraw osobistych w ogóle nie starczało czasu. Popędzani przez rozmaite, już opóźnione terminy pracowaliśmy bez wytchnienia, nie dojadając, do późnej nocy. Efekty takiej pracy były marne, zgodne z przysłowiem, że „kto źle jada i źle sypia, ten źle pracuje“. Zapal do pracy nad siły rychło nas zresztą opuszczał, następowało przemęczenie, a w ślad za nim dzień spędzony leniwie, z ociąganiem się w pracy. I tak w kółko. Przysłowiowy słomiany ogień, brak silnej woli, brak wytrwałości i zdyscyplinowania w pracy cechował całą naszą działalność i znajdował oczywiście swe odbicie w ujemnych skutkach naszej pracy.

Słaba — w porównaniu z możliwościami — i przeważnie żywiołowa, nie kierowana należycie przez Zarząd Powiatowy działalność organizacji zetempowskiej w Augustowie, stale rosnące braki w ogólnym i politycznym wyszkoleniu pracowników Zarządu Powiatowego, wreszcie wynikające stąd biurokratyczne formy ich pracy z młodzieżą — takie

oto były następstwa naszej bezplanowej chaotycznej partaniny, zwanej — chyba dla ironii — pracą aktywu ZMP. Rosły wprawdzie w Augustowie zetempowskie szeregi, ale rosły krzywo, bo z pominięciem młodzieży wiejskiej, podstawowej masy młodzieży naszego rolniczego powiatu. Na wieś — i w ogóle w teren — aktywiści Zarządu Powiatowego wychodzili rzadko: rzekomo nie starczało nam czasu. Oderwaliśmy się w ten sposób od młodzieży, nie nadążaliśmy za jej rozwojem i rosnącymi wymaganiem, nie rozumieliśmy jej. Doszło do tego, że niektórzy z nas — Jakubowicz, Wiśniowski, Urbanowicz — po prostu unikali spotkań z młodzieżą, ponieważ nie potrafili tak jak ona dyskutować, razem z nią śmiać się, tańczyć czy śpiewać. Zaczęły się wśród nas sarkania, szepcanki po kątach, że trzeba się zwolnić z pracy w Zarządzie Powiatowym.

Wytworzona sytuacja skłoniła mnie do zastanowienia się nad tym, jaki przykład osobisty dają ja sam pozostałym aktywistom. Czy dobrze gospodarzę czasem, czy konsekwentnie i we właściwy sposób dzielę go i wykorzystuję na samokształcenie, pracę wśród młodzieży i w Zarządzie Powiatowym, załatwianie spraw osobistych i odpoczynek — bo takie są moim zdaniem podstawowe dziedziny spraw i obowiązków, na które pracownik ZP czas znaleźć musi. Stwierdziłem, że nie wykorzystuję właściwie mego czasu pracy i doszedłem daleko do wniosku, że muszę gruntownie zmienić swój dotychczasowy tryb życia.

Mimo kilkuletniej już pracy w ZMP nie ukończyłem jeszcze żadnej szkoły politycznej. Stary zapas nabytych kiedyś w szkole zawodowej wiadomości oczywiście mi nie wystarczał i nie wydolałbym w mojej pracy, gdybym go na bieżąco nie poszerzał i nie uzupełniał. Dotychczas czyniłem to głównie dzięki dokładnemu czytaniu codziennej prasy. Czytywałem ją wnikliwie i zawsze znajdowałem w niej sprawy warte przemyślenia i zapamiętania. Jeżeli któregoś dnia nie zdołałem przeczytać gazety, to wyraźnie czułam, że jest mi czegoś brak i nawet robota mi jakoś nie szła. Uważam to oczywiście za pozytywne przyzwyczajenie i teraz żałuję, że nie wpłynąłem wcześniej na wyrobienie podobnego przyzwyczajenia u moich współtowarzyszy pracy. Ale samo czytanie gazet daleko jeszcze nie pokryje zapotrzebowania zetempowskiego aktywisty na potrzebną mu do pracy wiedzę. Musi on poznać podstawy marksistowskiej ideologii i szereg wiadomości ogólnych, literaturę piękną, filmy, powinien uprawiać sport, no i przede wszystkim musi wiele przebywać wśród młodzieży, której wychowywanie jest przecież głównym celem jego pracy. Tymczasem na wszystkie te sprawy jakoś mi nie starczało czasu.

Obecnie, po zastanowieniu się, doszedłem do przekonania, że ja sam marnotrawiłem wtedy sporo czasu, na brak którego potem się uskarżałem. Chorowałem na tak zwaną zebraniomanię i na zachłanne zagarnianie rozmaitych prac. Wydawało mi się, że tylko ja mogę reprezento-

wać Zarząd Powiatowy na wszelkich odprawach, komisjach i zebraniach, i nawet się nie spostrzegłem jak zostałem przewodniczącym komisji handlu przy PRN, członkiem Zarządu Powiatowego ZSch, członkiem komisji międzyorganizacyjnej TPPR itd. itp. Doceniam pracę we wszystkich tych organizacjach i instytucjach, ale właśnie dlatego obecnie uważam, że wysoce niesłusznym było powierzenie jej jednej i tej samej osobie. Zawinił tutaj mój brak wiary w kolektyw, w dobrą robotę pozostałych aktywistów. Obawiałem się przydzielać im bardziej odpowiedzialnych prac, a nawet szereg zwykłych prostych spraw wykonywałem za nich — za kierownika wydziału, za instruktora, za sekretarkę. Nie dziwnego, że przy takiej zachłanności na cudzą robotę całokształt mojej pracy nad sobą i dla organizacji pozostawiał wiele do życzenia, mimo że do późnej nocy przesiadywałem w lokalu Zarządu Powiatowego, przemęczony, z chorobliwie podkrążonymi oczyma, nie-raz w stanie podgorączkowym.

Życie jest dobrym, chociaż nieubлагanym nauczycielem i doradcą. Coraz bardziej niezdrowa atmosfera pracy w Zarządzie Powiatowym ZMP w Augustowie, do której wytworzenia się sami doprowadziliśmy, coraz częstsze i surowsze głosy krytyki pod naszym adresem ze strony młodzieży, wreszcie bogaty dorobek obrad XII Plenum ZG ZMP pozwoliły i nam przejrzeć i zrozumieć tę zasadniczą dla nas prawdę, że o wynikach naszej pracy polityczno-wychowawczej decyduje nie ilość zebrań ani godzin przewodniczących za biurkiem ale codzienna praca nad sobą i z młodzieżą. W tym właśnie kierunku poczyniliśmy w Zarządzie Powiatowym zmiany w trybie naszego postępowania, o których pokrótce opowiem.

Z referatu wygłoszonego na XII Plenum utkwiły nam w pamięci między innymi następujące zdania: „Powinniśmy w aparacie i aktywie wytwarzać gorącą atmosferę walki o podnoszenie wiedzy politycznej i ogólnej. Powinniśmy stopniowo przyjmować zasadę, że każdy pracownik uczy się przy pomocy i pod kontrolą instancji i że to jest jego obowiązkiem i zadaniem“. — Przy pomocy i pod kontrolą... — słowa te przyjąłem jako skierowane przede wszystkim do mnie, przewodniczącego Zarządu Powiatowego. Zrzekłem się szeregu wykonywanych funkcji i prac, powierzając je pozostałym pracownikom i uzyskałem w ten sposób dużo więcej czasu dla siebie i dla wykonywania moich zasadniczych obowiązków kierownika i organizatora pracy polityczno-wychowawczej ZMP w powiecie.

Czy czytasz? — coś zrozumiał? — jakie masz trudności w pracy z młodzieżą? — zadawanie takich pytań sobie i współtowarzyszom pracy dołączyłem do moich stałych zadań jako działacza politycznego, realizując wreszcie spoczywający na mnie, a zaniedbany dotychczas

obowiązek wychowywania aktywu poprzez powierzanie mu zadań, udzielanie pomocy i kontrolowanie jego pracy.

Nowy, słuszny podział pracy i styl pracy poważnie nas aktywizuje, uwalnia od dawnego bałaganiarstwa i lenistwa, od zgubnej cechy odkładania na potem spraw, które należy wykonywać zaraz, a jednocześnie umacnia w nas cechy pozytywne — wytrwałość i zdyscyplinowanie w pracy, hartuje naszą wolę. Przede wszystkim uznaliśmy planowanie i rytmiczność — niezłomne prawa społeczeństwa budującego socjalizm — za podobnie niezłomne prawa naszej zetempowskiej pracy. Opracowaliśmy wspólnie długofalowy plan pracy Zarządu Powiatowego. Każdy z nas opracowuje dla siebie również dzienne plany zajęć. Wprowadziliśmy zasadę, że poniedziałki przeznaczają się u nas na szkolenie polityczne, a wtorki na wymianę doświadczeń i ocenę tygodniowej pracy. Pozostałe dni staramy się zawsze spędzać bezpośrednio wśród młodzieży, w terenie, w szczególności na wsi.

Nie zapomnieliśmy również o przeznaczeniu pewnej ilości czasu na wypoczynek i załatwianie spraw osobistych. Przeciwnie — staliśmy się wrogami nikomu niepotrzebnego cierpiętnictwa, przeciążania się pracą ponad siły z wyraźną szkodą dla zdrowia no i dla rezultatów samej pracy. Towarzyszka Lipińska, nasza nowa dzielna pracownica, poszła raz pieszo do wsi odległej o 30 km. Zganiliśmy ją za to, bo powinna była wystarać się o jakiś środek lokomocji. Podobnie było z towarzyszką Gutowską, którą opanowała taka pasja czytania książek, że przesiadywała nad książką wszystkie wolne chwile, bardzo często kosztem niezbędnego dla zdrowia wypoczynku, kosztem snu, kosztem pobytu na słońcu i na świeżym powietrzu. Skrytykowaliśmy ją za to i obecnie dopilnowujemy, ażeby podreperowała swe nadwątlone zdrowie.

Dbamy o zbiorowe uprawianie sportu i rozrywek. Naszym ulubionym wypoczynkiem są wędrówki kajakami lub żaglówką po augustowskich jeziorach, z których piękna słynie na cały kraj nasza ziemia. Uczęszczamy również do kina, uważamy za swój obowiązek poznać wszystkie filmy wyświetlane w naszym powiecie. Wprowadziliśmy ponadto tzw. książkę miesiąca, przeczytanie której stanowi program minimum naszego czytelnictwa.

Każdego dnia rano przeznaczamy 30 minut na czytanie gazety i tyleż minut na prasówkę czy krótkie omówienie najważniejszych wydarzeń. Prasówkę przeprowadza zwykle ten towarzysz, który poprzedniego dnia pełnił w Zarządzie Powiatowym dyżur, ponieważ miał wtedy okazję dokładnie zapoznać się z treścią artykułów i wysłuchać radia.

Każdego dnia rano odbywamy krótkie odprawy robocze z pracownikami, którzy nie wyjechali w teren. Początkowo organizowaliśmy je pod wieczór i nasz bilans dnia ograniczał się wtedy jedynie do tego, że znużeni całodzienną pracą mówiliśmy mechanicznie i na gorąco

o tym, co kto zrobił. Teraz, kiedy odprawy odbywają się z rana, przechodzimy na nie z przemyślanymi już wnioskami i mówimy nie tyle o tym, co kto zrobił, ale konkretnie — w jaki sposób na powierzonym mu odcinku pracy uczestniczył w ogólnej walce o urzeczywistnienie szczytnych zadań, jakie stoją przed Związkiem Młodzieży Polskiej. Udzielanie odpowiedzi na tak postawione pytanie chroni nas od zatrącania w codziennym nawale zajęć perspektywy i ostatecznego celu naszej pracy i walki, a jednocześnie przypomina nam o potrzebie umiejętnego łączenia działalności praktycznej i organizatorskiej z pracą polityczno-wychowawczą.



Ponieważ przytoczona co dopiero bardzo wartościowa korespondencja, którą towarzyszył Ryszard Zoń nadesłał do naszej redakcji, porusza zbyt istotne dla aktywu ZMP sprawy, a nie wyczerpuje ich w pełni, zdecydowaliśmy się na uzupełnienie jej zarówno od strony niektórych problemów związanych z omawianym tematem jak i od strony dalszych przykładów z pracy Zarządu Powiatowego ZMP w Augustowie.

Towarzysz Zoń słusznie skrytykował nikomu niepotrzebne cierpienie, zapomniał jednak zaznaczyć, że zdarzają się w naszej zetempowskiej pracy takie cele, sprawy tak ważne i niecierpiące zwłoki, dla zrealizowania których istotnie potrzebny jest maksymalny wysiłek twórczy. W takim wypadku, w trakcie jakiejś ważnej akcji powinniśmy uzupełnić, a w razie potrzeby nawet zmienić plany ramowe, wykazując jak najwięcej własnej inicjatywy do samoradnego przedsięwzięcia działań, zwłaszcza gdy czas nagli i zbliża się moment rozstrzygający. A jakże często w takiej sytuacji próbujemy uniknąć maksymalnego wysiłku i zastąpić go pracą łatwiejszą, której efekty odbiegają jednak daleko od zamierzonego celu!

W czasie kilkudniowego pobytu w Augustowie przekonaliśmy się, że aktyw ZP w sytuacji wyjątkowo trudnej umie dać z siebie maksymalny wysiłek, tak jak w toku normalnej pracy umie przestrzegać przyzwoitej organizacji zajęć. Dzięki temu właściwemu stosunkowi do zadań wyzbywa się wielu cech ujemnych, które dawniej zmniejszały wyniki jego pracy. Aktywiści Zarządu Powiatowego konsekwentnie dążą do tego, ażeby w miejsce słabej woli i słomianego zapалу wykształcić w sobie wytrwałość i zdyscyplinowanie w pracy, ażeby dawny bałaganiarski „styl” pracy zastąpić rozumnym planowaniem i podziałem pracy oraz kontrolą jej wykonania, ażeby wreszcie w pełni wyzbyć się dawnego braku poczucia odpowiedzialności i zyskać opinię ludzi słownych, punktualnych, dotrzymujących terminów.

Bardzo ciekawą formą usprawnienia pracy są tzw. dzienne plany zajęć, które każdy pracownik tamtejszego Zarządu Powiatowego wpi-

suje do specjalnego zeszytu. Dla przykładu podajemy plan zajęć z dnia 1 lipca br. przepisany z zeszytu towarzyski Aliny Lipińskiej, kierownika wydziału organizacyjnego.

czas	temat zajęcia
8,00	czytanie prasy, prasówka,
9,00	odprawa robocza (przekażę wnioski z pobytu w terenie),
9,30	powiadomić Komendę Powiatową PO „SP“ o treści i terminie seminarium z XII Plenum,
10,00	odpowiedzieć na list koła ZMP z gromady Wojciech w sprawie lokalu na świetlicę (poinformować o załatwieniu sprawy),
11,00	porozmawiać z Krotoszyńskim i Kuprowiczem, poznać ich zainteresowania i pomóc im w wyborze nauki względnie zawodu,
12,00	obiad i załatwianie spraw osobistych,
14,00	porozmawiać z Kaźmierczakiem (w związku ze skargami młodzieży na jego pracę jako przewodniczącego koła ZMP w Płasce),
16,00	pogadanka o pracy organizatora komsomolskiego (wygłosi kol. Zaniewski, student z Leningradu),
18,00	przechadzka, lektura.

Można by wnieść do podanego planu zajęć takie lub inne poprawki czy uwagi. Z góry się jednak zastrzegamy, że nie przytoczyliśmy go bynajmniej jako jakiegoś idealnego wzoru na rozkład dnia aktywisty. Najcenniejszym jest przecież fakt, że towarzysze z Zarządu Powiatowego ZMP w Augustowie starają się każdego dnia pracować według planu, że postawili sobie proste ale jakże istotne dla wielu z nas hasło „ani jednego dnia bez efektywnej pracy!“.

Opis własnego dnia roboczego poważnie ułatwia im realizowanie tego hasła. Doświadczenie nauczyło ich jednak, że zajęcia dnia należy planować z umiarem, nigdy w nadmiarze. Dobrze jest nawet pozostawić nieco luzu w dysponowanym czasie na załatwianie spraw nieprzewidzianych a pilnych. O wartości dobrego planu stanowią bowiem także jego cechy jak celowość i ekonomiczność (najbardziej celowa jego przydatność), wykonalność, ciągłość (powiązanie z poprzednimi zadaniami).

Szczególnie trudno jest przewidzieć i zaplanować dzień pracy aktywisty ZMP w terenie, a przecież takich właśnie dni mamy najwięcej. Towarzysze z Augustowa również i w tej dziedzinie poczynili postępy. Wyjeżdżają w teren dopiero po dokładnym przygotowaniu się, zaznajomieniu się z zadaniami. Ta świadomość zadań, które mają wykonać, stanowi ich busolę, według której planują sobie przebieg pobytu w da-

nym zakładzie pracy, wsi czy szkole. Zabezpieczają się przed marnowaniem nawet drobnych odcinków czasu (oczekiwanie na środek lokomocji, przejazd itp.). W tym celu każdy z nich zabiera ze sobą w teren podręczną lekturę, z którą zapoznaje się w wolnych chwilach.

Nowy styl pracy, jaki wypracowują u siebie aktywiści Zarządu Powiatowego ZMP w Augustowie, nasuwa pytanie, jakie korzyści i osiągnięcia zawdzięcza ten Zarząd Powiatowy umiejętnej gospodarce czasem pracowników ZP. Odpowiedź na to pytanie udzielamy na podstawie własnych obserwacji poczynionych w czasie pobytu w Augustowie:

— Planowa, przemyślana, systematyczna(w miejsce dawnej — chaotycznej) gospodarka czasem pozwoliła pracownikom Zarządu Powiatowego poważnie zwiększyć i pogłębić zapas posiadanych wiadomości teoretycznych i ogólnych, dzięki czemu znacznie polepszyła się ich praca z młodzieżą. Bo aktywista ZMP wtedy tylko osiąga dobre wyniki w pracy polityczno-wychowawczej, gdy jest przykładem dla otaczającego go młodzieży, gdy lepiej od niej się uczy, więcej od niej wie, więcej czyta. Żyjemy w czasach wielkich przemian, kiedy życie postępuje milowymi krokami naprzód. Aktywista, który się nie uczy — nie może podążyć za życiem, pozostaje w tyle, schodzi na tory wąskiego praktycyzmu i zamiast być przywódcą młodzieży staje się jej administratorem. W rezultacie młodzież przerasta takiego „aktywistę“ i słusznie domaga się, ażeby tacy jak on nie kierowali pracą zełempowskiej organizacji.

— Pracownicy Zarządu Powiatowego ZMP w Augustowie starają się jak najczęściej być razem z młodzieżą. Uczęszczają z nią do kina, na boiska, starają się przebywać wszędzie tam, gdzie znajduje się młodzież. Podobnie postępują również aktywiści nieetatowi ZP, aktywiści gminni i z kół. O wzmocnieniu więzi tamtejszej organizacji z młodzieżą świadczy chociażby stale rosnąca ilość listów, jakie napływają do Zarządu Powiatowego od różnych chłopców i dziewcząt i w najrozmaitszych sprawach.

— Rosną szeregi aktywu ZMP w Augustowie — chociaż w tej dziedzinie Zarząd Powiatowy ciągle jeszcze posiada braki. Za mało i zbyt nieśmiało powierza on młodzieży odpowiedzialne zadania. Jeszcze nie tak dawno pracownicy ZP zajmowali się np. rozklejaniem plakatów, mimo że czynność tę z powodzeniem mogliby wykonywać członkowie kół lub niezorganizowani.

— Szybko i w sposób planowy wzrastają szeregi ZMP w Augustowie. Ażeby uniknąć chaosu w tej tak istotnej, zasadniczej dla organizacji sprawie, Zarząd Powiatowy zaplanował i realizuje zasadę tzw. rozeznania białych plam. Aktywiści ZP systematycznie bywają w miejscowościach, gdzie koła ZMP jeszcze nie istnieją, względnie pracują słabo i zapoznają się tam z zainteresowaniami i potrzebami miejscowej

młodzieży. Okazuje się wtedy zwykle, że jedni chcieliby posiadać własny LZS, inni — polećka miczurinowskie, świetlicę itp. Zarząd Powiatowy pomaga młodzieży w realizowaniu tych pragnień, przyspieszając tym samym jej zbratanie się z zetempowską rodziną. Sprawdzianem słuszności takiego postępowania są coraz lepsze wyniki wzrostu: w drugim kwartale br. wstąpiło do ZMP w niezbyt zaludnionym powiecie augustowskim 104 młodych robotników, 146 młodych chłopów, 50 młodych pracowników umysłowych, 114 uczniów (w tym 90 harcerzy z klas 7).



Możliwe, że wśród czytelników znaleźli się i tacy, którzy doszukiwali się w tym artykule gotowej recepty na każdorazowy rozkład zajęć zetempowskiego aktywisty. Śpieszymy im z wyjaśnieniem, że takiej recepty wystawić nikt nie jest w stanie, ponieważ przed każdym ogniwem ZMP stoi oddzielne zadanie dostosowania zetempowskiej pracy do swego środowiska, do warunków, w jakich młodzież wstąpiła, uczy się i pracuje. W artykule, na przykładzie pracy Zarządu Powiatowego ZMP w Augustowie, staraliśmy się natomiast wskazać na szereg typowych wykrywień powodujących marnotrawienie czasu oraz na szereg elementarnych rozwiązań przyczyniających się do właściwego wykorzystania czasu, a tym samym do polepszenia zetempowskiej pracy. Czytelnikom radzimy przedyskutować ten artykuł z zainteresowanymi jego treścią współtowarzyszami pracy i razem z nimi zastanowić się nad tym, jakie poprawki i zmiany warto by wnieść do własnego postępowania.

opracował Kazimierz Jarzębowski



Leonard Budzyński

„Nadbudowa wyrasta z bazy^{*)}, ale nie znaczy to bynajmniej że jest ona tylko odbiciem bazy, że jest bierna, neutralna, że zachowuje się obojętnie wobec losu swojej bazy, wobec losu klas, charakteru ustroju. Przeciwnie skoro się zjawia, staje się ogromną aktywną siłą, aktywnie dopomaga swej bazie w kształtowaniu się i utrwaleniu, czyni wszystko, aby dopomóc nowemu ustrojowi w dobiegu i likwidacji starej bazy i starych klas^{**)}).

TO klasyczne sformułowanie tow. Stalina daje nam odpowiedź na pytanie nurtujące wielu naszych aktywistów — jaki jest stosunek pracy kulturalno-oświatowej do zachodzącej w naszym kraju rewolucji społecznej i gospodarczej.

Praca kulturalno-oświatowa, której celem jest wyrobienie w społeczeństwie nowych poglądów na świat i życie, odpowiadających nowemu ustrojowi ekonomicznemu naszego państwa, wchodzi w skład walki o nową nadbudowę, wchodzi w skład rewolucji kulturalnej nierozdzielnie związanej z rewolucją społeczną i gospodarczą. Stąd naszych zadań w pracy kulturalno-oświatowej nie wolno nam rozpatrywać w oderwaniu od budownictwa socjalizmu, lecz jako część składową tegoż budownictwa.

^{*)} „Nadbudowa — to polityczne, prawne, religijne, artystyczne, filozoficzne poglądy społeczeństwa oraz odpowiadające im instytucje polityczne, prawne i inne“.

„Baza jest to ustrój ekonomiczny społeczeństwa na danym etapie jego rozwoju“ — J. Stalin: Marksizm a zagadnienia językoznawstwa.

^{**)} Józef Stalin: Marksizm a zagadnienia językoznawstwa.

Niezwykły awans problemów oświaty, kultury i sztuki, podniesionych w warunkach politycznej władzy proletariatu do rangi czołowych spraw społecznych, jest dla nas wskaźnikiem ich wagi i rozległego działania w budownictwie socjalizmu. Praca kulturalno-oświatowa jest jednym z czynników, które pomagają w kształtowaniu się i utrwalaniu nowej struktury ekonomicznej, pomagają nowemu ustrojowi w dobiegu i likwidacji starego ustroju i pozostałych po nim poglądów, reprezentowanych przez stare klasy wyzyskiwaczy.

Szczególnie ważna jest jej rola na wsi, gdzie dokonują się największe obecnie przemiany, gdzie w ostrej walce klasowej powstają co miesiąc setki nowych spółdzielni produkcyjnych. Ta głęboka rewolucja sposobu gospodarowania i poglądów podstawowych mas pracujących chłopów wymaga silnego zaplecza gospodarczego, politycznego i w równym stopniu zaplecza kulturalnego i oświatowego.

Z powyższych założeń wynika jasno, że praca kulturalno-oświatowa na wsi jest nierozdzielalną częścią walki o socjalistyczną przebudowę wsi. Dlatego poważny błąd popełniają ci kierownicy naszych instancji i aktywiści, którzy z pracy polityczno-wychowawczej wydziela ją, jako zadanie mniejszej wagi, pracę kulturalno-oświatową, którzy traktują ją po macoszemu, patrzą na nią tylko z perspektywy rozrywki, a nieraz całkiem o niej zapominają. Z błędem tym spotykamy się bardzo często, szczególnie przy określaniu zadań naszej organizacji w świetlicach wiejskich.

SWIETLICA WIEJSKA TERENEM WALKI O NOWĄ ŚWIADOMOŚĆ CHŁOPÓW

Polskich chłopów cechowało zawsze wielkie umiłowanie wolności, gorący patriotyzm wynikający z przywiązania do ziemi i silne poczucie sprawiedliwości społecznej. Te cechy chłopów były zarzewiem niekończącej się walki o wyzwolenie spod ucisku feudalnego, a później obszarniczego, były motorem buntów i strajków chłopskich, były także natchnieniem wielu arcydzieł sztuki ludowej.

Z tymi cechami związane są najpiękniejsze tradycje wsi polskiej. Pielegnowanie ich, wyzwalanie oraz kierowanie na drogę budowania nowego, socjalistycznego ustroju na wsi należy do szczytnych zadań świetlicy wiejskiej.

Jednakże obok tych wspaniałych cech jako spuścizna po dawnym ustroju ucisku pozostała u chłopów moc poglądów i złych tradycji, które były wytworem kapitalistycznej nadbudowy i służyły ustrojowi kapitalistycznemu. Wzięcie władzy w naszym kraju przez robotników i chłopów obaliło stary ustroj, ale nie mogło za jednym zamachem wyrugować z umysłów ludzi dawnych poglądów, przekonań i wielowiekowych nieraz „tradycji”, których zadaniem było przekonywanie mas pracujących o niewzruszonych podstawach ówczesnego ustroju i wychowa-

nie ludzi w duchu — kto silniejszy, tego prawo. Ta stara nadbudowa, te stare poglądy, podobnie jak i ustroj kapitalistyczny nie chcą zejść z widowni bez walki. W kulakach, spekulantach i innych wrogach naszego ustroju znajdują one gorących propagatorów i obrońców.

Świetlice na wsi, coraz szersza ich sieć, to zdobycz nowego ustroju, to jedna z dróg, poprzez które doprowadzamy do mas chłopskich kulturę i kształtujemy nowe poglądy, wynikające z prawdziwych dążeń i pragnień mas ludowych. Dlatego to świetlice wiejskie od samego momentu ich powstawania stały się przedmiotem wściekłego ataku wroga klasowego, starającego się również tą drogą bronić swych przegranych pozycji.

Cofnijmy się myślą wstecz, gdzieś do roku 1948/49. Był to okres żywiołowego wzrostu ilościowego świetlic. Od tego, kto zakładał świetlicę i kto nią kierował, zależała rzecz jasna treść jej pracy. W gromadach, gdzie przewagę stanowili małorolni chłopci, którzy otrzymali ziemię z reformy rolnej, mieliśmy w świetlicach od razu walkę o nowy ład. Zespoły artystyczne, takie jak np. we Wronczynie (pow. Poznań), w Santoku i Bogdańcu (pow. Gorzów) grały już w tym czasie „Wiosnę w Zarzeczcu“, „Gospodarz to ja“, fragmenty z „Matki“ Gorkiego, śpiewały pieśni rewolucyjne, deklamowały wiersze o przebudowie wsi.

Ale w tym samym czasie w innych gromadach, a tych była przewaga, nieproszeni „opiekunowie“ i „znawcy“ wypychali zespołom do ręki moc „przezabawnych“ komedijek — różnorakiej szmiry drobnomieszczańskiej, budzącej niechęć do wszystkiego co nowe, hołdującej kuliństwu i nacjonalizmowi i odciągającej młodzież od walki klasowej. Przypomnijmy sobie kilka takich tytułów. Nie zaszkodzi, jeszcze dziś w niektórych zapóźnionych gromadach możemy się z nimi spotkać: „Werbel domowy“, „Poseł czy kominiarz“, „Żyd w beczce“, „Chrapanie z rozkazu“, „Babska polityka“, „Baśka“, „Urlopnik“ i kretyńskie „Małżeństwo Loli“.

Ale nie tylko scena wiejska była przedmiotem ataków wroga, była nim również sztuka ludowa, pieśni ludowe i tańce. Folklor wszystkich regionów naszego kraju był dla nowopowstających zespołów tą bazą artystyczną, która pozwalała im na rozwijanie w świetlicy własnej oryginalnej twórczości. W wielu świetlicach wznawiano stare pieśni mówiące o walce z „jaśniepanem“, przypomniano sobie te przyspiewki dożynkowe, których nie było wolno śpiewać na dożynkach w Polsce obszarowej, ćwiczone z zapalem stare tańce — „przodki“, „wiwały“, „chodzone“ i inne. Nadawano im nową treść, włączano w walkę o przebudowę wsi. Moglibyśmy znaleźć dziesiątki przykładów pokazujących jak to walecząca sztuka ludowa przyspieszała proces przebudowy wsi.

Tę walecząą sztukę ludową synkowie kulaków starali się sprowadzić na manowce zastygłego folkloru. Z ludowości starali się uczynić parawan dla agraryzmu i pretekst do przemycania do świetlic kulacko-

kmiecych tradycji, mających odciągać młodzież wiejską od aktualnych problemów jej środowiska.

W tym samym czasie na wieś polską różnymi drogami szło to nowe, które przez wieki było tylko marzeniem pracujących mas chłopskich. Radio, gazety, książki, nowe sztuki dla zespołów scenicznych, pieśni masowe, wydobyte z zapomnienia pieśni ludowe, uroczystości dożynkowe z nową ich treścią itp., ...to nowe, ta nowa kultura napotykała na swej drodze na olbrzymie trudności i mimo poparcia, jakie znajdowała w nowym ustroju i siły własnej długo musiała szturmować wroga broniącego się na pozycjach starych poglądów i przesądów.

Po ustroju kapitalistycznym, szczególnie po okropnych warunkach jakie panowały na wsi w Polsce przedwrześniowej, w psychice młodzieży pozostały jeszcze takie ujemne cechy jak nieufność, nadmierna wstydliwość, niechęć do rzeczy nowych; brak odwagi występowania przed szerszym audytorium oraz przesadna obawa przed ośmieszeniem się. Te cechy pokutują i dziś na wsi. Pozostały one jako oskarżenie dawnego ustroju, w którym chłop pracujący na roli nie miał nic do powiedzenia.

Dziś w Polsce Ludowej chłop jest współgospodarzem kraju, razem z robotnikami decyduje o jego losach, buduje jego przyszłość. Przykre cechy pozostałe po dawnym ustroju krzywdy i wyzysku nie mają dziś żadnego uzasadnienia. Powinny one zniknąć jak najszybciej. Właśnie świetlica powinna pomagać w kształtowaniu wśród młodzieży wiejskiej pełnego pogody i ufności stosunku do ludzi. W świetlicy mamy uczyć młodzież odważnego mówienia o wszystkim, co ją interesuje lub niepokoi, w świetlicy mamy kształtować pełen wiary stosunek do rzeczy nowych, do nowego życia, które sami budujemy. W świetlicy będziemy wreszcie wyrabiali w nowych ludziach coraz silniejsze poczucie własnej godności i pewności siebie. Naszym zadaniem będzie wprowadzenie na estradę tych, którzy do świetlicy zaglądają jeszcze przez okna i uczynić z nich świadomych uczestników walki o współdzielenie wsi. To jest nasz obowiązek zetempowski, obowiązek nieustannego wychowywania. To jest obowiązek naszej organizacji szcycącej się mianem bojowego pomocnika partii.

Te dwa zadania — wypieranie ze świadomości starych przesądów i kształtowanie nowych cech, nowej moralności — określają zasadniczy kierunek pracy naszych świetlic. Nie można ich od siebie oddzielać. One stanowią treść walki toczącej się na wsi. Charakter tej walki określił minister Kultury i Sztuki, tow. Sokołowski w swym przemówieniu na naradzie kierowników przodujących świetlic, mówiąc: „Świetlice podczas wyborów do Sejmu PRL stały się ośrodkami walki i nosicielami nowej kultury, stały się terenem starcia z wrogiem klasowym, z kłamstwem, z plotką, z wrogą propagandą, którą przewyżczano przy pomocy nauki, wiedzy, oświaty, kultury i sztuki, przy pomocy nowego aktywu młodzieżowego, przy pomocy nowej inteligencji wsi polskiej”.

To stwierdzenie jest zarazem wskazaniem, jaki powinien być kierunek pracy naszych świetlic, jakie są ich podstawowe zadania.

ŚWIETLICA UCZY

W miarę rozbudowy naszej ludowej Ojczyzny, w miarę uprzemysłowienia kraju i socjalistycznej przebudowy wsi wzrastają z każdym dniem zainteresowania mas pracujących. Chłop, który razem z robotnikiem rządzi własnym krajem, chce o nim wiedzieć jak najwięcej. Świetlica powinna być dla niego tym miejscem w gromadzie, gdzie mógłby poszerzyć i pogłębić wiadomości o własnym kraju, poznać życie innych narodów, uczyć się na bogatych doświadczeniach chłopów radzieckich, zapoznawać się z nową techniką pracy w rolnictwie itp.

Minął już czas, kiedyśmy w świetlicach uczyli pisać. Wtedy wielu ofiarnych aktywistów naszej organizacji potrafiło wnieść do pracy w świetlicy swój zapal, energię, ożywić ją i przyczynić się do szybkiej likwidacji analfabetyzmu. Umieliśmy wtedy pracować w świetlicy razem ze starszyni. A przecież dziś czeka nas jeszcze trudniejsze zadanie — w świetlicy mamy uczyć żyć po nowemu. O tym zadaniu nie wolno zapominać naszym kołom zetempowskim, które często nie mogą zrozumieć, dlaczego świetlice w ich gromadach świecą pustkami.

„Ja nie chodzę do świetlicy, bo się tam niczego nie nauczę — tak mówią niektórzy chłopci z gromady Staw w pow. Myślibórz. — Młodzie to tam zaglądają, potańczą sobie, pograją w ping-ponga, a dla nas z tego żadna pociecha. Żeby tam chociaż przez radio można było posłuchać, co się w świecie dzieje...”

Z tej słusznej pretensji chłopów ze Stawu musimy wyciągnąć dwa wnioski: pierwszy — że świetlica musi uczyć nie tylko młodzież, lecz także i starszych. I drugi — że uczenie w świetlicy musimy traktować jako zaspokajanie potrzeb chłopów a nie formalne wykonywanie zadań zleconych przez władze nadrzędne. Organizacje zetempowskie — koła i zarządy ZMP — planując pracę oświatową w swym środowisku, muszą to mieć stale na oku, muszą domagać się od kierownictwa świetlic, żeby nauka i upowszechnienie wiedzy w świetlicach było odpowiednikiem zainteresowań i potrzeb środowiska. Posłużmy się w tym zagadnieniu znów przykładem z gromady Staw.

W Stawie już 42 chłopów gospodaruje na wspólnym, w spółdzielni produkcyjnej III typu. Pozostali chłopci obserwując pomyślny rozwój spółdzielni, noszą się z zamiarem przystąpienia do niej jeszcze w tym roku. Cóż jest więc najbardziej frapującym tematem w tej gromadzie? Jasne, że zagadnienia zespołowej uprawy roli, sprawa mechanizacji rolnictwa, hodowli na wielką skalę i wiele zagadnień społecznych związanych z przebudową gromady.

Czy w świetlicy był choć jeden dobry odczyt, referat, czy dyskusja na te tematy? — Niestety nie. W kole zetempowskim młodzież wprawdzie dyskutowała nad „Zorany ugorom“ Szolochowa i „Opowieściami“ Bocheńskiego, ale dyskusji, która była bardzo żywa, nie przeniosła do świetlicy, nie poruszyła nią całej gromady. A przecież od tych pozycji beletrystycznych, które najłatwiej porywają słuchaczy, nie przywykłych do wymieniania swych poglądów w świetlicy, nietrudna była droga do zorganizowania wieczorów dyskusyjnych, założenia zespołów czytelniczych a w przyszłości kursów agrotechnicznych, ogrodniczych itp.

Wystarczy porozmawiać kilka godzin z mieszkańcami Stawu, aby przekonać się, że takie zajęcia w świetlicy cieszyłyby się dużą frekwencją, że przyspieszyłyby u niektórych chłopów decyzję przystąpienia do spółdzielni.

ŚWIETLICA NOSICIELEM NOWEJ KULTURY

Równoległe ze wzrostem świadomości wyrastają na naszej wsi coraz to nowe zainteresowania kulturalne. Nasza kultura ogólnonarodowa, której korzenie tkwią w kulturze ludowej, dociera coraz żywszym strumieniem do chat chłopskich.

Jednym z czynników upowszechnienia i rozwijania kultury narodowej na wsi mają być świetlice. One to obok środków masowego oddziaływania kulturalnego jak: kino, radio, książki, czasopisma i gazety mają zbliżać ludność wiejską do nieprzebranych skarbów kultury, kształtować w niej nowe pojęcia estetyczne i artystyczne oraz pobudzać twórczość ludową; one to mogą skutecznie zaspokajać kulturalne potrzeby chłopów i wiązać je z codzienną ich walką i pracą.

I znów, podobnie jak przy zadaniu uczenia przez świetlice, zwrócić musimy szczególną uwagę na sprawę powiązania pracy kulturalnej z lokalnymi zainteresowaniami i potrzebami chłopów. Rozpoczynając tę pracę musimy się liczyć również z poziomem danego środowiska. Posłużmy się znów przykładem. W gromadzie Przewodowo, pow. Pułtusk, pracuje dobrze zespół świetlicowy, oczko w głowie całej gromady. W sezonie wiosennym zespół ten wystawił „Świętoszka“ Moliera i dzięki niemu o mało co się nie rozleciał. Wspaniała komedia obyczajowa Moliera nie przypadła do gustu chłopom z Przewodowa, nie mogli jej sensu nijak dostosować do swego życia, a grający artyści-amatorzy, którym trudno było przebrnąć przez pełen finezji tekst sztuki przyrzekli sobie, że już więcej na scenie nie wystąpią.

Zagrożonym zespołowi zajęło się koło ZMP. Młodzi organizatorzy życia kulturalnego w dyskusji nad tym niepowodzeniem doszli do bardzo trafnego wniosku — „Bierzmy się za takie sztuki, które mówią o naszym życiu, które pokazują piękno naszego życia“.

To niepowodzenie zespołu w Przewodowie jest do pewnego stopnia po-myślnym objawem. Świadczy ono o wysokich aspiracjach tamtejszego zespołu artystycznego starającego się wybierać sztuki, które staną się przeżyciem dla gromady, a z drugiej strony pokazuje, że gromada żywo interesuje się kulturalnymi przedsięwzięciami zespołu, że krytycz-nie podchodzi do tego, co widzi i przeżywa na przedstawieniu.

Kwestia właściwego doboru sztuk czy drobnych utworów na wie-czornice nie jest rzeczą łatwą, wymaga ona pewnego obycia z za-gadnieniami kultury. Młodzież często nie potrafi sobie z nią poradzić. Dlatego to zadaniem kół i instancji ZMP jest zorganizowanie dla zespo-łów świetlicowych i dla świetlic kolektywu doradczego, do którego po-winny zapraszać nauczycieli, kierowników świetlic, pracowników róż-nych instytucji społecznych z gminy czy z gromady i przy ich pomocy dobierać sobie utwory odpowiadające kulturalnym zainteresowaniom gromady i na ich podstawie planować pracę kulturalną na pewien okres czasu. Warto też poprosić starszych do takiego kolektywu. Ich zdanie będzie bardzo cenne dla zespołów świetlicowych, zwłaszcza gdy zabiorą się do pokazywania dorobku kulturalnego ich własnego środowiska, gdy zaczną doszukiwać się starych piosenek, przypominać dawne tańce itp.

ŚWIETLICA MIEJSCEM GODZIWEJ ROZRYWKI I WYPOCZYNKU

Zagadnieniem, które należy bezpośrednio łączyć z poprzednio oma-wianymi, jest zagadnienie kulturalnego wypoczynku, rozrywki i zabawy. Mamy już dziś wiele świetlic, w których młodzież i starsi zbierają się codziennie po pracy, żeby poczytać gazety, posłuchać dziennika radio-wego i muzyki, zagrać partię szachów czy warcabów, zabawić się w ja-kąś grę towarzyską, pośpiewać lub potańczyć. Jednym słowem przycho-dzą po to, żeby wypocząć po dniu pracy i nabrać sił do lepszego i po-godniejszego wykonania swych obowiązków w dniu jutrzejszym.

Cechą wypoczynku jest, że człowiek robi to, co mu w danym momen-cie najbardziej odpowiada, na co ma największą ochotę i co sprawia mu największą przyjemność. Dlatego sprawę rozrywki musimy traktować nie jako środek ściągania ludzi do świetlicy, lecz jako zaspokojenie naturalnej potrzeby wypoczynku. A tego świetlica nie jest w stanie zrobić, jeżeli prowadzi pracę jednokierunkową. Różnorodność zajęć jest najradzykalniejszym środkiem na nudę, z którą wiele świetlic nie może sobie dać rady. Tę różnorodność niektórzy nasi aktywiści chcą zastąpić czystym urządzaniem potańcówek. Taniec jest doskonałą formą zabawy, ale nie zawsze jest formą wypoczynku, i nie zawsze kulturalną.

Istnieje przecież tyle przeróżnych zajęć, które mają niemielszą siłę atrakcyjną, jak np. gry świetlicowe, lekcje śpiewu, zbiorowe słuchanie audycji radiowych, czytanie pięknych książek, praca zespołów artysty-cznych itp. Umiejętność doboru tych zajęć w stosunku do zainteresowań

młodzieży, a także i starszych, jest właśnie podstawą dobrego zorganizowania kulturalnego wypoczynku i zabawy w świetlicy. Sposób, w jaki uczestnicy świetlicy spędzają swój wolny czas, jest w dużej mierze sprawdzianem ich kultury. Świetlice, w których jedyną formą zabawy jest taniec, najczęściej słabo pracują.

Jak już mówiliśmy, głównym zadaniem kulturalnej rozrywki i zabawy jest przygotowanie uczestników świetlicy do lepszego, pogodniejszego wykonania przez nich obowiązków w dniu jutrzejszym. Rozrywka jest więc — tak samo jak nauka i wychowanie w świetlicy — częścią walki o nowe jutro. Musi, o tym pamiętać koła zetempowskie, które w organizowaniu rozrywki i kulturalnego wypoczynku w świetlicy mają najwięcej do powiedzenia.

O PRACY ŚWIETLICOWEJ DECYDUJE NIE IŁOŚĆ LECZ JAKOŚĆ

Liczba świetlic w kraju wzrasta z każdym dniem. W niedalekiej przyszłości nie będzie już gromady bez stałej świetlicy, nie będzie gminy bez domu kultury. Ten liczebny wzrost jest do pewnego stopnia miernikiem naszych osiągnięć na odcinku pracy kulturalno-oświatowej, ale najistotniejszym miernikiem naszych osiągnięć jest przede wszystkim jakość tej pracy. Związek Samopomocy Chłopskiej, któremu na mocy uchwały Rządu z maja 1949 r. przypadło organizowanie i administrowanie świetlic wiejskich nie jest w stanie, nawet gdyby kilkakrotnie zwiększył swoje kadry oświatowców, zabezpieczyć jakościowego rozwoju świetlic. Bez pomocy wszystkich instytucji i organizacji społecznych świetlice nie będą się rozwijały. Szczególną rolę do odegrania mają tu organizacje partyjne, zetempowskie i związkowe, do których należy zapewnienie świetlicom właściwego doboru kierownictwa oraz organizowanie kolektywów doradczych, mających czuwać nad jakością pracy w świetlicach. Młodzież zetempowska musi wnieść do świetlic swój zapal i entuzjazm, musi — w najpiękniejszym tego słowa znaczeniu — opanować świetlice, „zarazić“ je swą radością i nowym stosunkiem do życia, musi w nich przodować. A przodować to znaczy walczyć o nowe i walczyć ze starym.

Zadanie naszych organizacji zetempowskich — w walce o jakość — polegałoby również na zwalczaniu żywiolowości w pracy świetlicowej. Żywiolowość będąca wynikiem oportunistu i biurokratycznego podchodzenia do zagadnień pracy kulturalno-oświatowej, doprowadza do tego, że na sceny świetlicowe zakradają się jeszcze sztuki niewłaściwe, nieraz nawet wrogie; doprowadza do osłabienia walki o nowego człowieka, do oderwania tematyki świetlicy od aktualnych problemów wsi.

Wyrazem oportunistu w pracy świetlicowej jest praca na efekt, prowadzona zrywami, od jednej akcji do drugiej. Młodzież w Stawie dlatego zniechęciła się do pracy świetlicowej, że kierownik tamtejszego Domu Kultury ob. Miszczorak pracował z zespołami tylko wtedy, gdy zbli-

zały się jakieś eliminacje albo kalendarzowe rocznice (choć o tych ostatnich nieraz zapominał). Wtedy to ćwiczył zespoły do późnej nocy. Świetlica zamieniała się przez tydzień w salę treningową, do której „dla wygody w ćwiczeniu“ nie wpuszczano nikogo spoza zespołu.

Nie podobało się to młodzieży, nie podobało się i gromadzie — „Cwicząc do późnej nocy, a u nas to nie mają z czym wystąpić“ — wnosili słuszne pretensje chłopci, bo po eliminacjach nie zawsze pokazywano w gromadzie te naprędce przygotowane występy. Trudno o lepszy przykład efekciarskiej roboty i niewłaściwego stosunku do samych eliminacji.

Zadaniem organizacji zetempowskiej w Stawie było wyjaśnienie kierownikowi Miszczorakowi, że gromadzie na takich pokazówkach wcale nie zależy. A jeżeli ów nie chciał z młodzieżą rozmawiać o tych sprawach, trzeba było zwrócić się do sekretarza komitetu gminnego partii, czy też do Gminnej Rady Narodowej z prośbą, żeby starsi wytłumaczyli Miszczorakowi, że nie nos dla tabakiery — nie świetlica dla Miszczoraka, lecz na odwrót.

W walce o jakość pracy świetlicowej szczególną rolę muszą odegrać zarządy powiatowe naszej organizacji. Muszą one systematycznie oceniać na posiedzeniach prezydium wyniki pracy kulturalno-oświatowej podległych im organizacji. Nie może tak być jak np. w Stargardzie, gdzie towarzysze z ZP niewiele mogą powiedzieć o tym, jak zarządy gminne i koła zetempowskie poprzez pracę kulturalno-oświatową wychowują młodzież, jak mobilizują ją do wykonania zadań politycznych. Prezydium ZP w Stargardzie na przestrzeni kwartału ani razu nie analizowało tej pracy, ani razu też nie postawiło przed kołami konkretnych zadań, które by wynikały z oceny potrzeb kulturalnych powiatu.

Zbliża się jesień. Młodzież przeniesie się niedługo z boisk, stadionów i parków do świetlic. Jakkolwiek dobre świetlice pracują bez przerwy przez cały rok, to jednak okres jesienno-zimowy jest z natury rzeczy dla każdej świetlicy okresem najintensywniejszej pracy. Dlatego to nasze koła i instancje zetempowskie powinny zawsze skontrolować swój stosunek do pracy kulturalno-oświatowej, powinny zbadać czy ta praca służy naczelnemu zadaniu naszej organizacji, określone w Uchwale z XII Plenum Zarządu Głównego ZMP. „Stoi przed nami — czytamy w Uchwale XII Plenum — zadanie wychowania odważnych, nieugiętych bojowników o ideę, gorących patriotów ludowej Ojczyzny, głęboko kochających Związek Radziecki. Czujnych, pełnych nienawiści do wrogów naszego kraju, ludzi o socjalistycznym stosunku do pracy i mienia społecznego. Wolnych od przesądów i zabobonów, gotowych oddać swe siły dla sprawy socjalizmu i pokoju“.

To wskazanie Plenum określa również treść i kierunek naszej pracy kulturalno-oświatowej.

Z doświadczeń KOMSOMOLU

Podnieść pracę ideologiczną w Komsomole do poziomu nowych zadań

SILA partii komunistycznej polega na tym, że w swojej codziennej działalności praktycznej kieruje się ona takim niezawodnym kompasem, jakim jest nauka marksistowsko-leninowska. Nauka ta daje partii niezwykłą siłę. Teoria rewolucyjna jasnym promieniem oświetla drogę marszu ludzi radzieckich do komunizmu, wskazuje dla mas ludowych we wszystkich częściach świata jasne perspektywy walki o pokój, demokrację i socjalizm.

Praca J. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“, historyczne uchwały XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego uzbroiły naszą partię, wszystkich ludzi radzieckich we wspólny program budownictwa komunistycznego w ZSRR. Twórczo rozwijając i wzbogacając naukę marksistowsko-leninowską, J. Stalin w pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“ z wielką przenikliwością naukową zbadał prawa produkcji społecznej i podziału dóbr materialnych w społeczeństwie socjalistycznym, określił naukowe podstawy rozwoju ekonomiki socjalistycznej i programowe tezy o podstawowych warunkach przygotowania przejścia od socjalizmu do komunizmu.

Klasyczna praca towarzysza Stalina, jak również uchwały XIX Zjazdu partii, oparte na tej pracy, są przykładem troski o wychowanie ideowe narodu, o wychowanie komunistyczne dorastającego pokolenia budowniczych komunizmu. Komunizm buduje się, zwycięża w naszym życiu w wyniku świadomej, twórczej pracy milionowych mas ludzi pracy. I im szybciej będzie w naszym kraju zachodził proces wychowania komunistycznego mas pracujących, tym wyższa będzie świadomość polityczna narodu, tym bardziej widoczne i poważniejsze będą wyniki jego pracy w realizowaniu budownictwa komunistycznego.

XIX Zjazd partii ze szczególną siłą podkreślił znaczenie pracy ideologicznej jako podstawowego obowiązku partii. Zjazd wskazał, że niedocenianie tej pracy może przynieść niepowetowaną szkodę interesom partii i państwa.

Zagadnienia pracy ideologicznej znajdowały się zawsze w centrum uwagi naszej partii. Lenin i Stalin zawsze uczyli komunistów gruntownie opanowywać teorię rewolucyjną, posuwać ją naprzód. Partia może

pewnie kroczyć naprzód i prowadzić za sobą masy jedynie wówczas, gdy opanowała ona teorię marksistowsko-leninowską.

Ideologia socjalistyczna dzięki trosce partii rozpowszechniła się szeroko w naszym kraju, stała się potężną siłą materialną. W społeczeństwie radzieckim nie ma i nie może być bazy klasowej dla panowania ideologii burżuazyjnej. W kraju radzieckim panuje ideologia socjalistyczna, której niewzruszalną podstawę stanowi marksizm-leninizm. Lecz zachowały się jeszcze u nas pozostałości ideologii burżuazyjnej, przeżytki psychiki prywatnego posiadacza i moralności drobnomieszczańskiej. Przeżytki te nie obumierają same przez się, są one bardzo żywotne, mogą rozwijać się i trzeba prowadzić przeciw nim zdecydowaną walkę.

Niedocenianie pracy ideologicznej, jak to podkreślono na XIX Zjeździe, w dużym stopniu jest wynikiem tego, że pewna część kadry nie dąży do podnoszenia swojej świadomości politycznej, nie uzupełnia swoich wiadomości z zakresu marksizmu-leninizmu, nie przyswaja sobie historycznego doświadczenia partii. XIX Zjazd partii zażądał skończenia zniedocenianiem pracy ideologicznej, wezwał do prowadzenia zdecydowanej walki z liberalizmem i beztroską w odniesieniu do błędów i wypaczeń ideologicznych, wskazał na konieczność systematycznego podnoszenia poziomu ideowo-politycznego i doskonalenia kadr. Partia uczy, że w dziele wychowania komunistycznego ludzi radzieckich należy wykorzystywać wszystkie środki oddziaływania ideologicznego.

Do poziomu nowych zadań powinna być również podniesiona praca ideologiczna w Komsomole. Komsomol jest organizacją wychowawczą, która stawia sobie za zadanie, udzielanie pomocy partii w dziele wychowania młodego pokolenia w duchu komunizmu, zaszczepiania chłopcom i dziewczętom światopoglądu marksistowsko-leninowskiego, jednoczenia ich wokół partii komunistycznej i rządu radzieckiego. We wskazaniach partii, w pracach Lenina i Stalina Komsomol znajduje mądre rady dla swojej działalności praktycznej w dziedzinie wychowania komunistycznego młodzieży. Dzięki ojcowskiej trosce partii w naszym kraju uczyniono bardzo wiele dla wychowania komunistycznego młodzieży, dlatego by młodzież radziecka wyrastała na ludzi głęboko ideowych, na świadomych budowniczych nowego życia, żeby była dzielna i radosna, pełna wiary w swoje siły, gotowa do pokonania wszelkich przeszkód w imię swojej ojczyzny radzieckiej.

Jednakże w pracy ideowo-politycznej organizacji komsomolskich jest jeszcze sporo poważnych niedociągnięć. Polegają one przede wszystkim na tym, że jeszcze dotychczas zwraca się bardzo małą uwagę na wychowanie polityczne młodzieży, na podniesienie poziomu jej wiedzy ogólnej i na organizację kulturalnego odpoczynku młodzieży.

Jedną z najważniejszych części składowych pracy ideologicznej Komsomolu jest szkolenie polityczne młodzieży, propaganda teorii marksistowsko-leninowskiej. X Plenum KC WLKZM wskazało na konieczność zabezpieczenia dalszego nasilenia pracy ideowo-politycznej wśród komsomolców i młodzieży, polepszenia propagandy marksizmu-leninizmu. Cała młodzież objęta komsomolskim systemem szkolenia politycznego studiuje obecnie historyczne uchwały XIX Zjazdu partii, materiały Zjazdu, pracę J. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” i przemówienia J. Stalina na XIX Zjeździe KPZR. Komsomolcy i młodzież głęboko i szczegółowo studiują te historyczne dokumenty, dążą do gruntownego przyswojenia sobie najważniejszych poruszanych w nich problemów. Uchwały Zjazdu, praca towarzysza Stalina wskazują młodzieży całą wielkość zadań partii w budownictwie komunizmu, gigantyczny rozmiar przeprowadzanej w naszym kraju twórczej pracy.

Organizacje komsomolskie zdobyły już pewne doświadczenie z zakresu studiowania historycznych uchwał Zjazdu i pracy J. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”. Posiadamy немало kółek politycznych i szkół politycznych, w których materiały Zjazdu studiuje się głęboko. W republikach, krajach i obwodach miały pomyślny przebieg seminaria pracowników komsomolskich poświęcone studiowaniu pracy towarzysza Stalina, prócz tego systematycznie wygłaszane są odczyty na tematy teoretyczne.

Są jeszcze organizacje komsomolskie, które nie poświęcają dostatecznej uwagi zagadnieniom szkolenia politycznego młodzieży, w dalszym ciągu pracują po staremu. Zajęcia w kółkach i szkołach politycznych przeprowadzane są często na niskim poziomie ideowo-politycznym, toleruje się uproszczenia w referowaniu uchwał i materiałów Zjazdu, kółka pozostają w tyle z przerabianiem przewidzianego w planie materiału. Niektórzy pracownicy komsomolscy są powierzchownie zaznajamiani z najważniejszymi dokumentami Zjazdu i dotychczas nie zabrali się poważnie do nauki.

Organizując szkolenie polityczne młodzieży, organizacje komsomolskie powinny wychodzić z założenia, że obecnie najważniejszą sprawą w pracy propagandowej jest studiowanie pracy J. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”, jego historycznego przemówienia na XIX Zjeździe, uchwał i materiałów Zjazdu. Organizacje komsomolskie obowiązane są do zapewnienia odpowiednich warunków do gruntownego opanowania tych materiałów przez wszystkich komsomolców.

Organizacje komsomolskie nie powinny godzić się z poważnymi brakami na odcinku szkolenia politycznego młodzieży i to zarówno w pracy kółek politycznych i szkół, jak i w przeprowadzaniu seminariów, w propagandzie odczytowej. Trzeba koniecznie zdecydowanie zerwać z formalizmem w szkoleniu politycznym. Są u nas jeszcze komitety Kom-

somolu, które interesują się przede wszystkim statystyką, „zasięgiem”, ilością kółek, lecz nie wnikają w treść pracy wychowawczej, przechodzą obojętnie obok poważnych niedociągnięć w jej organizacji, nie prowadzą walki o wysoki poziom ideowy pracy propagandowej.

Jak podkreślono na VI Zjeździe Komsomolu Mołdawii, jednym z najważniejszych braków w pracy KC, okręgowych i rejonowych komitetów Komsomolu Mołdawii było niedocenywanie pracy ideologicznej. Zagadnienia podniesienia poziomu ideowo-politycznego kadr komsomolskich nie zawsze znajdowały się w centrum uwagi instancji komsomolskich. Wydział Propagandy KC LKZM Mołdawii interesował się jedynie ilością kółek i liczbą szkolących się w nich. Taka pogoń jedynie za ilością doprowadziła do poważnych błędów — kółka nie miały zabezpieczonych propagandystów, zajęcia na nich przeprowadzane, stały na niezwykle niskim poziomie. O treści ideowej pracy zupełnie zaponniano. Na Zjeździe przytaczano przykłady wskazujące na to, że do pracy ideologicznej dopuszczano ludzi przypadkowych, nieprzygotowanych do niej. Nie zorganizowano szkolenia propagandystów, stałe seminaria praktycznie były nieczynne.

Niedocenywanie pracy ideologicznej ma miejsce również i w szeregu innych organizacji komsomolskich, lecz szczególny brak zainteresowania tą sprawą przejawia Altajski Komitet Krajowy i Amurski Komitet Obwodowy Komsomolu. W alejskiej i jęgorjewskiej, tabuńskiej, szelabolińskińskiej organizacjach komsomolskich Kraju Altajskiego źle zorganizowana jest praca w dziedzinie studiowania przez komsomolców i młodzież materiałów XIX Zjazdu partii. W wielu organizacjach komsomolskich kraju propaganda uchwał Zjazdu nie jest wiązana z udziałem młodzieży w wykonywaniu konkretnych zadań narodowo-gospodarczych, stojących przed tym lub innym rejonem, zakładem przemysłowym, kolchozem. W niektórych komsomolskich kółkach i szkołach politycznych zajęcia przeprowadzane są na niskim poziomie ideowo-teoretycznym.

Wiadomo jak wielkie znaczenie ma praca z propagandystami. Lecz jak dziwne by się to nie wydawało, Altajski Komitet Krajowy, Górno-Altajski Komitet Obwodowy, liczne komitety rejonowe Komsomolu zupełnie nie zajmowały się kadrami propagandystów. Komitety miejskie i rejonowe Komsomolu nie interesują się pracą stałych seminariów propagandystów, nie udzielają pomocy propagandystom w studiowaniu uchwał i materiałów XIX Zjazdu partii. Niedostatecznie również zajmuje się Komitet Krajowy Komsomolu zagadnieniami podnoszenia wiedzy marksistowsko-leninowskiej przez kierownicze kadry komsomolskie. Niektórzy sekretarze komitetów rejonowych, członkowie egzekutyw komitetów rejonowych przejawiają beztroski stosunek do sprawy opanowania teorii, dotychczas nie rozpoczęli gruntownego studiowania uchwał XIX Zjazdu i pracy J. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu

w ZSRR", a Komitet Krajowy Komsomółu toleruje takie fakty. Kadry komsomolskie w kraju w stopniu niedostatecznym wychowywane są w duchu głębokiej odpowiedzialności za powierzone im zadania, w duchu czujności politycznej, uczciwości i szczerości, w niedostatecznym stopniu prowadzona jest walka przeciw niefrasobliwości i gapiostwu. Niedoceniając pracę ideologiczną przez Altajski Komitet Krajowy Komsomółu doprowadziło do poważnych braków w pracy organizacji.

Wiele niedociągnięć w pracy ideologicznej wśród młodzieży, można również zaobserwować w Obwodzie Amurskim. I tu, podobnie jak w Kraju Altajskim, nie postawiono na odpowiednim poziomie szkolenia politycznego młodzieży, studiowanie uchwał i materiałów XIX Zjazdu Partii prowadzone jest często na niskim poziomie ideowym. Źle jest zorganizowana w Obwodzie propaganda odczytowa, dla komsomolców i młodzieży wygłasza się za mało odczytów i referatów o XIX Zjeździe partii, o piątym planie pięcioletnim. Grupa lektorów komitetu obwodowego Komsomółu, grupy prelegentów przy komitetach rejonowych faktycznie nic nie robią. Słaba praca w zakresie wychowania ideowo-politycznego studentów i uczniów odbija się na wynikach nauki — zdarzają się wypadki niesumiennej stosunku do zajęć szkolnych, niemoralnego zachowania się.

Obecnie zasadnicza uwaga w pracy ideologicznej wśród młodzieży skupiona jest na głębokim studiowaniu uchwał i materiałów XIX Zjazdu partii. Konieczne jest osiągnięcie takiego stanu rzeczy, żeby zajęcia w każdym komsomolskim kółku politycznym każdej szkole politycznej były pełne treści, by przeprowadzano je na wysokim poziomie ideowym. Ażby poziom zajęć szkoleniowych w całym systemie komsomolskiego szkolenia politycznego był wyższy, trzeba udoskonalić pracę z propagandystami, stale troszczyć się o podnoszenie ich umiejętności. Niezbędne jest również szerokie rozwinięcie propagandy odczytowej, podniesienie poziomu ideowo-teoretycznego odczytów i referatów, ulepszenie pracy grup lektorów.

Ażby propagandyści mogli stanąć na wysokości swoich zadań, powinni sami się uczyć. Pomóc im w tym powinny przede wszystkim stałe seminaria. Jednakże są u nas seminaria, które jeszcze nie stały się skutecznym środkiem podnoszenia na wyższy poziom wiadomości teoretycznych i metodycznych umiejętności propagandystów. Poziom ideowy pracy seminariów jest niekiedy niski. Trzeba osiągnąć taki stan, żeby stałe seminaria pracowały twórczo, uczyły propagandystów umiejętności propagandy partyjnej. Zasadniczą sprawą w pracy sminariów powinno być studiowanie nauki marksistowsko-leninowskiej, wygłaszanie odczytów na tematy teoretyczne, żywe omawianie zagadnień teoretycznych i metodycznych, wymiana doświadczeń.

Zadania dalszego doskonalenia pracy ideologicznej wśród młodzieży wymagają zasadniczego ulepszenia szkolenia marksistowsko-leninow-

skiego kadr komсомolskich. Pomoże to podnieść na wyższy poziom całą pracę propagandową w Komsomole. Należy przy tym prowadzić zdecydowaną walkę z doktrynerstwem i dogmatyzmem, walczyć o głębokie przyswajanie istoty teorii marksistowsko-leninowskiej, uczyć zastosowania zdobytych wiadomości w działalności praktycznej. Niezbędne jest także postawienie sprawy, żeby każde zajęcie dawało widoczne, pozytywne wyniki, żeby każdy temat był przez słuchaczy opanowany gruntownie i dał mu określoną ilość wiadomości.

Należy przypomnieć tym kierownikom, którzy beztrząsco odnoszą się do wychowania kadr, że głębokie opanowanie marksizmu-leninizmu jest najważniejszym środkiem podniesienia świadomości politycznej i gotowości bojowej kadr komсомolskich, gwarancją zasadniczego ulepszenia całej działalności organizacji komсомolskich.

Partia uczy kadry, w tej liczbie i komсомolskie, stałego uzupełniania zasobu swoich wiadomości w zakresie marksizmu-leninizmu, twórczego, głębokiego opanowywania teorii rewolucyjnej. Bez tego nie można stać się pełnowartościowymi, dojrzałymi kierownikami. Ten kto pozostaje w tyle pod względem poziomu ideowo-politycznego, kto żyje wyuczonymi formułami i nie wyczuwa nowego, ten nie będzie umiał swobodnie orientować się w sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, nie może i nie jest godnym stać na czele ruchu, tego życie wcześniej czy później wyrzuci ze swego nurtu. Tylko taki kierownik może stanąć na wysokości zadań stojących przed naszą partią, który stale pracuje nad sobą, twórczo opanowuje marksizm-leninizm, kształtuje i doskonali w sobie cechy działacza typu leninowsko-stalinowskiego.

Do końca roku szkoleniowego w komсомolskim systemie szkolenia politycznego pozostaje niewiele czasu. Wszystkie organizacje komсомolskie powinny dołożyć maksimum wysiłków do tego, żeby z jak najlepszymi wynikami zakończyć rok szkoleniowy we wszystkich kółkach i szkołach politycznych. Szczególną uwagę należy zwrócić na jakość zajęć politycznych, na ich wysoki poziom ideowy. Konieczne jest w najbardziej stanowczy sposób zerwać z formalizmem w nauce, osiągnąć taki stan, żeby komitety Komsomolu, podstawowe organizacje komсомolskie codziennie kierowały pracą kółek i szkół politycznych, udzielały im konkretnej pomocy, głęboko wnikały w istotę pracy propagandowej. Organizacje komсомolskie powinny domagać się od wszystkich komсомolców świadomego stosunku do szkolenia, stale kontrolować przebieg zajęć, zawsze orientować się, jak uczy się ten lub inny komсомолец, ten lub inny aktywista.

Należy codziennie pomagać kadrom komсомolskim, naszemu aktywowi w gruntownym opanowaniu wspaniałej bogactwem treści ideowej pracy J. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”. Praca ta pomaga kadrom komсомolskim lepiej poznać wielką naukę budownic-

stwa komunizmu, uzbraja ideowo naszą młodzież, zagrzewa ją do nowych wielkich czynów w imię zwycięstwa komunizmu.

Obowiązkiem naszych propagandystów jest aktywna pomoc słuchaczom szkół politycznych i zespołom jak również tym, którzy szkolą się drogą samokształcenia, w gruntownym opanowywaniu tez teoretycznych wysuniętych i uzasadnionych w pracy J. Stalina oraz uchwał i materiałów Zjazdu partii.

Nasi propagandyści — to przede wszystkim aktywni marksiści-leninowcy, żarliwi bojownicy o sprawę partii komunistycznej. Przeprowadzając pogadankę w zespole, wygłaszając odczyt powinni oni zawsze o tym pamiętać. Nasza propaganda powinna być wyostrzona politycznie, powinna być przeniknięta duchem głębokiej partyjności i pryncypialności.

W celu nasilenia pracy ideologicznej wśród młodzieży bardzo ważne jest, żeby pracownicy organizacji komсомolskich zajmujący kierownicze stanowiska — sekretarze komitetów krajowych, komitetów obwodowych, komitetów miejskich, komitetów rejonowych Komсомолu systematycznie wygłaszali referaty polityczne dla młodzieży. Będzie to sprzyjać umocnieniu więzi organizacji komсомolskich z masami, podniesieniu poziomu ideowo-politycznego propagandy i agitacji prowadzonej przez organizacje komсомolskie. Każdy pracownik komсомolski powinien traktować jako swój stały obowiązek wygłaszanie dla młodzieży odczytów, referatów, pogadek.

W pracy ideologicznej Komсомолu, w propagandzie marksizmu-leninizmu ważna rola przypada prasie młodzieżowej. W naszym kraju wydawanych jest wiele dzienników i periodyków. Wszystkie one powołane są do służenia wychowaniu ideologicznemu; służą one niesieniu do mas młodzieży idei i nauki marksistowsko-leninowskiej. Zasadniczą sprawą w pracy naszych dzienników i periodyków jest propaganda uchwał i materiałów XIX Zjazdu partii, mobilizacja sił młodzieży do przekuwania w czyn wspaniałego programu budownictwa komunistycznego.

Organizacje komсомolskie zdobyły niemałe doświadczenie pracy agitacyjno-masowej wśród młodzieży, lecz i w tej dziedzinie jest jeszcze wiele niedociągnięć. Nasza agitacja nie zawsze jeszcze jest skuteczna, nie wszędzie ma ofensywny charakter. Trzeba bardziej aktywnie walczyć o skuteczność naszej agitacji, o lepszą organizację pracy masowo-politycznej. Zasadniczą treścią agitacji politycznej powinno być gruntowne wyjaśnienie historycznych uchwał Zjazdu partii, mobilizacja mas pracujących do przedterminowego wykonania pięcioletki stalinowskiej. Młodzi agitatorzy - komсомолы pomagają wyjaśnić młodzieży sens polityki naszej partii, serdecznym, przyjacielskim słowem zagrzewają młodzież do realizacji nowych, historycznych zadań.

Ważne znaczenie ma zasadnicze podniesienie poziomu pracy Komсомолu z młodą inteligencją radziecką, wychowanie ideologiczne młodzie-

ży pracującej na odcinku nauki, literatury, sztuki. Jednak obwodowe, miejskie, rejonowe komitety Komsomolu poświęcają za mało uwagi działalności twórczej, wychowaniu ideologicznemu młodzieży pracującej w instytucjach naukowych, w kolektywach twórczych aktorów, pisarzy, artystów. Stałym obowiązkiem organizacji komsomolskich jest udzielanie pomocy młodym pracownikom naukowym, młodym artystom, pisarzom, aktorom w ich pracy twórczej, w doskonaleniu talentu, w kształtowaniu ich ideowej drogi rozwojowej. Komitety komsomolskie powinny zawsze doskonale orientować się w życiu twórczym młodzieży, zespołów teatralnych, organizacji pisarzy i związków artystycznych powinny dbać o ideowy i artystyczny rozwój twórczej młodzieży.

Wśród inteligencji radzieckiej znajduje się wielka ilość młodych inżynierów, lekarzy, nauczycieli, agronomów. Organizacje komsomolskie opierają się szeroko w swojej działalności praktycznej na tych młodych kadrach specjalistów, wykorzystują ich dla przeprowadzania pracy ideologicznej wśród młodzieży. Równocześnie z tym organizacje komsomolskie powinny stale dbać o dalsze podnoszenie poziomu ideowego młodych specjalistów, o ich wychowanie marksistowsko-leninowskie.

W arsenale środków wychowania ideologicznego znajduje się wiele takich, które znacznie szerzej powinny być wykorzystywane przez organizacje komsomolskie w prowadzeniu pracy wychowawczej wśród młodzieży. Na szczególną uwagę zasługują wśród nich kino i radio. Organizacje komsomolskie powinny aktywnie pomagać w usuwaniu niedociągnięć w wyświetlaniu filmów, aktywnie pomagać w ulepszaniu pracy radia. Podnosząc poziom pracy ideologicznej w Komsomole, należy znacznie więcej uwagi poświęcić instytucjom kulturalno-oświatowym, zrzeszeniom sportowym i innym organizacjom, które powołane są do pracy z młodzieżą. Jednakże o tym odcinku pracy, chociaż daje on duże możliwości przyciągnięcia szerokich rzesz młodzieży do aktywnego udziału w życiu społecznym, często zapominają organizacje komsomolskie. Komitety Komsomolu za mało interesują się pracą klubów, bibliotek, kółek i zespołów amatorskiej twórczości artystycznej. A przecież i tam kształtuje się światopogląd młodzieży. Któż, jeśli nie organizacje komsomolskie przede wszystkim powinny kierować czytelnictwem młodzieży, pomagać młodzieży w doborze książek, pomagać teatrom, kółkom, w klubach przygotowywać dla młodzieży piękne, barwne, głęboko patriotyczne przedstawienia teatralne, pomagać zespołom amatorskiej twórczości artystycznej w doborze głęboko ideowego i na wysokim poziomie artystycznym stojącego repertuaru.

Komsomol jest wiernym pomocnikiem i bojową rezerwą partii komunistycznej. Przed organizacjami komsomolskimi stawia się szczególnie wysokie wymagania obecnie, gdy partia mobilizuje ludzi radzieckich do realizacji nakreślonych przez XIX Zjazd zadań budownictwa komu-

nizmu. W związku z tym szczególnego znaczenia nabrała praca wychowawcza Komsomołu. Zadanie Komsomołu polega na tym, żeby pomagać partii wychowywać młodzież w duchu komunistycznym, w duchu bezgranicznej wierności Ojczyźnie radzieckiej, partii komunistycznej. Zadanie polega na tym, żeby codziennie hartować ideowo młodzież, wychowywać chłopców i dziewczęta na prawdziwych patriotów Ojczyzny radzieckiej, na dzielnych bojowników o zwycięstwo komunizmu. Wielka jest miłość chłopców i dziewcząt radzieckich do swojej Ojczyzny. Wychowani w duchu życiodajnego patriotyzmu radzieckiego, nie stawiają oni swych interesów osobistych wyżej od interesów swojej Ojczyzny, swego narodu. Być patriotą kraju radzieckiego — to znaczy płomiennie kochać swoją Ojczyznę, być bezgranicznie oddanym swojemu narodowi, być zawsze gotowym do obrony ZSRR przed agresywnymi knowaniami jego wrogów.

Przeprowadzając pracę na odcinku wychowania ideowego młodzieży, organizację komsomolskie powinny szeroko wyjaśniać chłopcom i dziewczętom politykę wewnętrzną partii komunistycznej i państwa radzieckiego zbudowanego na podstawie sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem pracującym, na braterskiej przyjaźni narodów ZSRR. Polityka ta dąży do zapewnienia dalszego rozkwitu Ojczyzny socjalistycznej, do wszechstronnego rozwijania przemysłu socjalistycznego, umacniania systemu kolchozowego. Partia i rząd stale troszczy się o dobro ludu, o maksymalne zaspokojenie jego potrzeb materialnych i kulturalnych.

W zakresie polityki zagranicznej dążenia państwa radzieckiego są zupełnie jasne i popierane przez cały naród. Związek Radziecki nie ma żadnych agresywnych zamiarów i ze swej strony nie uznaje żadnego mieszania się do spraw innych państw. Rząd radziecki stale i konsekwentnie prowadzi politykę obrony i utrwalenia pokoju, politykę współpracy międzynarodowej i rozwoju rzeczowych stosunków ze wszystkimi krajami. Partia komunistyczna, rząd radziecki uważają, że nie ma takiej spornej lub nierozwiązanej kwestii, której nie można by było rozstrzygnąć w drodze pokojowej, na zasadzie wzajemnej wymiany poglądów zainteresowanych krajów. „Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swoje ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca”. W odczytach dla młodzieży, w pogadankach trzeba wyjaśniać, że taka polityka wynika z leninowsko-stalinowskiej tezy o możliwości długotrwałego współistnienia i pokojowego współzawodnictwa dwóch różnych systemów społecznych, z samej istoty radzieckiego ustroju społecznego i państwowego, z socjalistycznej ideologii przyjaźni między narodami, że taka polityka odpowiada żywotnym interesom narodu radzieckiego i interesom wszystkich innych miłujących pokój narodów.

W całej pracy ideologicznej organizacje komsomolskie powinny stale przypominać młodzieży o tym, że im większe są nasze osiągnięcia, tym bardziej beznadziejna staje się sytuacja naszych wrogów, tym bardziej stają się oni zaciekli i podstępni, tym do podlejszych metod uciekają się w walce przeciw państwu radzieckiemu.

Partia uczy ludzi radzieckich ani na minutę nie osłabiać czujności. Nie można zapominać o tym, że zachowały się u nas przeżytki ideologii burżuazyjnej, psychiki prywatnego posiadacza i moralności drobnomieszczańskiej, że zachowali się nosiciele poglądów burżuazyjnych i moralności burżuazyjnej — żywi ludzie, skryci wrogowie narodu radzieckiego. Wrogowie ci, podtrzymywani i zachęcani przez świat imperialistyczny do podłych przestępstw będą szkodzić nam i nadal.

Od ludzi radzieckich wymaga się czujności politycznej na każdym odcinku i w każdej sytuacji, zdecydowanej walki z gapiostwem, z idiotyczną chorobą — samouspokojeniem, albowiem gapiostwo jest żyzną glebą dla przestępczej działalności szpiegów i szkodników. Głęboka czujność rewolucyjna powinna być nieodłączną cechą każdego radzieckiego chłopca, każdej dziewczyny.

Organizując pracę w zakresie wychowania komunistycznego młodzieży, trzeba na konkretnych przykładach pokazywać, w czym przejawiają się przeżytki kapitalizmu w świadomości młodzieży, uczyć ostro na nie reagować, w szczególności na wypadki niekomunistycznego stosunku do pracy, do własności socjalistycznej, do swoich obowiązków wobec społeczeństwa, państwa.

Przeżytki kapitalizmu są szczególnie żywotne w dziedzinie kwestii narodowościowej. Nacjonalizm burżuazyjny przejawia się w idealizowaniu pewnych tradycji feudalnych, w wysławianiu tych lub innych reakcyjnych ruchów narodowościowych, w próbach przeciwstawiania sobie narodów ZSRR, rozbicia ich przyjaźni z narodem rosyjskim.

Demaskując wrogie próby rozbicia przyjaźni narodów radzieckich należy wyjaśnić młodzieży wielkie znaczenie zwycięstwa w naszym kraju idei niewzruszonej, leninowsko-stalinowskiej przyjaźni między narodami. Ludzie radzieccy pieczołowicie strzegą tę drogą zdobycz i wszelkimi sposobami umacniają bratnią współpracę narodów radzieckich. Przeprowadzając pracę wychowawczą wśród młodzieży organizacje komsomolskie powinny wyjaśniać wielką wrogość nacjonalistycznych wypaczeń w sprawie umocnienia przyjaźni między narodami.

Wszystkie środki pracy ideologicznej w Komsomole powinny być wykorzystane do wychowania komunistycznego młodzieży, do wychowania jej w duchu patriotyzmu radzieckiego i niewzruszonej przyjaźni między narodami, w duchu bezgranicznej wierności partii, państwu radzieckiemu. Najważniejszy obowiązek organizacji komsomolskich po-

lega na tym, żeby głęboko i wszechstronnie pokazać młodzieży całą potęgę radzieckiego ustroju społecznego i państwowego, pokazać rolę partii komunistycznej jako kierowniczej, napędowej siły społeczeństwa radzieckiego, wyjaśnić konieczność ścisłego przestrzegania praworządności socjalistycznej, poszanowania praw obywateli, zagwarantowanych Konstytucją ZSRR.

Podniesienie pracy ideologicznej w Komsomole do poziomu nowych zadań jest naszym obowiązkiem pierwszorzędnej wagi. Zadanie polega na tym, żeby aktywnie wykorzystać wszystkie środki oddziaływania ideologicznego na młodzież, żeby pomóc partii wychować młode pokolenie naszego kraju w duchu bezgranicznej wierności Ojczyźnie socjalistycznej.

Tłum. B. Krasuski

(Przekład z n-ru 5/53 „Młodego Komunisty“).

Nowości WYDAWNICZE

„Będzie to literatura wolna dlatego, że nie interes osobisty i nie kariera, lecz idea socjalizmu i sympatia dla ludu pracującego będą werbować coraz to nowe siły do jej szeregów. Będzie to literatura wolna dlatego, że będzie służyła nie przeszyconej bohaterce, nie znudzonym i cierpiącym na otłuszczenie „górnym dziesięciu tysięcy”, lecz milionom, dziesiątkom milionów ludzi pracy, którzy są kwiatem kraju, jego siłą i jego przyszłością!” — tak pisał LENIN w 1905 roku w artykule „Organizacja partyjna a literatura partyjna”, określając zadania nowej socjalistycznej literatury. Czwarte wydanie zbiorku „LENIN O LITERATURZE” zostało wzbogacone w porównaniu do poprzednich wydań o piętnaście listów Lenina dotychczas nie opublikowanych w języku polskim, w tym pięć listów do M. Gorkiego.

Wyd. „Książka i Wiedza”, str. 96, cena zł 2,50.

* * *

„CZERWONY MAJ” to tytuł poematu tego tomu opowiadań przedwcześnie zmarłego (1951) wybitnego pisarza młodego pokolenia Tadeusza Borowskiego. Tytułowe opowiadanie poświęcone jest życiu młodego Feliksa Dzierżyńskiego organizującego w 1905 r. warszawski obchód 1 maja. W dalszym ciągu znajdujemy w tomie dwa opowiadania współczesne: „Kłopoty pani Donaty i dysputy księdza dobrodzieja” (ostatnie osnute na tle potwornej sprawy wólbromskiej) oraz sześć mniejszych scen i obrazków, których akcja rozgrywa się w Polsce Ludowej i NRD. Tom zamyka

list otwarty Borowskiego „Do młodych agitatorów pokoju”.

Wyd. PIW, str. 248, cena zł 10,—.

* * *

Wybitni pisarze niemieccy: Anna Seghers, Bodo Unse, Jan Petensen są autorami noweli wydanych w antologii niemieckiej noweli antyfaszystowskiej z okresu 1933-45. Antologia nosi tytuł „DROGA PRZEZ MROK”.

Wyd. MON, str. 191, cena zł 7,50.

* * *

Janusz Przymanowski napisał tom opowiadań ilustrujących dzieje walki rewolucyjnej polskiego proletariatu, zgrupowanego wokół KPP, a później PPR. W tomie znajdują się również opowiadania o walkach żołnierzy I Armii i twórczej pracy uświadomionego robotnika budującego socjalizm w Polsce Ludowej. Tom nosi tytuł „W PIERWSZYM SZEREGU”.

Wyd. MON, str. 142, cena zł 5,—.

* * *

„Ring wolny — drugie starcie!”

„...Po gongu Maciek w dwóch skokach dopadł Poredy. Seria szybkich ciosów nie osiągnęła celu. Poreda zgrabnymi unikami wyswobodził się z trudnej sytuacji, skontrolował...” — Witold Zalewski napisał te słowa w ciekawym i emocjonującym opowiadaniu sportowym pt. „Błąd Maćka Nowaka”. Razem z dalszymi opowiadaniem sportowymi „Cena sławy”, „Przy granicy” i „Bramkarz Francesko” wchodzi ono do tomu pt. „NA WIWACIE”.

Wyd. „Iskry”, str. 180, cena zł 5,60.

* * *

Dobór, rozmieszczenie i wychowanie kadr — to jedna z podstawo-

wych części kierowniczej działalności naszej organizacji. Cenną pomocą dla naszego aktywu, wyjaśniającą szereg podstawowych zagadnień z dziedziny polityki kadrowej winna się stać broszura L. Ślepcowa pt. „**DOBÓR, WYSUWANIE I ROZMIESZCZENIE KADR**”.

Wyd. „Książka i Wiedza”, str. 60, cena zł 1,60.

* * *

BOLESŁAW PRUS — taki jest tytuł wieczoru literackiego opracowanego przez **A. Naborowską**, w skład którego wchodzi materiały potrzebne dla zorganizowania wieczoru literackiego poświęconego temu wielkiemu pisarzowi polskiemu. Treść programu wypełniają: słowo wstępne omawiające życie i działalność Prusa, fragment noweli „Michałko”, dwie wersje fragmentu „Lalki” — inscenizacja Z. Leśniewskiego — oraz obrazek sceniczny pt. „Odmieniec” opracowany na podstawie noweli „Antek” i powieści „Przemiany”. Książkę zamykają uwagi inscenizacyjne, tezy do dyskusji oraz wykaz lektury uzupełniającej.

Wyd. „Czytelnik”, str. 100, cena zł 5,—.

* * *

„**JAK PRZYGOTOWAĆ I PRZEPROWADZIĆ POGADANKĘ**” to tytuł ciekawej broszury **G. Glezermana**. Rozdziały broszury poświęcone są zagadnieniom organizacji, treści i przygotowaniu pogadanki oraz wspomnieniom starych działaczy partyjnych na temat klasycznych metod bolszewickiej agitacji stosowanych przez Lenina i Stalina, Kalinina i Żdanowa. Broszura Glezermana jest cenną pomocą dla agitatorów i propagandystów.

Wyd. „Książka i Wiedza”, str. 64, cena zł 1,50.

* * *

Jednym z podstawowych warunków szybkiej realizacji naszych gigantycznych planów gospodarczych jest szerokie stosowanie nowoczesnych metod pracy. Szeroko

stosowana już w naszym kraju metoda radzieckiego inżyniera Kowalowa, laureata Nagrody Stalinowskiej, wskazuje w jaki sposób najlepiej wykorzystać produkcyjne sposoby pracy. Książka **I. Zgiewskiego „O METODZIE INŻ. KOWALOWA”** zapoznaje w przystępny sposób czytelnika z założeniami metody inż. Kowalowa ze sposobami i wynikami jej realizacji oraz z jej znaczeniem dla młodzieży.

Wyd. „Iskry”, str. 120, cena zł 3,—.

„Wynaleziono w Rosji” — te słowa należy napisać na wielu wybitnych wytworach techniki, powszechnie znanych we wszystkich krajach kuli ziemskiej. Bo przecież wynalazkiem rosyjskim jest i pierwsza maszyna parowa, którą zastosowano w przemyśle, i pierwsza „fabryka-automat” i mozaika ze szklanych płytek (smalty). Wynalazkiem rosyjskim jest zarówno destylacja ropy naftowej i jej „rozszczepienie” (krakowanie), jak i wydobywanie złota sposobem syjanowym, i współczesna technika przerobu platyny — to oczywiście tylko niektóre pozycje z długiej listy wynalazków dokonanych przez rosyjskich uczonych i badaczy. O ich życiu i dziełach w niezwykle ciekawej książce zatytułowanej „**Z HISTORII WYNALAZKÓW**” pisze **W. Danilewski**.

Wyd. „Książka i Wiedza”, str. 296, cena zł 12,—.

* * *

W pobliżu kręgu polarnego, na dalekiej północy radzieckiej toczy się akcja nagrodzonej Nagrodą Stalinowską powieści **Antoniny Koptiajewej** p.t. „**IWAN IWANOWICZ**”. W powieści autorka przedstawiła całą galerię postaci pracujących z całym oddaniem i entuzjazmem nad przeobrażeniem surowej północy radzieckiej. Centralnym problemem powieści jest sprawa wyrastania nowej moral-

ności socjalistycznej w rodzinie radzieckiej.

Wyd. „Czytelnik“ str. 590

Opr. pł. cena zł. 21,00.

Szeroką popularność wśród najszerszych mas czytelników zyskały tomiki „Biblioteki żołnierza“ wydawnictwa Min. Obrony Narodowej. Oto kilkanaście tytułów z tej biblioteczki szczególnie ciekawych dla młodzieży:

Biskupski S. — „PRZYJACIELE“. (Dwa opowiadania poświęcone walkom Ludowego Wojska Polskiego o wyzwolenie Polski spod jarzma hitlerowskiego).

Str. 80, cena zł. 1,20.

* * *

Izbiński R. — „DLACZEGO ULAN FRĄCZYK NIE DOSTAŁ URLOPU“. (Opowiadanie o walce chłopów polskich przeciwko sanacyjnemu reżimowi).

Str. 48, cena zł. 1,20.

„WESOŁE OPOWIADANIA ŻOŁNIERSKIE“. (Zbiór humoresek żołnierskich pióra autorów radzieckich i polskich).

Str. 106, cena zł. 3,35.

Romaniuk W. — „NOTATKI SPADOCHRONIARZA“. (Pamiętnik spadochroniarza doświadczalnego. Autor opisuje m. in. szereg mistrzowskich skoków ze stratosfery).

Str. 85, cena zł. 5,50.

Elsztein P. — „MECHANIKOM CZEŚĆ“. (Opowieść o pracy mechaników Polskich Wojsk Lotniczych).

Str. 60, cena zł. 1,20.

Domańczuk P. — „CZOLGIŚCI“. (Popularna bogato ilustrowana broszura opisująca historię powstania czołgu, znaczenie czołgistów w walce, tradycje bojowe polskich wojsk pancernych i służbę czołgistów Ludowego Wojska Polskiego).

Str. 76, cena zł. 3,10.

Czaritanowicz, Michajłow — „OPERACJA Nr 6“. (Opowieść o udanej akcji radzieckiego desantu powietrznego na tyłach wojsk hitlerowskich).

Str. 140, cena zł. 1,20.

Kalinowski I. — „STAWKA NA BŁĄD“. (Powieść poświęcona walce żołnierzy Wojska Polskiego przeciwko szpiegowskiej robocie amerykańskiego wywiadu).

Str. 120, cena zł. 1,—.

Maklarski M. — „KŁĘSKA MI-STER CLARKA“ (Powieść osnuta na tle działalności wywiadu amerykańskiego. Krecią robotę amerykańskich szpiegów-dyplomatów paraliżuje radziecki kontrwywiad).

Str. 139, cena zł. 7,20.

Mileczakow W. — „ZWIAD DZIAŁA“. (Interesująca powieść o działaniach bojowych grupy zwiadowców radzieckich. Akcja powieści rozgrywa się na terenie Polski. Zwiadowcy udaremniają realizację planu hitlerowskiego sztabu, który zamierzał odbić wyzwolony Białystok).

Str. 152, cena zł. 4,—.

Poman M. — „TRUDNE ZADANIE“. (Tomiki opowiadań o sparaliżowaniu jednej z akcji wywiadu hitlerowskiego przez kontrwywiad radziecki w czasie minionej wojny).

Str. 140, cena zł. 3,50.

Gruszczyński M. — „TADEUSZ KOŚCIUSZKO“ (Opowieść biograficzna o wielkim bohaterze narodowym).

Str. 105, cena zł. 1,20.

Kiliński I. — „Z PAMIĘTNIKÓW“. (Fragmenty pamiętników Jana Kilińskiego, opisujące udział ludu warszawskiego w powstaniu 1794 r.).

Str. 100, cena zł. 1,20.

Reychman I. — „JÓZEF SUŁKOWSKI“. (Popularna biografia Sułkowskiego. Autor na tle ówczesnych wydarzeń opisuje życie sławnego Polaka).

Str. 123, cena zł. 1,65.

Sierecki S. — „ADMIRAL ARCI-SZEWSKI“. (Popularna biografia sławnego żeglarza i artylerzysty).

Str. 80, cena zł. 1,80.



Cena 80 gr.

